

ISSN 1425-5383

Nr 1

Refleksje

2009

Styczeń/Luty

Zachodniopomorski

Dwumiesięcznik Oświatowy

ukazuje się od 1991 roku

WOKÓŁ EDUKACJI HUMANISTYCZNEJ





Edukacja humanistyczna rozumiana może być rozmaicie. Najprościej zdefiniować ją jako nauczanie przedmiotów podstawowych, tzw. „humaniorów”, stanowiących elementarną część wykształcenia. Można również pojmować edukację

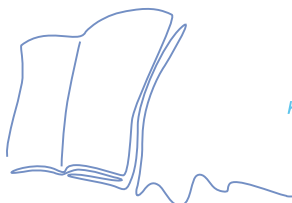
humanistyczną jako grupę nauk dających wiedzę o człowieczeństwie, jednostce, czy społeczności. To także edukacja rozumiana bardzo ogólnie, całościowo, która przez cel – rozwój jednostki – jest w swej istocie bliska człowiekowi.

W bieżącym numerze „Refleksji” pragniemy zachęcić Państwa do dokładniejszego przyjrzenia się problemowi propagowania treści humanistycznych na zajęciach szkolnych. Prezentujemy zatem rozmaite szkice i eseje stanowiące propozycje rozszerzenia ram prezentowanych na lekcjach wiadomości z zakresu nauk humanistycznych. Ciekawą propozycją jest również program pracy z uczniem uzdolnionym humanistycznie, który być może stanie się dla Państwa inspiracją do zrewitalizowania, wraz z rozpoczynającym się nowym rokiem kalendarzowym, pewnych elementów warsztatu pracy.

Nowy rok jest wszak, niemalże *ex definitione*, czasem przemian, innowacji i postanowień. Przynosi on zatem pewne modyfikacje także w „Refleksjach”, które od tego roku, w związku ze zmianami wprowadzonymi w planie wydawniczym, ukazywać się będą w cyklu dwumiesięcznym. Ufamy, że zmiana formuły pozwoli nam na głębsze wyczerpanie tematów przewodnich kolejnych numerów.

Zapraszamy Państwa do lektury i współtworzenia Zachodniopomorskiego Dwumiesięcznika Oświatowego „Refleksje”.

Urszula Pańska
Dyrektor ZCDN



Wydawca: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.
Redaktor prowadzący: Sławomir Iwaszów. *Sekretarz redakcji:* Katarzyna Kryszczuk-Mańkowska. *Współpraca:* Agnieszka Gruszczyńska.
Kolegium redakcyjne: Urszula Pańska, Maria Twardowska, Gabriela Helińska, Regina Czekala. *Opracowanie graficzne, skład:* Radosław Józwiak.
Adres redakcji: 70-236 Szczecin, ul. Gen. J. Sowińskiego 68, tel. (091) 435-06-34; e-mail: refleksje@zcdn.edu.pl; www.zcdn.edu.pl. *Druk:* ZCDN.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.

AKTUALNOŚCI	4
WYWIAD	6
Sławomir Iwasiów <i>Gesty i pertraktacje. Rozmowa z Piotrem Krupińskim, literaturoznawcą i krytykiem literackim</i>	6
NOWA PODSTAWA PROGRAMOWA	7
Ewa Mrówka, Maria Twardowska <i>Reforma zaczyna się w przedszkolu</i>	7
REFLEKSJE OŚWIATOWE	9
Urszula Pańska <i>Ruchome opozycje</i>	9
Anna Kondracka-Zielińska <i>Język, kultura, literatura</i>	10
Edyta Szumocka <i>Fakty, mity, stereotypy</i>	14
Sławomir Iwasiów <i>Portretowanie widza</i>	16
Aleksandra Mielniczek <i>„Kupiec wenecki”. Uniwersalna opowieść?</i>	17
Krzysztof Syrek <i>Poezja, która cementuje</i>	19
Anna Kondracka-Zielińska <i>Herbata i literatura</i>	20
Sławomir Iwasiów <i>Ekspresjonizm, urbanistyka, historia. „Metropolis” Fritza Langa</i>	21
Wiktoria Klera <i>Między historią a prywatnością. Poezja Marcina Świetlickiego</i>	23
Sławomir Iwasiów <i>Rzeczywistość odbita. Rozmowa z Mateuszem Cholewiakiem i Wojtkiem Kuczyńskim, uczniami IV LO w Szczecinie, redaktorami „Lustra”</i>	24
Magdalena Wasielewska <i>O poczuciu wolności, jakie daje pisanie</i>	25
Sławomir Iwasiów <i>Inspiracje i zbliżenia. Rozmowa z Mają Otmianowską i Bartkiem Helińskim, uczniami VI LO w Szczecinie, redaktorami „Zbliżeń”</i>	26
Ada Kurtycz <i>Szkolne czasopismo jako element edukacji</i>	27
Iwona Jazukiewicz, Magdalena Paszek <i>Pedagogiczna interpretacja miłości</i>	28
Sylwia Komorek <i>Miejsce inne niż wszystkie</i>	29
Grażyna Budnicka, Sonia Chojnacka <i>Koza przyjaciele?</i>	30
Katarzyna Szczęsna <i>Rysowanie aktu</i>	31
Ryszard Baloń <i>O kreatywności i małej formie graficznej</i>	32
Anna Połonczar <i>Muzyka dla dzieci w wieku przedszkolnym</i>	33
FELIETON	34
Sławomir Osiński <i>Uczyć humanistycznie</i>	34
Sławomir Iwasiów <i>Świadomy humanista</i>	35
WARTO PRZECZYTAĆ	36
W ZCDN-ie	38
Beata Ciechanowska, Alicja Sulima <i>Kariera na piątkę</i>	38
Alicja Sulima, Zdzisław Nowak <i>Konkursy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych</i>	39
Ewa Mrówka <i>Moja mała ojczyzna</i>	40
Ryszard Baloń <i>Wycinanie sztuki</i>	41
ROZMAITOŚCI	42

(...) w mej skromnej opinii status humanisty, który nie chce pozostawać w izolacji od nowej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, musi być ruchomy, elastyczny. Jak to rozumieć? Podkreśliłbym tu interdyscyplinarność. Życie wymaga, aby opuszczać przytulny azyl własnej, zbyt wąskiej niekiedy, specjalizacji. Oczywiście z pełnym zaangażowaniem w debatę interdyscyplinarną wiąże się pewne ryzyko: czy aby nie rozmyją się kontury naszych kompetencji? Myślę jednak, że nie tylko warto, ale należy to ryzyko ponieść.

Gesty i pertraktacje (str. 6)

Wiek przedszkolny to czas intensywnego rozwoju większości wrodzonych umiejętności, dlatego działania edukacyjne, pobudzanie rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka w tym okresie przynoszą najlepsze rezultaty. Jest to także najodpowiedniejszy moment na wyrównywanie zaniedbań środowiskowych oraz podjęcie działań zapobiegających ewentualnym późniejszym trudnościom w nauce. Dla podkreślenia znaczenia wychowania przedszkolnego rok szkolny 2008/2009 został ogłoszony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rokiem Przedszkolaka.

Reforma zaczyna się w przedszkolu (str. 7)

Nauki humanistyczne przeciwstawia się zwyczajowo naukom matematycznym i przyrodniczym przede wszystkim na podstawie kryterium kręgu badań i ogólnie zarysowanej metodologii. Te pierwsze zajmują się szeroko pojmowanym człowiekiem, jego wytworami i prawidłami rządzącymi społecznościami, używając tzw. metodologii rozumiejącej; drugie zaś koncentrują się na badaniu rozmaitych aspektów świata materialnego, zazwyczaj dzięki zastosowaniu aparatu matematycznego i metodologii wobec niego pochodnych. Trudno jednak zgodzić się z aktualnością tak pojmowanego podziału.

Ruchome opozycje (str. 9)

Redagowanie czasopisma pozwala uczniom rozwinąć skrzydła. Uczy ich rzetelnego wypełniania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Wyzwała w młodych ludziach różnorodne emocje. Nieśmiały daje możliwość wypowiedzenia własnych przemyśleń. Praca w redakcji uczy także działania w grupie. Daje poczucie wolności, ale też uczy odpowiedzialności za swoją wolność. Pozwala ukształtować wrażliwość ucznia na prawdę, dobro i piękno. Jest świetnym sposobem na to, aby nauczyć się spierać w oparciu o zasady fair play. To doskonałe miejsce na jawną polemikę i dyskusję na każdy temat. To także czasami jedyny sposób, aby ujawnili się ci, którzy tworzą „do szuflady”.

O poczuciu wolności, jakie daje pisanie (str. 25)

II ZACHODNIOPOMORSKI KONGRES EDUKACYJNY

Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP w Szczecinie – wspólnie z Uniwersytechem Szczecińskim, Instytutem Technologii i Eksploatacji PIB w Radomiu oraz Zachodniopomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli – jest organizatorem II Zachodniopomorskiego Kongresu Edukacyjnego „Ku dobrej szkole”. Kongres odbędzie się w dniach 19–21 października 2009 r. w Szczecinie.

Organizatorzy Kongresu stawiają sobie dwa główne cele. Przede wszystkim chodzi o to, aby podjąć dyskusję wokół problemów pedagogii i edukacji oraz wymienić się doświadczeniami – z zakresu doształcania nauczycieli, współdziałania szkół z uczelniami wyższymi, optymalizacji warunków pracy i rozwoju zawodowego nauczyciela, jakości kształcenia i wychowania oraz udziału jednostek samorządu terytorialnego w prowadzeniu szkół, placówek oświatowych i uczelni wyższych. Drugim celem Kongresu jest stworzenie warunków dla szybszego rozwoju naukowego i zawodowego, szczególnie dla młodej kadry akademickiej i oświatowej.

Kongres ma zasięg ogólnopolski (organizatorzy przewidują udział gości z zagranicy). Uczestnikami będą między innymi: nauczyciele wszystkich typów szkół i placówek oświatowych, naukowcy, specjaliści, pracownicy nadzoru pedagogicznego, przedstawiciele stowarzyszeń naukowych, pracownicy jednostek samorządów terytorialnych oraz studenci uczelni kształcących nauczycieli. Patronat merytoryczny nad Kongresem sprawuje Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.

Obrazy będą prowadzone w formie wystąpień i dyskusji panelowej w sesji plenarnej oraz referatów, komunikatów i dyskusji w sesjach problemowych i sekcjach tematycznych.

Osoby zainteresowane przedstawieniem referatów mogą zgłaszać udział wraz z tematem wystąpienia do 15 marca – formularz zgłoszeniowy jest dostępny na stronie www.wshtwp.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 091 424-14-95 lub pisząc na adresy mailowe: kongres@wshtwp.pl lub afilinska@wshtwp.pl.

„TRZYNASTKA” PO RAZ KOLEJNY PIERWSZA

Pierwsze miejsce w XI Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych zajęło XIII LO w Szczecinie. To już szóste z kolei zwycięstwo XIII LO, które począwszy od 2004 r. nie oddaje miejsca na najwyższym stopniu podium. Jednak większość olimpijczyków XIII LO przyczyniło się do tegorocznego sukcesu szkoły po raz pierwszy.

Kolejne miejsca zajmują szkoły, które już od lat znajdują się w pierwszej piętnastce najlepszych – XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu, V LO im. Augusta Witkowskiego w Krakowie, I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, III LO im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni. Co roku do tego grona dołączają nowe szkoły. Wielki skok wykonało I LO im. Adama Mickiewicza w Białymstoku – z 55 miejsca w 2008 r. na 7 oraz II LO z BJN im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim – z 45 miejsca w ubiegłym roku na dwunaste w obecnym.

W XI edycji ogólnopolskiego rankingu znalazły się 384 szkoły, które miały co najmniej dwóch laureatów i/lub finalistów olimpiad na szczeblu ogólnopolskim. Sztuką jest zająć dobre miejsce w rankingu – to wynik niezwykle korzystnego połączenia wysiłku umysłowego ze strony uczniów i ogromnego nakładu pracy motywacyjno-organizacyjnej nauczycieli. Jednak gdyby próbować odnaleźć źródło pojawienia się na liście rankingowej, to niewątpliwie okazałaby się nim pasja nauczycieli i ich silna motywacja dotarcia do każdego ucznia. Tak było i jest w przypadku szczecińskiej „trzynastki”, ale również innych szkół z naszego regionu, które znalazły się w klasyfikacji (II LO im. Mieszka I, IX LO im. Bohaterów Monte Cassino, Katolickie LO im. św. M. Marii Kolbego, V LO im. A. Asnyka, Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych im. prof. T. Hubera, Zespół Szkół Budowy Okrętów, oraz w XIV LO). Wszystkim wyróżnionym szkołom serdecznie gratulujemy. źródło: www.perpsektwywy.pl

FORUM KREATYWNOŚCI

Kreatywne i innowacyjne władze lokalne, mają szansę zaprezentować swój dorobek w Brukseli na forum organi-

zowanym przez instytucje Unii Europejskiej.

W ramach Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji (2009), Europejski Komitet Regionów we współpracy z Komisją Europejską organizuje w dniach 20-21 kwietnia 2009 r. Forum w celu zaprezentowania kreatywności europejskich regionów i miast oraz pokazania znaczenia kreatywności i innowacji dla rozwoju ekonomicznego. W Forum, które odbędzie się w siedzibie Komitetu Regionów w Brukseli, weźmie udział około 300 uczestników. Celem spotkania jest stworzenie platformy komunikacyjnej służącej wymianie dobrych praktyk pomiędzy uczestniczącymi regionami, miastami oraz ekspertami, którzy mają doświadczenie w promowaniu kreatywnych pomysłów oraz innowacyjnych podejść w następujących dziedzinach: kultura i sztuka; nauka, badania, innowacje; media, informacja i komunikacja; rozwój miejski oraz kreatywność miejska; innowacje społeczne.

Więcej informacji na temat Forum można znaleźć pod adresem internetowym www.cor.europa.eu/creativityforum.

źródło: www.men.gov.pl

FILMOTEKA SZKOLNA

Projekt Filmoteka Szkolna skierowano do uczniów gimnazjów i liceów. Na 26 płytach DVD znajdują się lekcje tematyczne, w tym film fabularny, film dokumentalny oraz animowany. Na nośnikach nagrano także dwa komentarze: filmoznawczy oraz etiudę na temat jednego z filmów umieszczonych na płycie. Opracowane w ramach projektu pakiety z filmami zostaną wysłane do czterestu tysięcy polskich gimnazjów i liceów.

Głównym założeniem projektu jest uświadomienie uczniom roli i rangi twórczości filmowej w życiu społecznym i artystycznym. Projekt ma wspomagać edukację filmoznawczą, uczyć młodzież świadomego i krytycznego obcowania ze sztuką filmową, rozpoznawania środków wyrazu i instrumentów formalnych, którymi posługuje się film.

Filmoteka Szkolna stanowi doskonałe uzupełnienie oferty edukacyjnej polskich szkół – powiedziała Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall podczas inauguracji projektu Filmoteka Szkolna,

która odbyła się 16 stycznia w VII Liceum im. Juliusza Słowackiego w Warszawie.

Mam nadzieję, że tak przygotowane narzędzie edukacyjne zainteresuje wielu nauczycieli, uczniów i wzbogaci szkolne zajęcia – skonstatowała szefowa resortu. Minister Edukacji zwróciła w swej wypowiedzi również uwagę na to, że w nowej podstawie programowej, która od września 2009 r. będzie obowiązywała w klasach pierwszych szkół podstawowych i gimnazjów, zostały wyodrębnione treści artystyczne, a wątek edukacji filmowej jest wyraźnie zaznaczony.

Inicjatorem i organizatorem Filmoteki Szkolnej jest Polski Instytut Sztuki Filmowej, a w realizacji projektu wspierają go Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polskie Wydawnictwo Audiowizualne. Bogdan Zdrojewski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaznaczył na uroczystości, że materiał został tak dobrany, aby na bazie polskiego filmu edukować młodzież, przygotowywać ją nie tylko do oglądania filmów, ale też do różnych ról życiowych i zawodowych. *Film jest najważniejszym narzędziem, natomiast nie zastępuje on czytania lektur* – dodał minister.

Na płytach umieszczono 55 filmów – wybitnych i znaczących dzieł polskiego kina – od *Popiołu i diamentu* Andrzeja Wajdy, przez *Eroikę* Andrzeja Munka czy *Rejs* Marka Piwowskiego, po *Dług* Krzysztofa Krauzego i *Zmruż oczy* Andrzeja Jakimowskiego. Każdej płycie towarzyszy również broszura z omówieniem filmów i scenariuszem lekcji analizy filmowej. Doboru filmów dokonał zespół 40 naukowców z zakresu filmoznawstwa, kulturoznawstwa, medioznawstwa, psychologii i pedagogiki.

Równoległe z projektem ruszyła strona internetowa www.filmotekaszkolna.pl, która służyć będzie jako forum do dyskusji dla uczniów, a dla nauczycieli stanowić będzie źródło dodatkowych materiałów towarzyszących projektowi.

źródło: www.men.gov.pl

NOWY DYREKTOR CKE

W czwartek 15 stycznia br., podczas konferencji prasowej sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas przedstawiła nowego dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej – prof. Krzysztofa Kona-

rzewskiego. Dyrektor CKE został wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonego w grudniu ubiegłego roku przez Ministra Edukacji Narodowej.

Wiceminister Krystyna Szumilas podkreślała znaczenie CKE i wagę wyboru jej dyrektora. *Centralna Komisja Egzaminacyjna została powołana m.in. w celu przygotowywania informacji na temat stopnia opanowania przez uczniów umiejętności określonych w podstawie programowej. Te dane są nam potrzebne po to, abyśmy mogli, proponując nowe rozwiązania, korygować działania systemu edukacji* – powiedziała wiceminister Krystyna Szumilas.

Zależy mi na tym, aby ulepszyć system egzaminów zewnętrznych. Uczniów powinno zachęcać się do staranniejszej pracy po to, by myśleli, a nie tylko odtwarzali na egzaminach wyuczone wcześniej wiadomości. Szkoła nie może być skansenem starej, kanonicznej wiedzy, powinna przygotowywać uczniów do odnalezienia się w nowych, zmienionych warunkach – mówił prof. Krzysztof Konarzewski, przedstawiając swoje główne zamierzenia dotyczące pracy CKE.

Prof. dr hab. Krzysztof Konarzewski jest wybitnym specjalistą w dziedzinie pedagogiki. Ukończył studia na Wydziale Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, tam otrzymał stopień doktora oraz doktora habilitowanego nauk humanistycznych, w 1993 roku został profesorem nauk humanistycznych.

Pracował w kilku polskich uczelniach wyższych. Obecnie jest kierownikiem Pracowni Psychologii Socjalizacji w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk, profesorem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie oraz Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach. Nowy Dyrektor CKE to również kierownik i krajowy koordynator wielu projektów edukacyjnych (m.in. Monitorowanie reformy systemu edukacji, Podstawa programowa kształcenia ogólnego: Stan obecny i pożądane kierunki zmian, PIRLS 2011/TIMSS 2011, PISA 2006 i PISA 2009), członek zespołu Nowa formuła sprawdzianu EFS-CKE.

Prof. Konarzewski jest m.in. członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Był członkiem sekcji psychologii i pedagogiki Komitetu Badań Naukowych w kilku konkursach na projekty

badawcze. Przez 6 lat był członkiem Rady Programowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Działa w Radzie Programowej Centrum Nauki Kopernik.

Jest autorem wielu publikacji poświęconych m.in. ocenianiu osiągnięć edukacyjnych, promotorem ok. 400 prac magisterskich i dyplomowych, trzech prac doktorskich oraz recenzentem w kilku przewodach na stopień lub tytuł naukowy.

źródło: www.men.gov.pl

OŚWIADCZENIE MINISTRA

Ministerstwo Edukacji Narodowej z dużym zadowoleniem przyjęło informację o podpisaniu przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela.

Przygotowany przez rząd premiera Donalda Tuska projekt zmian w ustawie znalazł zrozumienie wśród różnych politycznych ugrupowań. Jest to zgodne z wyrażaną przez społeczeństwo opinią, że polska oświata powinna być ponad podziałami politycznymi. Znowelizowana Karta Nauczyciela jest ponadto spełnieniem obietnic złożonych nauczycielom przez rząd, że ich trudna, odpowiedzialna praca będzie coraz lepiej doceniana.

Zmieniona ustawa Karta Nauczyciela gwarantuje znaczny wzrost płac nauczycieli od 2009 roku. W zależności od stopnia awansu zawodowego otrzymają oni od ponad 300 do prawie 600 zł więcej w stosunku do płac w 2008 roku. Najwięcej – 586 złotych miesięcznie – zyskają stażyści, czyli najmłodszy nauczyciele. Ustawa wprowadza zasadę, że średnie wynagrodzenie nauczycieli będzie liczone od 100 procent kwoty bazowej, a nie – jak dotychczas – od 82 procent.

Ponadto Karta Nauczyciela wprowadza kontrolę nad wywiązywaniem się samorządów terytorialnych z obowiązku utrzymywania co najmniej średnich wynagrodzeń określonych w ustawie, co gwarantuje, że w przypadku nieosiągnięcia wymaganej wysokości fundusz wynagrodzeń będzie uzupełniany.

Dzięki wszystkim zawartym w znowelizowanej Karcie Nauczyciela zapisom możliwe będzie podnoszenie jakości edukacji oraz jakości pracy nauczycieli dla dobra i rozwoju wszystkich uczniów w Polsce.

źródło: www.men.gov.pl

opr. ag

Gesty i pertraktacje

z Piotrem Krupińskim, literaturoznawcą i krytykiem literackim,
rozmawia Sławomir Iwasiów



Piotr Krupiński z synem Stasiem

Jakby pan określił status współczesnego humanisty – czy funkcjonuje na obrzeżach nowoczesności, czy może raczej należy do głównego nurtu?

Pozwoli pan, że postaram się ominąć zarysowane tu sidła opozycji; w mej skromnej opinii status humanisty, który nie chce pozostawać w izolacji od nowej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, musi być ruchomy, elastyczny. Jak to rozumieć? Podkreśliłbym tu interdyscyplinarność. Życie wymaga, aby opuszczać przytulny azyl własnej, zbyt wąskiej niekiedy, specjalizacji. Oczywiście z pełnym zaangażowaniem w debatę interdyscyplinarną wiąże się pewne ryzyko: czy aby nie rozmyją się kontury naszych kompetencji? Myślę jednak, że nie tylko warto, ale należy to ryzyko ponieść. Swoją drogą dodam, iż podobny eksperyment ma za sobą szwajcarska polonistyka uniwersytecka, która od kilku lat konsekwentnie grawituje ku kulturoznawstwu, a od niedawna także ku dziennikarstwu, studiom śródziemnomorskim czy neolatynistyce.

Do czego jest dzisiaj przydatna edukacja humanistyczna? Czy humanistyka musi mieć wymiar praktyczny?

Jest to o tyle niefortunne dla mnie pytanie, iż tekst naszej rozmowy przeczytać mogą maturzyści, osoby, które

właśnie zastanawiają się, jak pokierować swą życiową drogą. A prowokuje mnie pan do tego, abym spróbował podciąć gałąź, której chwiejnie trzyma się dziś polonistyka, jak i wiele innych dziedzin humanistyki. Powiedzieć, iż absolwenci tych kierunków są jakoś upośledzeni na rynku pracy, jakkolwiek brutalnie to brzmi, bliskie jest statystycznej empirii. Niewiele humanistycznych instytutów – może psychologia, socjologia – oferuje tak zwany „konkretny zawód”. Wielu pozostałych świeżo wypromowanych magistrów, historycy, filozofowie, czy bliscy memu sercu poloniści, staje dziś przed ścianą dylematu: albo znajdą zatrudnienie w szkole, albo przyjdzie im pomyśleć o próbie przekwalifikowania. Niekiedy bywają to dramatyczne decyzje.

Ostatnio można zauważyć powrót do oświeceniowego modelu nauki: za prawdziwe uznaje się jedynie to, co zostało potwierdzone empirycznymi badaniami. Czy humanistyka też musi się dostosować do tego zwrotu, czy pozostaje w niej miejsce na przykład na intuicyjny odbiór świata?

Myślę, że współczesnym humanistom, zwłaszcza tym nieodżegnującym się od ponowoczesnych, postmodernistycznych inspiracji, przyszło odegrać w dyskursywnej przestrzeni rolę dość dwuznaczną. Nie bez kozery oskarżani są niekiedy o relatywizm, czy zwątpienie w reguły do niedawna uznawane za oczywiste. Zdanie, które można przeczytać w jednej z moich ulubionych filozoficznych książek, mówiące, iż „prawdy się nie odkrywa, tylko ją – stwarza”, w uchu „niehumanisty” brzmieć musi jak herezja, tymczasem właśnie taka prowokacja, proponowanie inspirujących metafor, które pozwolą z nowej perspektywy spojrzeć na stare problemy, to chyba to, co najcenniejsze z tego, co zaferować nam może humanista (w tym przypadku Richard Rorty). Tego powinniśmy oczekiwać. Nieustającego ruchu myśli.

Jak pogodzić wiedzę o literaturze, muzyce i sztukach plastycznych z kulturą masową, w której żyjemy i o której chcą dziś rozmawiać młodzi ludzie?

Przede wszystkim nie można obrażać się na rzeczywistość, a od takiej pokusy niewolna jest niestety niemała część humanistycznej wspólnoty. Ważne jest chyba także, aby zwalczać w sobie sentymenty, których źródła biją jeszcze przed rokiem 1989, kiedy to *Ulisesa* kupowano spod ludy. Ten rodzaj koniunktury, nawet jeśli był to jedynie snobizm, już nie powróci, i z tym należy się pogodzić. Jak współżyć z lewiatanem kultury masowej? Jak pertraktować z czymś, co chce nas pożreć? Otóż widziałbym w kulturze masowej, mimo jej niekwestionowanych i dobrze opisanych wad (propagowanie wyłącznie konsumpcyjnego stosunku do zdobyczy kulturowych, raczej zaspokajanie niż kreowanie gustów odbiorcy), pewne szanse. Jeśli widzę, jak w trakcie konwersatorium studenci sięgają po książki, które „wypożyczyli” w Internecie, to zaczynam wierzyć w to, co socjologowie określiliby jako demokrację kultury. Okazuje się więc, iż pogrzebana niedawno książka swe drugie życie zawdzięczać może niedoszłym grabarzom. To pokrzepiające.

Czy edukacja powinna uwzględniać te zmiany w świecie, które spychają na margines tradycyjne formy obcowania z kulturą – na przykład czytanie?

Kłopot polega na tym, że edukacja aż za bardzo chciała uwzględnić te przemiany, czego najlepszą egzemplifikacją może być „nowa matura”. Niestety, patrząc z polonistycznej perspektywy, dostrzegając, jak zmienia się (kurczy) horyzont lekturowy studentów pierwszego roku, nie można nie mieć pewnych obaw: wiele wskazuje na to, iż kurs, jaki obrano kilka lat temu, okazał się nazbyt radykalny. Co nie oznacza, iż pewne zmiany nie były żywą koniecznością.

Mówi się dziś, że nowe pokolenie to „ludzie sieci” szukający raczej szybkiej informacji, niż głębokiej refleksji. Czy te zmiany widać w kontakcie z młodzieżą?

Z pewnością zmiany te są dostrzegalne, ja postawiłbym jednak akcent na jeszcze jedną przemianę. Całkiem niedawno uzmysłowił mi to pewien student, który – ze szczerym zdziwieniem – przyznał, iż pierwszy raz spotkał się z postacią Goebbelsa (zajęcia dotyczyły poetyki reportażu historycznego). Nie udało mi się ukryć zdziwienia, choć zaraz po tym przyszła refleksja – że może nie warto przebierać się w belferski kostium (co byłoby nazbyt łatwe), być mo-

że to nie siedzący przede mną młody człowiek jest „posthistoryczny”, tylko cała moja generacja, i wcześniejsze, były „historyczne” w zbyt wysokim stopniu (niekończące się akademie, „wycieczki” do obozów etc.). Niezależnie od tych wątpliwości, dialog, porozumienie z „ludźmi sieci” okazuje się dużo trudniejsze (co oczywiście winno prowokować do wzmożonego wysiłku). To, co do niedawna ukryte być mogło za kotarą przemilczenia, kryptocytatu, coraz rzadziej trafia pod właściwy adres.

Zajmuje się pan między innymi literaturą opisującą wojnę. Ten temat jest interesujący dla młodego czytelnika?

Całkiem niedawno byłem na konferencji naukowej poświęconej obrazom wojny w kulturze popularnej. Referaty, których miałem możliwość wysłuchać, poświęcone m.in. obecności wojny w komiksie, przekonują mnie, że temat wojenny, wydawać by się mogło, głęboko przenicowany, nadal niesie w sobie pewien potencjał. Popularność Muzeum Powstania Warszawskiego, zespoły rockowe wykonujące powstańcze piosenki, ruch tzw. rekonstrukcji historycznych – wszystko to są według mnie dowody na to, że „opowieść (o wojnie) nieskończona...” Być może nowe świadectwa tego ożywienia przyniesie właśnie rozpoczęty rok rocznicowy.

Jest pan laureatem nagrody „Amicus Scientiae et Veritatis”, którą przyznaje Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Jak się pan czuje jako humanista wśród innych laureatów, często reprezentantów dziedzin ścisłych?

Jeśli powiedziałbym „nieswojo”, mogłoby to zabrzmieć nieco kokieteryjnie. Myślę jednak, że pewne poczucie osobności wpisane jest nie tylko w grudniową uroczystość w Sali Strumiańskiej, gdzie rozdawano laury, ale dotyczy całości kondycji współczesnego humanisty. Oto przyszło mi się bowiem spotkać z rówieśnikami, którzy na co dzień zajmują się genetyką, biotechnologią, geotechniką, a więc dziedzinami, które czynią – pozwolę sobie na emfazę – świat lepszym, przyjaźniejszym dla człowieka. Mają na ten świat realny wpływ. Co może przeciwstawić im filolog? W jaki sposób odmienia świat czytanie książek? Nie ukrywam, iż myślę o tym za każdym razem, gdy otwieram drzwi biblioteki... I za każdym razem dodaję, iż gest ów ma głęboki sens.

Dziękuję za rozmowę. ■

Reforma zaczyna się w przedszkolu

Ewa Mrówka

konsultant ds. wychowania przedszkolnego i kształcenia zintegrowanego

Maria Twardowska

wicedyrektor ds. doskonalenia nauczycieli i informacji pedagogicznej

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Wiek przedszkolny to czas intensywnego rozwoju większości wrodzonych umiejętności, dlatego działania edukacyjne, pobudzanie rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka, w tym okresie przynoszą najlepsze rezultaty.

Jest to także najodpowiedniejszy moment na wyrównywanie zaniegania środowiskowych oraz podjęcie działań zapobiegających ewentualnym późniejszym trudnościom w nauce. Dla podkreślenia znaczenia wychowania przedszkolnego rok szkolny 2008/2009 został ogłoszony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rokiem Przedszkolaka.

Każdy, kto myśli w kategoriach przyszłości, nie podważa znaczenia wczesnej edukacji dziecka. Jest to zbyt ważny okres w procesie kształcenia i rozwoju człowieka w ogóle. Pisali o tym Arystoteles, Jan Amos Komeński, Maria Montessori, Bronisław Trentowski i wielu innych, warto pisać o tym również dzisiaj.

Jednym z zasadniczych celów, jakie stawia przed sobą wprowadzana reforma programowa, jest upowszechnienie wśród polskich dzieci korzystania z dobrze zorganizowanej edukacji przedszkolnej. W dużych miastach od dawna jest obserwowany wzrost zapotrzebowania na miejsca w przedszkolach. Przyczyniają się do tego rosnąca liczba urodzeń dzieci po 2002 roku oraz spadek bezrobocia. Docelowo należy doprowadzić do podobnego zainteresowania oraz zwiększenia dostępności edukacji przedszkolnej w małych miastach i na obszarach wiejskich. Upowszechnianiu wychowania przedszkolnego służy *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 stycznia 2008 r. w sprawie rodzajów innych form wychowania przedszkolnego, warunków two-*

zenia i organizowania tych form oraz sposobu ich działania, które stworzyło możliwości organizowania alternatywnych form wychowania przedszkolnego. Na mocy tego rozporządzenia w miejscach, gdzie nie ma możliwości lub potrzeby otwarcia typowych, wielogodzinnych przedszkoli, powstają punkty przedszkolne przy szkołach podstawowych oraz wiejskie ogniska przedszkolne. Prof. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska, współtwórca *Podstawy programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego*, na Ogólnopolskiej konferencji dla doradców i konsultantów ds. wychowania przedszkolnego i kształcenia zintegrowanego zorganizowanej przez Ministerstwo i Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wielkopolskim 24 i 25 listopada 2008 r. podkreślała, iż priorytetem było skonstruowanie takiej podstawy, aby jej realizacja była możliwa we wszystkich formach organizacyjnych wychowania przedszkolnego.

Obniżenie wieku szkolnego wiąże się z założeniem, iż wszystkie pięciolatki

będą miały dostęp do edukacji przedszkolnej, a po okresie przejściowym będą objęte obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego (zgodnie z podstawą programową wychowania przedszkolnego). Planowana jest również powszechna diagnoza dojrzałości do nauki szkolnej, która umożliwi dzieciom o przyspieszonym rozwoju wcześniejsze rozpoczęcie nauki, zaś pozostałym zapewni czas i warunki dla osiągnięcia odpowiedniej dojrzałości. Według autorów nowej podstawy programowej, kryterium rozpoczęcia nauki w szkole powinien być poziom rozwoju umysłowego i emocjonalnego dziecka, a nie jedynie jego wiek.

Aby zrealizować to założenie, ministerstwo planuje kaskadowe szkolenia dla liderów, którzy będą kształcić w zakresie diagnozy w swoich środowiskach, dzięki czemu nauczyciele zostaną wyposażeni w narzędzia diagnostyczne. Prof. Gruszczyńska, mówiąc o diagnozie dzieci, podkreślała: „kompetencje dziecka powinno się sprawdzać w warunkach mu przyjaznych – w przedszkolu, szkole”. Stąd zadaniem nauczycieli jest prowadzenie obserwacji pedagogicznych mających na celu poznanie możliwości i potrzeb rozwojowych dzieci. Informacje te, niezbędne do opracowania indywidualnych planów wspierania rozwoju dziecka, będą służyć także rodzicom przy podejmowaniu decyzji o wcześniejszym posłaniu dziecka do szkoły.

Wciąż jeszcze nie znamy terminu wprowadzenia obniżenia wieku szkolnego – to kwestia zmiany prawa oświatowego. Jednak wchodząca od nowego roku szkolnego podstawa programowa opisuje proces wspomaganie rozwoju i edukacji dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym. Pierwszym istotnym założeniem jest skorelowanie treści wychowania przedszkolnego i kształcenia zintegrowanego. Jak mówi Edyta Gruszczyk-Kolczyńska: „z zachowaną drabiną rozwojową: przedszkole – szkoła – następne etapy kształcenia; w procesie liniowym, zgodnie z rozwojem psychoruchowym i rozwojem kompetencji myślowych dzieci”. Jednym z podstawowych warunków właściwego przygotowania dzieci do podjęcia nauki w szkole jest także znajomość podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych przez nauczycieli przedszkoli.

Zawarte w podstawie wymagania zapisano językiem jasnym i czytelnym, dzięki czemu są zrozumiałe nie tylko dla nauczycieli, ale także dla rodziców, aby mogli samodzielnie ocenić, czy ich dziecko je spełnia.

Szczegółowo i konkretnie opisane zostały również oczekiwane osiągnięcia dzieci, co daje szansę, iż cele wychowania przedszkolnego będą realizowane we wszystkich obszarach działalności edukacyjnej przedszkola. W każdym z obszarów podane są umiejętności i wiadomości, którymi powinny wykazać się dzieci pod koniec etapu kształcenia. Szczególny nacisk położony jest na edukację zdrowotną, kształtowanie świadomości zdrowotnej oraz nawyku dbania o własne zdrowie. Niemniej duże znaczenie przypisuje się kształtowaniu umiejętności społecznych i czynności samoobsługowych, a także wychowaniu przez sztukę. Wynika to z zapisu, iż przedszkole w równej mierze pełni funkcje: opiekuńczą, wychowawczą i kształcącą. Istotnymi zadaniami są: wspieranie dzieci w rozwijaniu czynności intelektualnych i w rozwoju umysłowym, jak również wspomaganie rozwoju mowy dziecka. Istnieje także zapis mówiący, iż wszystkie dzieci z zaburzeniami mowy powinny zostać poddane specjalistycznej opiece logopedycznej.

„Zadaniem przedszkola nie jest zastępowanie szkoły” – mówiła prof. Gruszczyk-Kolczyńska w kontekście nauki czytania i pisania. Jej zdaniem, najpierw trzeba kształtować zdolność do nauki czytania i pisania, co jest procesem trudniejszym niż sama nauka czytania – dlatego z przedszkoli „wyprowadza się” czytanie i pisanie. W związku z tym nasuwa się pytanie: czy dzieci sześciolatki, które w roku szkolnym 2009/2010 zostaną w przedszkolu, bądź grupie przedszkolnej przy szkole podstawowej, mają być pozbawione nauki czytania i pisania? Naszym zdaniem nauczyciele tych dzieci powinni realizować podstawę programową klasy pierwszej szkoły podstawowej. Mamy nadzieję, że wkrótce MEN rozwieje te wątpliwości.

W trosce o prawidłowy rozwój psychoruchowy dzieci, twórcy podstawy programowej opisali zalecane warunki i sposób jej realizacji. Dotyczą one proporcji zagospodarowania czasu przebywania dzieci w przedszkolu (w rozliczeniu tygodniowym). Ponieważ podstawową formą aktywności małych dzieci

jest zabawa – to poprzez nią dzieci zaspokajają naturalną potrzebę poznawczą, rozwijają zainteresowania, pobudzają wyobraźnię, ale przede wszystkim uczą się współdziałania i współpracy w grupie rówieśniczej – co najmniej jedną piątą czasu należy przeznaczyć na swobodną zabawę przy niewielkim udziale nauczyciela.

Obowiązkiem nauczyciela wychowania przedszkolnego jest również organizowanie zabaw i gier ruchowych, zajęć sportowych i innych form aktywności ruchowej na powietrzu (w ogrodzie, parku, na boisku) w wymiarze co najmniej jednej piątej czasu pobytu dziecka w placówce (w przypadku dzieci najmłodszych nawet jednej czwartej). Ruch bowiem jest ważną aktywnością, z której później rozwijają się wszystkie zdolności, a która u większości dzieci nie jest zaspokajana, co wynika ze sposobu wychowywania i funkcjonowania rodziny.

W ostatnim okresie coraz większa grupa nauczycieli przedszkoli korzysta z wybranych programów wychowania przedszkolnego, proponowanych podręczników i zeszytów ćwiczeń wspomagających ich realizację. Zdarza się, iż dzieci trzy-, czteroletnie znaczną ilość czasu spędzanego w przedszkolu siedzą przy stolikach, wypełniając karty pracy. Aby zapobiec takiemu zjawisku, autorzy podstawy programowej zalecają, by różnego typu zajęcia dydaktyczne zajmowały nie więcej, niż jedną piątą czasu.

Pozostały czas nauczyciel może zagospodarować w dowolny sposób koncentrując się na czynnościach opiekuńczych, samoobsługowych i organizacyjnych.

Zachęcamy nauczycieli do wnikliwej analizy nowej podstawy programowej w celu możliwie pełnej realizacji zawartych w niej zapisów. Wszystkich zainteresowanych tym problemem zapraszamy na warsztaty „Analiza podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego (etap I) pod kątem struktury, założonych celów oraz obszarów działalności wychowawczej i dydaktycznej. Warunki organizacyjne niezbędne w realizacji założeń podstawy programowej”, organizowane przez Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Szczegółowe informacje znajdują się w *Informatorze ZCDN. Oferta szkoleń 2008/2009. Semestr II*. ■

Ruchome opozycje

Urszula Pańska, dyrektor Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Jako przedstawicielka dyscypliny ujętej zgodnie z konwencjonalnym podziałem w bloku nauk ścisłych, nie czuję się w pełni uprawniona do wypowiedziania się na temat obecnego i przyszłego stanu nauk humanistycznych i społecznych w Polsce w sensie akademickim. Postaram się jednak zabrać głos jako nauczyciel z wieloletnią praktyką i podzielić się kilkoma refleksjami dotyczącymi zasadności bardzo wyraźnego i radykalnego podziału ścieżki edukacyjnej na dwa odrębne bloki oraz związanej z tym grupy stereotypów wyraźnie obecnych w praktyce szkolnej.

Polityka działania Ministerstwa Edukacji Narodowej, której linię wytycza przeprowadzana reforma programowa, wyraźnie dąży do utrwalenia podziału dziedzin edukacyjnych na dwie odrębne grupy, co w zasadzie jest niekwestionowaną koniecznością. Widoczne jest to przede wszystkim na IV etapie nauczania, kiedy uczeń, w zależności od profilu przedmiotów realizowanych w zakresie rozszerzonym, może wybrać jeden z dwóch bloków przedmiotów uzupełniających (historia i społeczeństwo, przyroda) kompensujących niedobory informacyjne. Czy wobec tego obrona ścieżka uzupełniająca powinna funkcjonować na zasadzie korelacji, czy przeciwstawienia z głównym nurtem edukacji młodego człowieka? Odpowiedzi na to pytanie uzyskamy zapewne tyle, ile różnych praktyk w tym zakresie będzie dane nam poznać. Zadaniem nauczyciela jest zatem ustosunkowanie się do takiego podziału w sensie bardzo ogólnym i przeniesienie swojego stanowiska na szkolny grunt.

Stałe rozgraniczenie między dwiema grupami, naukami humanistycznymi i matematyczno-przyrodniczymi oraz utrwalanie pewnych antagonizmów metodologicznych, przyczyniało się również do kreowania bardzo umownego i nie zawsze zasadnego podziału wychowanków na „humanistów” i „umyśle ścisłe”. Nierzadko miałam okazję usłyszeć od ucznia nie najlepiej radzącego sobie z zadaniem na lekcji, że jest humanistą, co w mniemaniu młodego człowieka było wystarczającym usprawiedliwieniem braku wiedzy. Podobnie postępują umysły ścisłe na zajęciach zaliczanych do bloku przedmiotów humanistycznych. Co w takim momencie powinien zrobić nauczyciel, jak przekonać ucznia o konieczności asymilacji partii

wiedzy, która w dorosłym życiu z pewnością okaże się niezbędną? Jak udowodnić, że na danym etapie kształcenia treści przewidziane w podstawie nie są zanedo skomplikowane nawet dla najbardziej jednoznacznie wyprofilowanych umysłów? Wydaje mi się, że nie jest to zadaniem łatwym, a do jego wykonania konieczne jest przede wszystkim głębokie przekonanie grona pedagogicznego o sztuczności binarnego podziału nauki i predyspozycji wychowanków.

Nauki humanistyczne przeciwstawia się zwyczajowo naukom matematycznym i przyrodniczym przede wszystkim na podstawie kryterium kręgu badań i ogólnie zarysowanej metodologii. Te pierwsze zajmują się szeroko pojmowanym człowiekiem, jego wytworami i prawidłami rządzącymi społecznościami, używając tzw. metodologii rozumiejacej; drugie zaś koncentrują się na badaniu rozmaitych aspektów świata materialnego, zazwyczaj dzięki zastosowaniu aparatu matematycznego i metodologii wobec niego pochodnych. Trudno jednak zgodzić się z aktualnością tak pojmowanego podziału.

Prof. dr hab. inż. Józef Lubacz z Instytutu Telekomunikacji Politechniki Warszawskiej dowodzi, iż rozgraniczenie to wydaje się być nie do końca aktualne we współczesnym świecie. Sposób naszego funkcjonowania w coraz większym stopniu zależy bowiem od rzeczy materialnych, które są wytworami sztucznymi. Nie można zaprzeczyć jednak, że są to wytwory ludzkie. „Paradoksalnie – dowodzi profesor – im bardziej sztuczny jest świat, w którym żyjemy, tym bardziej jest ludzki”. Obecnie technika w znacznym stopniu determinuje kształt, charakter i tryb naszego życia, przyczynia się do swoiście pojmowanej sztuczności istnienia, zatem z tego punktu widzenia technikę należałoby uznać za dziedzinę *par excellence* humanistyczną¹. Dodać można, za profesorem Lubaczem, że rozwój techniki, poza oczywistymi związkami z naukami matematyczno-przyrodniczymi, jest obecnie immanentnie związany z ewolucją dyscyplin humanistycznych i społecz-

nych, a potrzeba nasycania wykształcenia inżynierów treściami humanistycznymi od dawna nie budzi kontrowersji w środowiskach akademickich².

Zastanawiające jest, czy powyższy wniosek jest równie oczywisty dla reprezentantów nauk humanistycznych i społecznych. „Czy wiedza z dziedziny techniki, a ogólniej – wiedza dotycząca twórców sztucznych wypełniających nasz świat i kształtujących nasze bytowanie, jest postrzegana jako istotny składnik wykształcenia adeptów nauk humanistycznych i społecznych?”³ – pyta prof. Lubacz. Udzielając odpowiedzi na to pytanie, nie sposób przemilczeć niechęci odczuwanej ze strony humanistów w stosunku do możliwości wyjścia poza ich tradycyjne kompetencje. Należy jednak stwierdzić, że nie jest to ostatecznie ukształtowany stan świadomości, bowiem pewne próby transgresji da się zaobserwować wraz z rozszerzającym się polem badawczym poszczególnych dyscyplin. W momencie, w którym na wydziale filologicznym inicjowane są badania dotyczące języków programowania, na kierunku filozofia pracownicy naukowi i studenci analizują status ontologiczny rozmaitych bytów sztucznych – można jednoznacznie stwierdzić, że prowadzenie tego typu badań dowodzi posiadania ogromnych kompetencji z zakresu grupy nauk przekraczających macierzyste dziedziny badaczy.

Obawiam się zatem, że próba utrzymania obecnego stanu kreowania rzeczywistości szkolnej, z ostrym podziałem na nauki humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, jest działaniem prowadzącym do uszczuplenia zasobu wiedzy. Zadaniem dobrego, kompetentnego nauczyciela jest zatem jasne wskazanie kierunków oraz sposobów korelacji nauk z obu grup i oswojenie ucznia z szeroko pojmowanym myśleniem interdyscyplinarnym.

¹ J. Lubacz, *Nauki techniczne jako nauki humanistyczno-społeczne*. W: *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu, w nowej Europie*, Warszawa 2006, s. 65.

² Ibidem, s. 66.

³ Ibidem, s. 66.

Język, kultura, literatura

Autorski program pracy z uczniami uzdolnionymi humanistycznie

Anna Kondracka-Zielińska

I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie

Prezentowany poniżej program zakłada kompleksowe kształcenie – nie tylko w ramach języka polskiego, ale również z zakresu szeroko pojętej humanistyki. Pomimo że był pisany z myślą o uczniach wyjątkowo aktywnych, jego poszczególne elementy mogą być wykorzystywane także w codziennej pracy dydaktycznej. Chodzi przede wszystkim o to, żeby dać szansę na rozwój tym, którzy są zainteresowani tą tematyką i nie pominąć uczniów ze szczególnymi predyspozycjami.

Program jest przeznaczony dla uzdolnionych¹ humanistycznie uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, chcących pogłębiać wiedzę z języka polskiego, wzbogacać o wybrane zagadnienia z kultury i historii, choć niekoniecznie realizujących program nauczania dla klas o profilu dziennikarsko-prawniczym (z innowacją programową). Adresowany jest również do uczniów uzyskujących co najmniej dobre w klasyfikacji końcowosemestralnej lub końcoworocznej i pragnących wziąć udział w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego lub przygotowujących się do podjęcia studiów humanistycznych (np. na kierunku filologia polska). Do tej pory uczniowie zainteresowani udziałem w olimpiadzie pracowali pod kierunkiem swego nauczyciela, w dowolnie wybranym czasie i niezbyt systematycznie.

Zajęcia koła olimpijskiego, prowadzone na podstawie prezentowanego programu autorskiego, odbywałyby się z określoną częstotliwością (np. raz w tygodniu po dwie godziny lekcyjne w czasie przygotowań do etapu I i II, intensywniej przed etapem III i IV lub w razie potrzeby, w porozumieniu z uczniami, np. 2 razy w tygodniu po dwie godziny lekcyjne). Sposoby wdra-

żania uzależnione zostaną od etapów pracy ustalanych dla danego roku szkolnego przez Komitet Główny w Regulaminie OliJP.

Cele edukacyjne

Cele kształcenia

- Poznanie najważniejszych działów nauki o literaturze i relacji, jakie między nimi zachodzą, a także najważniejszych wyznaczników literackości dzieła;
- Dostrzeganie związków między utworami pochodzącymi z różnych epok literackich, dzięki rozeznaniu w tradycji literackiej/gatunkowej/językowej;
- Umiejętność pisania samodzielnej i obszernej pracy literackiej na wybrany problemowy temat z zakresu historii literatury lub wiedzy o języku;
- Umiejętność samodzielnego korzystania z opracowań naukowych;
- Prezentacja i obrona swojej pracy literackiej na forum klasowym/szkolnym w formie spójnej logicznie i kompozycyjnie wypowiedzi;
- Nabywanie umiejętności dyskusji humanistycznej, będącej zarazem sprawdzianem szkolnej wiedzy literackiej i językowej;

- Zdobycie umiejętności samodzielnej i wnikliwej analizy oraz interpretacji tekstu literackiego podporządkowanego odgórnie przyjętemu problemowi z uwzględnieniem analizy kontekstualnej;
- Rozwijanie sprawności językowej pozwalającej wypowiadać się poprawnie w różnych sytuacjach oraz rozpoznawać akty mowy i intencje nadawcy.

Cele wychowawcze

- Kształtowanie w uczniach tożsamości osobowej, narodowej i kulturowej oraz dojrzałości emocjonalnej i moralnej;
- Rozbudzanie świadomości rangi wykształcenia humanistycznego i roli kultury w życiu człowieka oraz społeczeństwa;
- Kształtowanie postawy tolerancji i otwartości wobec odmiennych postaw, przekonań i systemów wartości;
- Doskonalenie umiejętności wyrażania własnego zdania i opinii oraz przyjmowania krytycznych uwag w sposób nienaruszający terytorium psychologicznego drugiej osoby;
- Pogłębianie umiejętności samooceny;
- Kształtowanie świadomego i aktywnego odbiorcy kultury.

Zadania szkoły oraz prowadzącego koła nauczyciela

- Pomoc w rozwijaniu umiejętności interpretacji tekstów literackich na poziomie rozszerzonym w różnych kontekstach historycznoliterackich, teoretycznoliterackich i filozoficznych;
- Wykorzystywanie różnych dziedzin sztuki w celu przygotowywania interpretacji porównawczych;
- Pomoc w samodzielnym poznawaniu różnych dziedzin humanistyki, w tym pomoc w nawiązywaniu kontaktów z przedstawicielami Uniwersytetu Szczecińskiego (np.: Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa lub Katedry Filologii Angielskiej);
- Pomoc w gromadzeniu i przygotowywaniu pomocy naukowych, syntezy, porządkowaniu i selekcjonowaniu poznanego materiału według działów dyscyplin humanistycznych;
- Rozwijanie twórczych uzdolnień ucznia poprzez jego własną twórczość pisarską;

- Wprowadzenie w technologię pracy umysłowej jako przygotowanie do egzaminu maturalnego i studiów wyższych na kierunkach humanistycznych;
- Wyposażenie ucznia w najważniejsze strategie efektywnego uczenia się.

Procedury osiągnięcia celów

Wskazane w programie szczegółowe cele edukacyjne polonista może osiągnąć przy wykorzystaniu różnorodnych metod nauczania: tradycyjnych (podających) i nowych (poszukujących), opartych na działaniu i odkrywaniu przez ucznia.

W związku z tym przewidziano następujące **procedury osiągnięcia celów**:

- Droga od doświadczenia ucznia, poprzez nową wiedzę, do nowych skutecznych zachowań literackich, językowych i kulturowych;
- Uświadomienie uczniowi, iż będąc wykonawcą wszelkich działań, w których odwołuje się do pomocy słowa (język jako narzędzie porozumiewania), ma do czynienia z językiem w mowie i/lub piśmie (język jako narzędzie tworzenia tekstu);
- Uświadomienie wszechobecności tekstu, bowiem wszelkie działania językowe będą wykonywane na tekstach literackich i nieliterackich;
- Respektowanie czterech obszarów działania językowego: rozumienia, czytania, mówienia i pisania.

Najczęściej stosowane metody²

- Metody podające: wykład informacyjny, opis, objaśnienie/wyjaśnienie;
- Metody problemowe: wykład problemowy, metody aktywizujące (seminarium, dyskusja związana z wykładem, burza mózgow);
- Metody eksponujące: film, sztuka teatralna;
- Metody praktyczne: ćwiczenia przygotowujące do pisania rozprawki, eseju, interpretacji, realizacja zadań wytwórczych, praca z tekstem, metoda tekstu przewodniego, seminarium, pytania/odpowiedzi.

Formy pracy

Praca w grupach i indywidualna (w tym przypadku dostosowanie metod do stylu i charakteru pracy ucznia).

Komentarz

Poznanie tekstów i czytanie – jako główny cel szkolnych działań dydaktycznych – będzie uwzględniać następujące ogniwa: wyodrębnienie głównych

składników struktury dzieła; sformułowanie hipotez interpretacyjnych; wskazanie zagadnień wymagających zbadania; analizę tekstu służącą pogłębieniu jego interpretacji; włączenie utworu w szerszy kontekst oraz uogólnienie wyników pracy.

Prezentowany program zakłada również przekaz wiedzy historycznoliterackiej i chronologię okresów literackich na przestrzeni dziejów. Poznanie różnych tekstów źródłowych pozwoli wykształcić umiejętność rozumienia tekstu naukowego, krytycznoliterackiego, porównywania sądów i opinii badaczy oraz formułowania własnych wniosków. Pod kontrolą nauczyciela uczeń nauczy się samodzielnie odkrywać wiedzę o epokach, kierunkach, utworach i ich twórcach, a także gromadzić informacje stanowiące kontekst dla analizowanych tekstów kultury.

Trzeba również zauważyć istotną rolę wycieczek edukacyjnych (jak np.: wyjścia do teatru, muzeum czy domu pisarza), a także innych form uczestnictwa w kulturze wysokiej (analizowanie kryteriów przyznawania nagród literackich, np.: *Nike* czy *Fundacji Kościelskich* lub ocena programów telewizyjnych poświęconych literaturze, jak np.: *Regał* i *Czytelnia*).

Charakter audiowizualny współczesnej kultury umożliwi korzystanie z tak utrwalanych tekstów (np.: inscenizacje sztuk Teatru BBC i Teatru Telewizji na dvd lub video). Rolą mass mediów jest wzbogacanie ucznia, a także umożliwienie mu kontaktu ze sztuką, której uczeń z różnych przyczyn nie może obejrzeć „na żywo”. Dzięki wykorzystaniu możliwości technicznych sprzętu udostępnianego przez szkołę (np.: wybór scen i języka, wyłączenie głosu podczas projekcji) będzie można posłużyć się celowo wybranym fragmentem danego dzieła. Zastosowane nagrania (audio/wideo) wzmocnią przekaz słowny, uwypuklą literackie i kulturowe konteksty, przyspieszą zdobywanie i utrwalanie wiedzy, a także emocjonalnie zaangażują odbiorców w prezentowane treści.

Najbardziej celowa spośród wymienionych wydaje się metoda pracy ucznia pod kierunkiem nauczyciela (określenie przez nauczyciela poleceń i instrukcji działania z tekstem) oraz analiza problemowa (stworzenie na lekcji sytuacji, w której uczniowie sami formułują hipotezy, argumenty i wnioski).

Pomoce dydaktyczne

- Odtwarzacz video/dvd;
- Teksty źródłowe;
- Podręczniki do nauki języka polskiego w liceum w zakresie podstawowym i rozszerzonym;
- Opracowania naukowe określonych wydawnictw (np.: Wydawnictwa Literackiego, PWN, WSiP, słowo/obraz terytoria, Universitas, Stentor);
- Słowniki, leksykony, encyklopedie (w tym multimedialne);
- Literatura wskazana przez Komitet Główny Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Treści nauczania

1. Literaturoznawstwo

Historia literatury jako dyscyplina literatury zajmująca się:

- periodyzacją literatury;
- biografiami twórców i ich związkami z genezą i problematyką utworów oraz ze światopoglądem epoki;
- rozwojem twórczości artystycznej;
- życiem literackim;
- programami artystycznymi;
- publicznością literacką.

Teoria literatury jako dyscyplina literatury zajmująca się:

- prawidłowościami ewolucyjnymi literatury oraz zasadami periodyzacji historycznoliterackiej;
- okresami i prądami literackimi;
- tradycją oraz konwencją literacką;
- socjologią i teorią odbioru dzieła literackiego;
- komunikacją literacką.

Poetyka opisowa jako dyscyplina literatury zajmująca się:

- genologią, czyli badaniem i definiowaniem rodzajów i gatunków literackich;
- stylistyką, czyli stylem autora, epoki i dzieła literackiego;
- wersologią, czyli budową wiersza oraz systemami metrycznymi.

Krytyka literacka jako dyscyplina literatury zajmująca się:

- bezpośrednim oddziaływaniem na rozwój i formowanie się nowych stylów i ideałów estetycznych;
- formułowaniem tradycji literackiej przez ujawnianie znaczenia pewnych elementów dla teraźniejszości.

2. Literatura jako zbiór motywów i toposów

- Rozpoznawanie motywów obiegowych w odniesieniu do postaci litera-

ckich (np.: poeta jako prorok, kapłan, wieszcz, przewodnik narodu);

- Rozpoznawanie i odczytywanie toposów (tzw. *loci communes*):
 - kulturowych (związanych z konkretnymi postaciami, jak np.: Hioba, Chrystusa, Boga, Edypa; drogi, wędrówki, raj, pielgrzymka, tułaczki; apolloński i dionizyjski);
 - retorycznych (wyrażających stosunek do świata i człowieka poprzez zestawienia na zasadzie antytezy, jak np.: starość – młodość, sacrum – profanum; epitety wartościujące, jak np. wyspy szczęśliwe; ujęcie w postaci konceptu, jak np. *theatrum mundi*).

3. Literatura jako sztuka słowa

- Dialog między tradycją a współczesnością (np.: Z. Herbert a antyk grecko-rzymski, S. Grochowiak a barok), polegający na świadomych nawiązaniach, wykorzystywaniu cytatów, aluzji, nawiązań, parafrazowaniu czy przekładzie intersemiotycznym; rozumienie istoty intertekstualności;
- Dialog między tekstami kultury polskiej i obcej;
- Ekspozycja w tekście literackim literackości (fikcyjność, uporządkowanie naddane, samowystarczalność tekstu, polisemantyczność, celowy dobór określonych środków wyrazu);
- Związki z filozofią (np.: franciszkanizm, platonizm) oraz wartości niesione przez różne kierunki filozoficzne (np.: pojęcie prawdy, dobra, piękna, wolności);
- Rozumienie i funkcjonalne stosowanie kategorii estetycznych (groteska, ironia, piękno, turpizm, tragizm, komicizm).

4. Umiejętności

Pisanie

- Przygotowanie wypowiedzi pisemnej na tematy literackie i/lub językowe:
 - podporządkowanej ogólnemu tematowi oraz formie (jak np.: esej, szkic krytycznoliteracki, rozprawka, opowiadanie, artykuł popularno-naukowy);
 - oryginalnej w podejściu do tematu i koncepcji;
 - logicznej i kompozycyjnie spójnej;
 - przekrojowej, analityczno-wartościującej, w kształcie sproblematyzowanego wywodu, z wykorzystaniem argumentów umiejętnie popartych cytatami z opracowań naukowych;

- ukazującej umiejętność syntezy poznanego materiału, po wcześniejszej jego selekcji;
- poprawnej merytorycznie oraz językowo-stylistycznie;
- opatrzonej przypisami, aneksami i bibliografią.

Mówienie

- Prezentacja/obrona przygotowanej wypowiedzi literackiej i/lub językowej, podporządkowana następującym kryteriom:
 - samodzielność w przygotowaniu pracy;
 - znajomość opracowań historycznoliterackich (lub innych, jeśli powołuje się na nie autor);
 - znajomość tradycji literackiej oraz innych zagadnień literackich, jak np.: motyw/temat, gatunek, ukształtowanie językowe;
 - nawiązania w innych epokach do dzieł, stylów, motywów omawianych w przygotowanej pracy;
 - znajomość tekstów omawianych w pracy.
- Dyskusja, rozmowa i konwersacja intelektualna podporządkowane następującym kryteriom:
 - poprawność merytoryczna;
 - logika i spójność wypowiedzi;
 - piękne wysłowienie i poprawność językowa.

5. Synteza najważniejszych treści językowych

- Język jako zjawisko semiotyczne: językowy obraz świata, kompetencja językowa i komunikacyjna.
- Budowa języka: polszczyzna a inne języki, relacje historyczne i typologiczne, przekłady i tłumaczenia.
- Wypowiedź językowa: teoria aktów mowy (lokucja, illokucja, perlokucja; podział na akty pośrednie i bezpośrednie), teoria komunikacji językowej (funkcje języka i tekstów), gatunki pisanej i mówionej odmiany języka (np.: esej, felieton, wywiad).
- Środki retorycznej perswazji: retoryka sztuką perswazji, organizacja tekstu (okres retoryczny), podstawowe chwytły retoryczne, erytyczne.
- Stylowe odmiany języka; rozumienie pojęć: styl – stylistyka – stylizacja, typy stylizacji (biblijna, dialektalna, archaizująca, parodia, pastisz, trawestacja), pojęcie idiolektu, znajomość środków stylistycznych oraz stylów funkcjonalnych współczesnej polszczyzny (naukowy, artystyczny, po-

toczny, religijny, kancelaryjno-urzędowy, polityczny).

- Wybrane zagadnienia z gramatyki języka polskiego:
 - budowa i odmiana wyrazów: pojęcia związane ze słowotwórstwem (podstawa słowotwórcza/temat i formanty, pojęcie morfemu, typy afiksów, kategorie semantyczne i strukturalne, wyraz motywowany i motywujący), a także fleksją (temat i końcówka fleksyjna, podział na części mowy, odmiana rzeczowników, przymiotników, liczebników, zaimków, czasowników, pojęcie deklinacji i koniugacji, regularność i nieregularność we wzorcach odmiany, odmienność i nieodmienność);
 - składnia: typy wypowiedzi, pojęcie zdania i jego typy, podział na części zdania, pojęcie równownika zdania i jego typy, analiza składniowa wypowiedzi, zdania nawiasowe oraz rozkwitające, graficzne wskaźniki mowy zależnej, niezależnej oraz pozornie zależnej.
- Sposoby wzbogacania słownictwa: neologizmy i neosemantyzmy, zapożyczenia z języków obcych (przyczyny, historia, ewolucja, kategorie semantyczne i strukturalne), frazeologia (podział ze względu na budowę i znaczenie, frazeologia antyczna i biblijna), moda językowa, zapożyczenia wewnętrzne, przenikanie języka subkultur młodzieżowych i pochodzących z gwar środowiskowych oraz zawodowych do języka potocznego.

6. Lektury

Literatura podmiotowa i przedmiotowa mieści się w przewodniku po tematach, a także w wydawanych w danym roku szkolnym *Zasadach przeprowadzania zawodów I i II stopnia OLiJP*. Wykaz dostępny jest także na stronie internetowej: www.olijp.ibl.waw.pl.

Przewidywane osiągnięcia

Wymienione cele powinny umożliwić uczniom:

- opanowanie wiadomości i umiejętności w zakresie kształcenia rozszerzonego, pozwalającego na udział w kolejnych etapach olimpiady literatury i języka polskiego;
- sprawność językową i stylistyczną w mowie i piśmie w zależności od sytuacji komunikacyjnej;

- korzystanie z technologii informacyjnych i komunikacyjnych w celu pozyskiwania i opracowywania materiałów oraz w codziennej edukacji humanistycznej;
- znajomość szeroko pojętych kontekstów i nawiązań;
- właściwą samoocenę oraz konsekwentne dążenie do wyznaczonych sobie celów;
- rozpoznanie własnych humanistycznych zainteresowań, związanych z wyborem studiów;
- wyrobienie nawyku korzystania z literatury fachowej oraz innych dostępnych źródeł pozyskiwania informacji;
- zainteresowanie młodszych roczników szkoły udziałem w tej konkretnej olimpiadzie przedmiotowej.

Sugestie dotyczące wdrażania

Etap I: Nauczyciel czuwa nad samodzielnym napisaniem pracy literackiej/ językowej na jeden wybrany temat. Uczeń dokonuje problematyzacji i interpretacji zagadnienia zaproponowanego w *Przewodniku po tematach*. Zapoznaje się z opracowaniami sugerowanymi przez Komitet Główny. Nauczyciel zaczyna zajęcia (jeszcze przed wakacjami) od tego, że informuje uczniów o obowiązujących lekturach i podaje propozycje realizacji problemów zamieszczonych w *Zasadach przeprowadzania zawodów I i II stopnia*. Uczniowie mogą w czasie wakacji zapoznać się z literaturą, przygotować wstępny plan swojej wypowiedzi. Nauczyciel zachęca, stymuluje, kieruje procesem samokształcenia.

Od września rozpoczyna się czas pracy nad tematami literackimi, teatralnymi i językowymi, a także wyposażanie ucznia w wiedzę językową, niezbędną do udziału w kolejnym etapie. Charakter zajęć będzie uzależniony od potrzeb uczniów (zajęcia indywidualne lub grupowe). Nauczyciel nie będzie decydował o ostatecznym kształcie pracy: pomaga jedynie merytorycznie i stylistycznie, udziela również wskazówek dotyczących kształtu graficznego tekstu (jak np.: zastosowanie motta, podział na rozdziały/podrozdziały, śródtytuły). Część zajęć będzie poświęcona na przygotowanie wystąpienia przed grupą uczniów (w ramach przygotowań uczniowie mogą opracować ten sam temat, by potem różnie go interpretować, co da

możliwość zapoznania się z wieloma stanowiskami, a ponadto uczniowie nauczą się prezentacji i pokonywania tremy oraz modulowania głosu, gestykulacji, mimiki i gospodarowania czasem). Miernikiem sukcesu będzie zakwalifikowanie się uczniów do II etapu zawodów.

Etap II: Główny cel to ćwiczenie analizy i interpretacji tekstu, systematyzowanie i porządkowanie wiedzy językowej oraz rozwiązywanie testów z nauki o języku (ćwiczenia związane z rozumieniem poleceń). Należy wspólnie z uczniami analizować i oceniać przykładowe prace interpretacyjne oraz popracować nad eliminowaniem zbyt subiektywnego i osobistego odbioru tekstów, który nie został poparty wnikliwą analizą. Zaleca się pracę metodą poszukującą i problemową. Trzeba zwrócić uwagę na konieczność postrzegania literatury jako faktu autotelicznego. Uczeń powinien zauważyć funkcjonalność wiedzy i zdobytych wcześniej umiejętności w zakresie np.: odczytania motywów, dostrzegania intencji autora tekstów oraz związków między ukształtowaniem językowym i kompozycją a zawartością merytoryczną.

Etap III: Na tym etapie uczniowie przygotowują się do obrony pracy, czyli wystąpienia przed komisją. Zaleca się pracę w grupach lub indywidualną, co zależy od tego, ile osób pracowało nad przygotowaniem danego tematu. Powinno się stosować kryteria punktowania identyczne z przyjętymi w regulaminie (cztery oceny częściowe punktowane od 0 do 10).

Etap IV: Konieczność przygotowania uczniów do napisania interpretacji porównawczej tekstów literackich oraz ustnej prezentacji dowolnie wybranego zagadnienia historycznoliterackiego i językowego. Trzeba popracować nad konstrukcją takich interpretacji, a przede wszystkim nad wzbogacaniem ich w rozmaite konteksty (jak np.: biograficzny, historyczny, filozoficzny). Powinno się poświęcić przynajmniej dwie zajęcia na pracę nad planem wypowiedzi. Do zadań nauczyciela należy ponadto zapoznanie się z proponowanymi tekstami i zagadnieniami, aby wspierać uczniów w dalszych przygotowaniach i czuwać merytorycznie nad słusznością ich wnioskowania. Dodatkowo nauczyciel musi jeszcze wspierać ucznia psychicznie w razie utraty motywacji, zani-

żonej samooceny czy znużenia w ostatniej fazie przygotowań.

Ewaluacja

- Bieżąca: rozmowy, obserwacja, wywiady.
- Cykliczna: po każdym etapie; jako ocena słabych i mocnych stron prac uczniowskich oraz refleksja, jak zmodyfikować współpracę, aby była ona jeszcze efektywniejsza.
- Końcoworoczna: podsumowanie roku pracy zgodnie z przygotowanym programem, a także wprowadzenie zmian zaproponowanych przez uczniów.

Autorefleksja

Moim zamierzeniem jest utworzenie wspierającego się zespołu polonistów uczących w naszej szkole, aby pracować na wspólny sukces – szkoły i naszych uczniów. Mam świadomość, że najtrudniejszy będzie pierwszy rok tak zaplanowanej pracy, ponieważ trzeba będzie wypracować metody, które pokażą, że ten system pracy jest efektywny i ma swój sens. Jednocześnie przewiduję, że pojawienie się pierwszych sukcesów będzie motywować uczniów do dalszej pracy, a także potwierdzi wymiar etyczny pracy szkoły.

Powyższy program powstał na podstawie następujących aktów prawnych i dokumentów oświatowych:

- Ustawa o systemie oświaty z roku 1991 wraz z późniejszymi zmianami;
- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 10 kwietnia 2003 roku*, dotyczące standardów wymagań będących podstawą przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów;
- *Nowa Matura. Informator Maturalny z Języka Polskiego*, Gliwice 2003;
- Podstawa programowa z języka polskiego dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresie rozszerzonym;
- Programy nauczania języka polskiego realizowane w I LO.

Przypisy

- ¹ Uzdolnienia są określane na podstawie wyników testu kompetencji z części humanistycznej, diagnozy wstępnej i obserwacji merytorycznej poczynionej przez nauczycieli uczących.
- ² Podziału dokonałam na podstawie propozycji W. Okonia, Z. Urygi, M. Taraszkiewicz i S. Bortnowskiego.

Fakty, mity, stereotypy

Autorski scenariusz lekcji historii

Edyta Szumocka

**konsultant ds. organizacji systemu doskonalenia nauczycieli
Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli**

Nauczyciel każdego etapu kształcenia, niezależnie od specjalności, posiada olbrzymią władzę nad swoimi podopiecznymi. Najczęściej poczucie owej władzy utożsamiamy z obszarem egzekwowania wiedzy oraz kontrolowania zachowań uczniów. Prawdziwie humanistycznemu podejściu w pracy dydaktyczno-wychowawczej powinna towarzyszyć świadomość, że pełniąc tę funkcję, nauczyciel ma wielki wpływ na kształtowanie postaw i przekonań wychowanków. Swój postępowaniem może (lub nie) przyczyniać się do rozwijania otwartości wobec różnic i odmienności kulturowych, uczyć afirmacji zróżnicowania kulturowego, pomagać w przewyciężaniu szkodliwych, krzywdzących stereotypów. Każde nauczycielskie działanie powinno być poprzedzone autorefleksją. Pracując w szkole, należy pamiętać o własnej motywacji do wspierania uczniów, niezależnie od ich pochodzenia, a także o rozwijaniu zdolności do ujawniania poglądów ukształtowanych pod wpływem takiej czy innej kultury. Otwarcie na odmienność, aktywne i przyjazne słuchanie, sprzyjające poznawaniu i rozumieniu problemów dziecka w kontekście kulturowym, stały się naturalnym czynnikiem wspomagającym proces edukacyjny. Aby pokazać uczniom świat, jako zbiór różnych, współistniejących ze sobą grup, w którym panuje sprawiedliwość, równość i chęć przeciwdziałania zjawiskom dyskryminacji, nauczyciel powinien zadbać o własny warsztat pracy. Należy szukać konstruktywnych rozwiązań dydaktycznych, które będą wspierały kilka procesów: poznawanie tradycji, historii i kultury społeczeństwa polskiego na tle dorobku cywilizacyjnego ludzkości; kształtowanie postawy miłości do małej i wielkiej ojczyzny; przygotowanie uczniów do funkcjonowania w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim; kształtowanie otwartej postawy wobec

przedstawicieli innych narodów i społeczeństw oraz wykształcenie u uczniów umiejętności porozumiewania się z innymi.

AUTORSKI SCENARIUSZ ZAJĘĆ **Temat: Polacy i Niemcy – sąsiedzi i partnerzy**

Cele lekcji:

- uczeń charakteryzuje zjawisko przemieszczania się różnych grup ludności na ziemiach polskich w latach II wojny światowej oraz w okresie powojennym;
- wyjaśnia znaczenie i posługuje się terminami: deportacja, repatriacja, przesiedlanie, autochtoni, syndrom, stereotyp;
- określa źródła wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców po II wojnie światowej;
- charakteryzuje mechanizm powstawania stereotypu i rozumie jego funkcję społeczną;
- dostrzega i ocenia zmieniającą się rzeczywistość geopolityczną.

Metody pracy:

- wykład interaktywny,
- dyskusja,
- burza mózgów,
- praca w grupach.

Kluczowe pojęcia:

- uprzedzenia,
- świadomość społeczna,
- obszar przygraniczny,
- społeczność lokalna,
- stosunki międzyludzkie,
- stereotyp.

Materiały pomocnicze:

- słowniki terminów i pojęć,
- dostępna literatura z zakresu stosunków polsko-niemieckich.

Przebieg zajęć:

1. Zapoznanie uczniów z celami lekcji.
2. Wprowadzenie, w formie wykładu interaktywnego, w tematykę problemów związanych z przemieszczaniem czterech największych grup narodowościowych, tzn. Żydów,

Polaków, Niemców i Ukraińców, w okresie poprzedzającym wybuch i w trakcie II wojny światowej:

- migracje ludności żydowskiego pochodzenia po 1933 roku zakończone deportacją do obozów zagłady;
- przemieszczanie Polaków związane z klęską kampanii wrześniowej oraz zajęciem wschodnich terenów Rzeczypospolitej (włącznie z przymusowymi deportacjami w głąb terytorium ZSRR);
- wywóz ludności polskiej do pracy przymusowej w Rzeszy Niemieckiej;
- represje wobec ludności polskiej w latach II wojny światowej;
- zagłada ludności żydowskiej w latach II wojny światowej;
- przymusowe wcielanie niektórych grup ludności polskiej do Wehrmachtu oraz innych organizacji niemieckich;
- przemieszczanie ludności w związku z przesuwaniem się frontu wschodniego oraz wkroczeniem na ziemię polskie Armii Czerwonej;
- wysiedlanie Niemców w konsekwencji realizacji uchwał poczdamskich – tzw. Operacja Jaskółka (1946 i 1947 rok);
- umowa między Polską a NRD dotycząca repatriacji ludności niemieckiej (1950–1952) oraz akcja tzw. łączenia rodzin (1952–1957);
- repatriacja Polaków z obszarów ZSRR (lata 1945–1948) oraz tzw. druga repatriacja (lata 1956–1959);
- powroty Polaków z Niemiec i innych krajów Europy Zachodniej;
- wysiedlanie i przesiedlanie ludności ukraińskiej m.in. w ramach akcji „Wisła” (1947).

3. Wyszukanie przez uczniów, w oparciu o dostępną literaturę, pojęć (praca w grupach).

- I grupa: deportacja;
- II grupa: repatriacja;
- III grupa: przesiedlenia;
- IV grupa: autochtoni.

Deportacja (ang. *deportation*) – przymusowe usuwanie obywateli obcego państwa z terytorium kraju z racji np. działań odwetowych, działalności szkodliwej dla tego kraju¹.

Repatriacja – powrót do kraju ludności, która go opuściła w wyniku uchodźstwa, ewakuacji, deportacji; repatriacją ze względów politycznych nazwano także przesiedlenie ludności polskiej za-

mieszkującej tereny, które nie weszły do Polski w następstwie zmian terytorialnych po 1918 i 1945 roku².

Przesiedlenia – przemieszczanie ludności z polecenia władz lub w wyniku umów międzynarodowych (...); na podstawie decyzji tzw. Wielkiej Trójki w Poczdamie i umów z władzami okupacyjnymi w Niemczech przesiedlono ludność niemiecką głównie z Polski i Czechosłowacji do stref okupacyjnych w Niemczech³. Potocznie terminem przesiedlenia określa się również przesiedlenia dokonane w wyniku migracji wewnętrznych, np. z Polski centralnej na Dolny Śląsk czy Pomorze Zachodnie.

Autochton (ang. *autochthon, native, original inhabitant*) – tubylec; termin międzynarodowy dla odróżnienia ludności napływowej⁴.

4. Sporządzenie przez uczniów notatki w zeszycie w układzie tabelarycznym – dyskusja.

5. Wykorzystując technikę burzy mózgów, uczniowie odpowiadają na pytania:

a) Jakie czynniki miały zasadniczy wpływ na współczesny stosunek Polaków do Niemców?

b) Czy istnieje syndrom niemiecki w Polsce? Jeśli tak, to w czym się przejawia?

c) Jakie czynniki warunkowały postrzeganie Polski i Polaków przez Niemców?

d) Czym jest stereotyp i w jakim stopniu Polacy oraz Niemcy mu ulegają?

Komentarz dla nauczyciela

Ad. a) Stosunek Polaków do Niemców kształtowały m.in.:

- historyczne doświadczenia Polaków z I i II wojny światowej;
- formowanie północnej i zachodniej granicy Polski oraz fakt nieuznawania jej do 1970 r. przez Republikę Federalną Niemiec;
- „zimna wojna” i jej konsekwencje dla Polski oraz innych krajów tzw. bloku wschodniego;
- dynamiczny rozwój RFN oraz stopniowa zapaść cywilizacyjna Polski,
- bezpośrednie i pośrednie kontakty Polaków z ludnością niemiecką z terenu NRD i RFN;
- propaganda z czasów PRL.

Ad. b) Władze Polski Ludowej wykorzystywały urazy wyniesione przez Polaków z okresu wojny do kreowania antyniemieckości (skierowanej przeciw „złemu” państwu niemieckiemu, czyli

RFN) jako czynnika integrującego społeczeństwo polskie; syndrom niemiecki w Polsce nie ma jednakowego natężenia i charakteru (zależy od rejonu oraz okresu historycznego); syndrom (gr. *syndromos* – zbieżny) – zespół objawów charakterystycznych dla danej choroby⁵.

Ad. c) Stosunek Niemców do Polaków kształtowały m.in.:

- celowe zniekształcenie wizerunku Polaków w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. (Polacy narodem anarchii, ciemnoty, ubóstwa i fanatyzmu religijnego);
- lansowanie przez polityków niemieckich po 1918 r. w stosunku do Polski terminów:
 - państwo sezonowe,
 - Polnische Wirtschaft (polska gospodarka) jako synonim nieudolności organizacyjnej i gospodarczej,
 - niższość rasowa Słowian i popularyzacja koncepcji „Herrenvolk” (narodu panów) w okresie Niemiec nazistowskich;
- lansowanie w RFN w latach 50. i 60. XX w. ideologicznego „obrazu wroga”, który w znaczącej części tworzyli Polacy,
- działalność organizacji niemieckich, m.in. Związku Wypędzonych, w Niemczech.

Ad. d) Stereotyp – funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościowo obraz rzeczywistości, odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp., często oparty na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i nieulegający zmianom⁶.

W każdej grupie obecne są stereotypy odnoszące się do własnego narodu (autostereotypy, np. Polak – patriota, katolik), jak i do obcych narodów (heterostereotypy, np. Francuz – smakosz, Niemiec – hałaśliwy miłośnik piwa); stereotypy nie omijają żadnych grup narodowych, rasowych, klasowych czy politycznych; stereotypy mają wymiar społeczny – są niezależne od doświadczenia osobistego jednostki; stereotyp jest sprzeczny lub tylko częściowo sprzeczny z faktami, ale sprawia wrażenie całkowitej zgodności; stereotyp nie jest silny ładunek emocjonalny (pozytywny lub negatywny) oraz, co najważniejsze, jest bardzo oporny na zmiany.

6. Współcześni Polacy i Niemcy – wzajemne postrzeganie. Dyskusja z ele-

mentami wykładu interaktywnego wokół następujących zagadnień:

- wyniki badań na temat postrzegania Niemców przez Polaków, tzn. wyraźna poprawa wizerunku Niemców w oczach społeczeństwa polskiego po 1989 r.;
 - asymetria wzajemnego postrzegania, tzn. przewaga niekorzystnego wizerunku Polaka w oczach narodu niemieckiego;
 - aktualne stosunki polsko-niemieckie na poziomie państwa, społeczeństwa, lokalnych społeczności pogranicza.
7. Praca domowa – zadanie do wyboru:
- Sporządź kalendarium najważniejszych wydarzeń z zakresu stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej.
 - Polacy i Niemcy: wrogowie, przyjaciele, sąsiedzi, partnerzy – dokonaj oceny dotychczasowych relacji polsko-niemieckich.
 - Przedstaw szanse i zagrożenia w zakresie kształtowania stosunków polsko-niemieckich w przyszłości.

Literatura

- Gardner L. C., *Strefy wpływów. Wielkie mocarstwa i podział Europy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.
- Kiwerska J., *Polska wobec Niemiec w latach 1945–1949*, Instytut Zachodni, Poznań 2001.
- Koszel B., *Od wrogości do porozumienia. Stosunki polsko-zachodnio-niemieckie w latach 1949–1989*, Instytut Zachodni, Poznań 2001.
- Kurcz Z., *Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*, Instytut Zachodni, Poznań 2001.
- Kronika Wydarzeń. Polska i sąsiedzi*, pod red. K. Grynerga, Wydawnictwo Troja Zakłady Graficzne im. Ken, Toruń 1992.
- Ociepka B., *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski*, Instytut Zachodni, Poznań 2001.
- Polska i Niemcy. Krótki przewodnik po historii sąsiedztwa*, pod red. W. Borodziej, H-H Hahna, I. Kąkolewskiego FPDS Warszawa 1999.
- Polska i Niemcy w XX w. (wskazówki i materiały do nauczania historii)*, pod red. U.A.J. Becher, W. Borodziej, K. Ruchniewicz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- Sakson A., *Polacy i Niemcy – stereotypy i wzajemne postrzeganie*, Instytut Zachodni, Poznań 2001.

Przypisy

- ¹ R.M. Czarny, *W nowej Europie – słownik terminologiczny*, Kielce 2005, s. 32.
- ² W. Sienkiewicz, *Słownik historii Polski*, Warszawa 2005, s. 169.
- ³ B. Snoch, *Słownik szkolny – terminy i pojęcia historyczne*, Warszawa 1996, s. 144.
- ⁴ R.M. Czarny, *op. cit.*, s. 8.
- ⁵ *Słownik wyrazów obcych* PWN, Warszawa 1972, s. 721.
- ⁶ J. Kowalski, M. Sielatycki, W.E. Kozłowska, *Polska i Niemcy w nowej Europie*, 1998, s. 22.

Portretowanie widza

Sławomir Iwasiów, Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Las Meninas to dzieło przerażające. Nie dlatego, że Velázquez stawia tu wiele trudnych pytań i rzuca widzowi wyzwanie interpretacyjne. Nie z powodu strasznych, wyjętych jakby z koszmarnego snu postaci, które sprawiając wrażenie naturalistycznych i realnych, są jednocześnie odpychające. Powiedzmy wprost: przerażający jest koncept dzieła doskonałego, kontrolującego poczynania widza. Oglądający ma wrażenie, że obraz go obserwuje.

Velázquez maluje *Las Meninas* w 1656 roku, trudnym momencie w historii Hiszpanii. Filip IV, nieudolny polityk i słaby dowódca, doprowadza do ruiny państwo, które nękane zapaścią gospodarczą i licznymi wojnami traci znaczącą pozycję w Europie. Jest to również trudny okres w życiu Velázqueza, który pochodząc z ubogiej rodziny o szlacheckich tradycjach przez całe życie starał się uzyskać nobilitację jako nadworny malarz. W ostatnim dziesięcioleciu swojej pracy doszedł do paradoksalnego wniosku: nigdy nie był prawdziwym artystą, ale rzemieślnikiem na usługach króla.

Portretowanie Infantki można uznać za dzieło podsumowujące jego dokonania – wydaje się najpełniejszym wyrazem tego, czym powinna być sztuka. A przynajmniej sztuka w rozumieniu samego Velázqueza. W pewnym sensie jest autotematyczna i autoteliczna (José Ortega y Gasset pisał o „portreciście, który portretuje portretowanie”). Każdy element tego obrazu musi być interpretowany w kontekście pozostałych; część nie może istnieć bez całości. Z drugiej strony jakiegokolwiek próby hermeneutycznych odczytań kończą się porażką, ponieważ okazuje się, że z reguły jeden element do całości nie pasuje. Immanentne sprzeczności uniemożliwiają uchwycenie ikonograficznej jedności znaczeń (Michel Foucault interpretował *Las meninas* jako labirynt przedstawień bez wyjścia).

Obraz jest utrwaleniem sytuacji w pracowni pałacowej Velázqueza: infantka Małgorzata Teresa, jedyna córka

Filipa IV, pozuje w towarzystwie dwu panien dworskich, pary karłów, psa oraz dwojga starszych osób, które pełnią rolę ich opiekunów. Z lewej strony widzimy samego Velázqueza, pracującego nad dużym obrazem. W głębi José Nieto,

urzędnik pałacowy oraz krewny malarza, otwiera drzwi, przez które wpada ostre słoneczne światło. W lustrze odbija się zarys pary królewskiej (Filipa IV i jego żony Marianny). Wbrew barokowej konwencji przedstawiania ruchu w kolejnych jego fazach, wszystkie postaci są dość statyczne. Całość ma charakter zatrzymanej klatki filmu, malarz nie podkreśla ruchu, dynamiki postaci. Każda z nich sprawia wrażenie osobnego portretu. A jednak są to portrety nieostre, zamglone, impresjonistyczne. Artysta poddaje w wątpliwość sens realizmu – nawet dokładne odtworzenie rzeczywistości nie może zastąpić doświadczenia.

Centralną postacią wydaje się infantka i towarzyszące jej dziewczyny. Gdy przyjrzeć się dokładniej, okazuje się, że została przesunięta nieco w lewo od pionowej osi obrazu. To wrażenie potęguje wpadające z prawej strony światło słoneczne i zasłaniająca widok rama obrazu z lewej. Wygląda to tak, jakby Velázquez „wpuszczał” widza do swojej



Diego Velázquez „Panny dworskie”, 1656, olej na płótnie

pracowni, robił dla niego miejsce. To oglądający znajduje się w centrum zainteresowania infantki (jej oczy spotykają się z oczami widza), panna z prawej strony przekręca lekko głowę w geście zaskoczenia (być może zaciekawienia towarzyszącego pojawieniu się nowej osoby w pomieszczeniu), gruba karlica patrzy już bez zakłopotania – mamy wrażenie, że zostaliśmy zdemaskowani, przyłapani na podglądaniu.

Ciekawość wzbudza odwrócona rama dużego obrazu. Co Velázquez maluje? Raczej nie portret infantki, ponieważ w ogóle na nią nie patrzy, a poza tym stoi w nieodpowiednim do portretowania miejscu. Być może maluje parę królewską, która wchodzi do pokoju, stara się uchwycić ich w sytuacji nieformalnej (lustro odbija zarysy wchodzących osób albo to, co mistrz zdążył namalować). Nad głową króla widać jasną plamę, która do złudzenia przypomina ludzką twarz. Odbicie lustrzane nieoczekiwane gościa? To prawdopodobne, ale w takim przypadku widz byłby zrównany z królem i królową – sytuacja trudna do pomyślenia w siedemnastowiecznej monarchii.

Interesujące jest także operowanie światłem i cieniem. Najbardziej rozjaśnione zostało miejsce, w którym znajdują się dworskie panny. Za nimi rozciąga się ciemność, niczym kotara oddzielająca dwie przestrzenie. Zresztą przesłoni i obszarów można znaleźć na tym obrazie więcej: krewny malarza trzyma prawą ręką coś, co przypomina zasłonę zawieszoną nad drzwiami. W ten sposób, wpuszczając światło przez tylne drzwi, rozbija zaciemnienie ścian i podłogi.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten obraz to właśnie odsłanianie: warunków pracy malarza, sytuacji codziennej z życia dworu, a także sposobu, w jaki odbieramy dzieło plastyczne. Jednak nie całościowo, momentalnie, ale wbrew pozorom fragmentarycznie, powoli. Utało się przekonanie, że dzieła sztuk plastycznych są nam dane od razu, „zdemaskowane”, dostępne w jednej chwili (w przeciwieństwie do literatury, którą trzeba poznawać w porządku chronologicznym, od początku do końca). Tutaj demaskacji podlega widz, który zostaje przyłapani na nieporadnym poszukiwaniu znaczeń ikonograficznych i bezgranicznym zaufaniu w moc realizmu. ■

Kupiec wenecki. Uniwersalna opowieść?

Aleksandra Mielniczek

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Gryfnie

doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego

Kupiec wenecki Williama Shakespeare’a to jedna z najpopularniejszych komedii tego autora. Stanowi kwintesencję Szekspirowskiego stylu, w pełni oddaje ducha renesansowej Anglii. Język, styl, rozbudowane i pompatyczne porównania, wielopoziomowe odwołania do kultury antycznej i wreszcie rubaszość pomieszana z najgłębszą życiową mądrością – to esencja odrodzenia, której Shakespeare (podobnie jak w Polsce Kochanowski) jest uosobieniem. Wspomniana komedia – przez to, że w pewnych aspektach powiela typowy model elżbietańskiego dramatu – jest postrzegana jako uniwersalna opowieść o zemście, zdradzie, miłości i przyjaźni, dzięki czemu cieszy się również współcześnie sporym powodzeniem.

O popularności *Kupca weneckiego* świadczy duża liczba ekranizacji i inscenizacji teatralnych oraz telewizyjnych. By zbadać współczesne podejście do Shakespeare’a, wybrałam duże produkcje oparte na jego komedii. Pierwsza to spektakl teatru TV BBC z 1980 roku w reżyserii Jacka Golda, druga to wysokobudżetowa produkcja wyreżyserowana przez Michaela Radforda.

Pomimo że film i spektakl mają ten sam tytuł, oddziela je prawdziwa przepaść w kreacji poszczególnych postaci oraz w wymowie całego dzieła. Zanim zacznę wskazywać poszczególne różnice i wypływające z tego konsekwencje, chciałabym zaznaczyć, że rozważanie kształtu i stosunku filmu do przedstawienia teatralnego opartych na tych samych motywach, to jakby wskazywanie różnic między kinem a teatrem w ogóle. Angielski poeta stanowi jeden z nielicznych już klasycznych wzorców, z którym właściwie każda sztuka próbuje się zmierzyć lub do niego odnieść. To na takich właśnie przykładach należy ba-

dać cechy poszczególnych sztuk starających się, każda na swój specyficzny sposób, oddać oryginalną myśl artysty. Z podejściem do twórczości Shakespeare’a jest jak z kulturą antyczną – każda kolejna epoka, każdy rodzaj sztuki, odnosząc się do nich, pokazuje, czym jest. Uniwersalizm tych dzieł objawia się tym, że za każdym razem wydobywa się z nich nową jakość, której wcześniej nie dostrzeżono.

Czym był *Kupiec wenecki* w momencie powstania? Powszechna opinia jest taka, że stanowi on wyraz antysemickich nastrojów w Anglii, które zaowocowały wygnaniem większości Żydów pod koniec XVI stulecia. Genialny dramatopisarz, wybierając taki a nie inny temat, pragnął sprostać wymaganiom odbiorców, dając im sztukę o bardzo aktualnym temacie. Jest to zatem jednoznaczny wyraz niechęci angielskiego społeczeństwa do Żydów, którą zdaje się Shakespeare podzielać przez powielanie w swej twórczości antysemickich stereotypów. Oczywiście w żaden sposób

nie umniejsza to rangi tego utworu, natomiast nie można na te wątki pozostawać obojętnym. Trzeba zapytać wprost: czy Anglia w XVI wieku była antysemitką? W większości krajów chrześcijańskiej Europy nienawiść do Żydów była naturalną częścią światopoglądu i polityki. Taki właśnie obraz stosunków społecznych daje nam dzieło angielskiego dramaturga.

Inscenizacja teatralna, o której wspominałam, pozostaje wierna oryginałowi. Akcja toczy się dostojnie i statecznie; takie są również postaci. Kwestie dramatu wypowiedzane są z należytym (o ile nie przesadnym) pietyzmem. Aktorzy pozwalają sobie na ironiczny ton lub żartobliwą gestykulację tylko wtedy, jeżeli grają sługi. Szlachetni weneccy panowie (w większości w podeszłym już wieku) odtwarzają tylko poprawnie wyuczony tekst. I tak historia biegnie swoimi torami. Antonio zatem pożycza w imieniu swego przyjaciela Bassania trzy tysiące dukatów na trzy miesiące u żydowskiego lichwiarza. Pewny jest szybkiego spłacenia długu, bowiem spodziewa się rychłego zwrotu swych zamorskich inwestycji. Pechowym zarządzeniem losu panowie trafiają na Shylocka, wyjątkowo mściwego Żyda, który nie może darować Antoniowi lżenia i poniewierania, którego dopuścił się w stosunku do jego osoby. Kierowany zemstą, każe sobie obiecać, że w razie niespłacenia długu otrzyma od wspomnianego szlachcica funt jego własnego ciała. Oczywiście Antonio okazuje się niewypłacalny i wszyscy razem łądają w sali sądowej, by rozstrzygnąć spór między Żydem a szlachcicem. Dzięki żonnie Bassania udaje się uniknąć okrutnej chirurgicznej czynności wycinania klatki piersiowej, bowiem zjawia się ona pod przebraniem jako doktor praw i tak odwraca sprawę, że Antonio zostaje zrehabilitowany i nagrodzony, a Żyd ograbiony ze wszystkiego co miał, ośmieszony i poniżony.

Głównym akcentem tej inscenizacji, podobnie jak w oryginale, jest kontrast między szczerością i oddaniem męskiej przyjaźni dwóch weneckich szlachciców a nikczemnością i podłością żalostnego Żyda, który śmiało mieć nadzieję na sprawiedliwość. Kreacja Shylocka jest specjalnie przerysowana, jednoznacznie zniechęcająca, oczywista w swej demonicznej wymowie. Wiadomo, że widz od razu go potępi, a w najlepszym razie

wyśmieje. Warren Mitchell zagrał lichwiarza bez jakiegokolwiek głębi; nie ma w nim rozdzielenia, dramatycznego napięcia. Żyd w tym wydaniu stanowi karykaturę siebie samego i całego swego narodu. Jest tym, czym prawdopodobnie miał być w zamysle autora, czyli po prostu stereotypem.

Adaptacja filmowa natomiast niesie ze sobą zupełnie inną jakość. Swoboda i kreatywność, z jaką twórcy tej produkcji podeszli do tematu, jest naprawdę inspirująca. Już początkowa informacja o prześladowaniu weneckich Żydów w XVI wieku zupełnie zmienia rozłożenie akcentów.

Widz wie, że nie chodzi tu o perypetie miłosne, przebieranki, wybór zalotników Porcji, lecz o rozpaczliwą sytuację narodu żydowskiego. W wersji teatralnej nie dokonuje się tego wyboru. Film rezygnuje z wielu znaczących dla dramatu kwestii, by uwypuklić inne. Przechylny dialog Lancelota z ojcem, oraz dialogi i monologi reszty służących, zostały w szczątkowej wersji lub stały się częścią wypowiedzi ważniejszych postaci. Dzięki temu akcja się nie rozdrabnia, a charaktery są zarysowane dokładniej, postaci wybrzmiewają pełniej.

Bardzo ciekawie został uchwycony wzajemny stosunek Antonia i Bassania. Jeremy Irons i Joseph Fiennes doskonale się sprawdzają w tych rolach. Jest w tej przyjaźni wiele z miłości ojca i syna; moim zdaniem także sporo czegoś, co – z braku delikatniejszego wyrazu – nazwać należy homoerotyzmem. Ich wzajemna czułość i ogromne poświęcenie są odegrane wyjątkowo intensywnie.

Shylock, bardziej niż wrednym żydowskim charakterem, jest ofiarą zakłamanego systemu, która nie chce już dawać się wykorzystywać i poniżać. Przeszywające i uporczywe spojrzenie Ala Pacino grającego lichwiarza sprawia, że ten Żyd nie wywołuje już nawet cienia uśmiechu. Z jednej strony kreowany na cierpiącego i oszukanego ojca i obywatela, a z drugiej strony ukazany jako zapamiętały fanatyczny mściciel. Może zbyt jaskrawym i dosadnym, ale za to odważnym posunięciem było umieszczenie przez twórców filmu sceny zawierania lichwiarskiej umowy w pomieszczeniu, gdzie odbywał się koczny ubój zwierząt i handel mięsem. Shylock wędruje po mieście i swym biurze, trzymając w ręku dopiero zakupio-

ny kawałek mięsa, po czym domaga się zastawu właśnie w mięsie, tyle że ludzkim. Widz ma przez cały czas przed oczami kawał zakrwawionej tkanki mięśniowej i to sprawia, że przez resztę filmu myśli o wycinanym kawałku ciała Antonia. Ten czerwony ochłap sprawił, że w neutralnym stosunku lichwiarz–klient pojawiło się coś kanibalistycznego i sadystycznego zarazem. Filmowy Żyd wzbudza strach i wiele współczucia.

Ciekawym zabiegiem, w scenach rozpoczynającej i kończącej film, było pokazanie czegoś, na co w klasycznej inscenizacji teatralnej (ze względu na ograniczenia spowodowane wiernością względem tekstu) nie mogło być miejsca. Początek to pokazanie pierwszego ognia łańcucha nienawiści, czyli Antonia plującego z pogardą na Shylocka. Gdyby to był teatr antyczny, to do Antonia należałoby winę tragiczną, będącą początkiem pasma nieszczęść. Krótko mówiąc, to on zaczął. Po raz drugi zawinił, nie spłacając lekkomyślnie zaciągniętego długu, więc, zgodnie z wyrokiem sprawiedliwości, winien być potępiony.

Scena zamykająca filmowe widowisko: Jessica (córka Shylocka) podziwiająca zachód słońca nad morzem i oglądająca turkusowy pierścień wykradziony ojcu. Pierścień był podarunkiem jej matki dla ojca i stanowi jakby symbol ich obojga, bezpowrotnie utraconej rodziny. Dzięki temu staje się ona bardziej ludzka. Nie jest już tylko płochą dziewczką uciekającą z ukochanym w przebraniu chłopca. Jest kimś, kto ma głębokie życie wewnętrzne, subtelnie uchwycone na ekranie.

Kupiec wenecki to bardzo bliski współczesnym czytelnikom dramat. Porusza kwestie równości, tolerancji i uczciwości, które do dziś nie straciły na aktualności. Kolejne adaptacje tego utworu jednocześnie potwierdzają i zaprzeczają istnieniu uniwersalnego wymiaru twórczości Shakespear'a. Status dzieła o uniwersalnym przesłaniu jest utrzymany – tolerancja to wciąż ważny temat, więc utrzymujemy przy życiu utwory o niej mówiące. Z drugiej strony, uniwersalnym nie może być utwór, który, choć wciąż żywy, swe przesłanie zmienia. Inscenizacja teatralna antysemityzm powiela i utwierdza, zgodnie z wolą autora, a adaptacja filmowa każe nam go potępić i współczuć niewinnej ofierze. ■

Żeby czytelnik zaufał autorowi, najpierw autor musi być szczerzy wobec czytelnika. Inaczej więź, która tworzy się między poetą a odbiorcą jest nieprzekonująca. Poezja wtedy wydaje się być asekuracyjna, co tworzy wrażenie nieszczerości płynącej od piszącego.

Sentencję zbliżoną do powyższej usłyszałem podczas warsztatów literackich, które odbyły się w ramach I Festiwalu Literackiego „Herbert. Reaktywacja” 5 i 6 listopada 2008 roku. Do Szczecina – z bagażem doświadczeń i dobrą radą w zanadrzu – przyjechali przedstawiciele Biura Literackiego z Wrocławia: Marta Podgórnik i Krzysztof Siwczyk oraz wydawca Artur Burszta. Szczere rozmowy, trafne uwagi i dobre rady, dobra zabawa, nowe przyjaźnie; wszystko w oparach poezji. Do tych kilku haseł można sprowadzić opis tego, co działo się podczas warsztatów literackich.

Kto? Skąd? Gdzie?

Warsztaty na Zamku Książąt Pomorskich ściągnęły ludzi w przeróżnym wieku i z różnych miejsc Polski: od licealistów, przez studentów, do przedstawicieli starszych pokoleń, mieszkańców Szczecina, Bielska-Białej, Łodzi, Torunia. Każdy z innym temperamentem, od cichych i zamkniętych w sobie, po ekstrawertyków i showmanów. Jedno, co wszystkich łączyło, to chęć rozmowy o poezji. Zagłębianie się w naturę słowa, ćwiczenie języka, a także z bardziej przyziemnych kwestii, poznawanie

Poezja, która cementuje

Krzysztof Syrek, szczeciński poeta

i próba zrozumienia zasad rządzących rynkiem wydawniczym w Polsce.

Zabawa czy praca?

Jedno i drugie. Od rana po wieczór w Piwnicy Przy Krypcie prowadzone były dyskusje, ćwiczenia, wykłady, rozmowy indywidualne. Wszystko w przyjaźelskiej atmosferze, jednak szczerze i bez ogródek. Każdy z uczestników warsztatów miał możliwość indywidualnej rozmowy z obojgiem poetów. Rozmowy o tyle ważnej, bo prawdziwej i szczerzej, bez klepania po plecach i pustych pochwał. Marta Podgórnik i Krzysztof Siwczyk, obok komplementów, jakimi darzyli niektórych z uczestników warsztatów, potrafili także skarcić lub wskazać kierunek, w którym należy podążać, aby wiersze rozwijały się i zyskiwały większą wartość.

Nie samymi rozmowami indywidualnymi (choć te budziły najczęściej emocji) żyły warsztaty. Było wiele innych zajęć i problemów: grupowe ćwiczenia skupiające się wokół powodów, dla których piszemy, postawienie w opozycji klasyków z barbarzyńcami, poszukiwanie granicy między poezją dwóch różnych nurtów. Najciekawsze jednak wydało się ćwiczenie, wobec którego

uczestnicy warsztatów początkowo zalamali ręce. Ćwiczenie o wdzięcznej nazwie „turniej wiersza grafomańskiego”. Jak można wywnioskować z nazwy, zadaniem dla każdego było stworzyć grafomański wiersz. „Śmichy i chichy” podczas odczytów przezabawnych i przejaskrawionych tekstów ucichły, kiedy Marta Podgórnik zaanonsowała, że etapem kolejnym ćwiczenia jest wymiana tekstami. Następnie próba wyssania esencji, stworzenia na podstawie otrzymanego wiersza „poezji prawdziwej”, czegoś konkretnego. W tym momencie należą się brawa dla tych, którzy wzięli udział w ćwiczeniu. Pani Marta pod wrażeniem poszczególnych metamorfoz tekstowych stwierdziła, że jest bardzo zadowolona, bo czuć, że uczestnicy naprawdę siebie czytają i słuchają.

Nowe przyjaźnie? Nowe inicjatywy?

Tak. Bez wątplenia, zrodziły się nowe znajomości. Między uczestnikami warsztatów powstała więź, która zaowocowała rozpoczęciem cyklu wieczorów poetyckich, odbywających się we Free Blues Club w Szczecinie.

Sypały się numery telefonów, adresy poczty elektronicznej, każdy obiecywał utrzymywanie kontaktu. Podziemna literacka mapa Polski wzbogaciła się o kolejne miejscowości. Także osoby, które wzięły udział w warsztatach, bogatsze o wyniesioną wiedzę, czują się pewniej, są bardziej zmotywowane do pracy i nie próżnują.

Było warto?

Muszę powtórzyć: tak, bez wątplenia. Warsztaty udowodniły, że kulturalny i literacki Szczecin nie stoi daleko za innymi miastami. Tutaj także tworzy się poezję wartą odkrycia, która powoli wychodzi na światło dzienne, właśnie za sprawą takich wydarzeń, jak warsztaty literackie w ramach Festiwalu „Herbert. Reaktywacja”. Wydarzeń, skupiających początkujących autorów lub autorów z doświadczeniem, lecz jeszcze przed debiutem. ■



Marta Podgórnik i Krzysztof Siwczyk. Poeci prowadzą warsztaty literackie

Herbata i literatura

Anna Kondracka-Zielińska

I Liceum Ogólnokształcące im. M. Skłodowskiej-Curie w Szczecinie

Od kilku miesięcy możemy w Szczecinie uczestniczyć w wyjątkowych spotkaniach kulturalnych – „literackich herbatkach”. Ich niewątpliwym atutem jest to, że w ogóle są. Chwała temu, kto wymyślił imprezę, podczas której można posłuchać mądrych osób, opowiadających o indywidualnościach, niekiedy kontrowersyjnych, literatury polskiej. Dodatkowym atutem spotkań, oprócz samej promocji czytelnictwa na ziemi szczecińskiej, jest możliwość kupienia książek o artystach lub ich autorstwa. Oczywiście można też wypić herbatę i zjeść ciasteczka – organizatorzy dbając o strawę dla ducha, nie zapominają o potrzebach ciała.

Od jakiegoś czasu w Willi West Ende odbywają się cykliczne „literackie herbatki” (zawsze o godzinie 18.00, wstęp wolny), organizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczecinie, kwartalnik literacko-filozoficzny „[fo:pa]” oraz Urząd Miasta Szczecin. Spotkania odbywają się w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Promocja Czytelnictwa”. Herbatki prowadzi Konrad Wojtyła (poeta, dziennikarz, krytyk literacki, przygotowuje rozprawę doktorską o twórczości Rafała Wojaczka), który bardzo dobrze sprawdza się w roli gospodarza. Ponieważ informacja o imprezach nie jest agresywna, mają one posmak czegoś elitarnego i kameralnego. Przychodzą na nie osoby naprawdę zainteresowane, czytające, znające – nawet w niewielkim stopniu – twórczość autora, który jest bohaterem danego wieczoru.

Pierwsze spotkanie, poświęcone życiu i twórczości Zbigniewa Herberta, odbyło się w kwietniu 2008 roku. Gościli na nim: Helena Raszka – poetka, Krzysztof Karasek – poeta i przyjaciel Herberta, oraz Andrzej Franaszek – redaktor „Tygodnika Powszechnego”, autor książki o twórczości Herberta pt. *Ciemne źródło* (więcej informacji o spotkaniu znajdziemy na stronach internetowych: www.mmszczecin.pl; www.instytutksiazki.pl; www.kultura.wszczecin.pl; www.wiadomosci.onet.pl).

Październikowe spotkanie było poświęcone pochodzącemu z Mikołowa Rafałowi Wojaczkowi, tragicznie zmarłemu przedstawicielowi polskich *poètes maudits*. Gośćmi tego wieczoru byli Bogusław Kierc – poeta, dramaturg, aktor, reżyser, wieloletni przyjaciel, edytor utworów i opiekun spuścizny literackiej Wojaczka, autor książki *Prawdziwe życie bohatera*, oraz Maciej Melecki – poeta i scenarzysta filmowy, współtwórca scenariusza do filmu pt. *Wojacek* w reżyserii Lecha Majewskiego, pracownik Instytutu Mikołowskiego, redaktor książki *Reszta krwi*, zawierającej niepublikowane wiersze Wojaczka. Podczas spotkania zaprezentowano film dokumentalny o poecie.

Spotkanie listopadowe poświęcono Ryszardowi Kapuścińskiemu. Wspominali go: żona Alicja Kapuścińska, Mirosław Ikonowicz – dziennikarz, pisarz i wieloletni przyjaciel Kapuścińskiego, oraz Wojciech Jagielski – dziennikarz, publicysta, pisarz zajmujący się problematyką Afryki, Azji Środkowej, Kaukazu i Zakaukazia. Spotkanie uświetniła wystawa zdjęć Ryszarda Kapuścińskiego (udostępniona dzięki uprzejmości pani Izy Wojciechowskiej), prezentowana także w Galerii Prezydenckiej Urzędu Miasta, ukazująca „inną twarz” Czarnego Łądu. Spotkanie było niezwykle ciekawe, organizatorom udało się stworzyć wspaniałą atmosferę rozmowy

o kimś, kto nie odszedł na zawsze, ale po prostu pojechał w swoją kolejną, tym razem dłuższą, podróż. Na spotkaniu nie mogło zabraknąć akcentu szczecińskiego, obecnego na każdej „herbatce”. Tym razem takim akcentem okazały się szkolne lata i korzenie Alicji Kapuścińskiej, której brat w mieszka Szczecinie. Idąc na to spotkanie, nawet się nie spodziewałam, że pani Alicja nazwie mnie w dedykacji wpisanej do książki męża „swoją młodszą koleżanką z ławy szkolnej” (obie kończyłyśmy to samo liceum). Ta pełna energii, elegancka starsza pani z prawdziwym oddaniem czuwa nad spuścizną męża. Kontynuuje przy tym jego dzieło, uczestnicząc w takich jak szczecińskie spotkaniach, podczas których ludzie chcą słuchać i rozmawiać o jej mężu: reporterze i korespondencie (z zawodu), historyku (z wykształcenia), poecie (z zamiłowania), wreszcie człowieku ciekawym świata, a tęskniącym do końca za utraconym domem i miejscem dzieciństwa w Pińsku (dzisiejsza Białoruś). Podczas listopadowego spotkania zabrało miejsc (nawet stojących), a książki Kapuścińskiego sprzedawały się w takim tempie, że nie wszystkim chętnym udało się uzupełnić domową biblioteczkę.

Ostatnie spotkanie w 2008 roku, „Herbatka u Lema”, odbyło się 13 grudnia. W spotkaniu udział wzięli: prof. Jerzy Jarzębski – krytyk i historyk literatury, autor publikacji książkowych poświęconych Stanisławowi Lemowi, najważniejszy w Polsce znawca jego twórczości, dr Maciej Płaza – autor książki *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, oraz dr Wiktor Jaźniewicz – przybyły z Mińska tłumacz twórczości Lema na rosyjski i białoruski. Na spotkanie nie dojechał Wojciech Orliński (dziennikarz, publicysta i pisarz, autor książki *Co to są sepulki? Wszystko o Lemie*). Organizatorzy wyciągnęli pewne wnioski ze spotkania listopadowego i tym razem postanowili ograniczyć liczbę uczestników. Wprowadzono reglamentację zaproszeń, które można było odebrać w dwóch bibliotekach miejskich: na Słonecznym i w centrum miasta. Realizacja pomysłu nie udała się jednak do końca, bo choć frekwencja dopisała, mogłaby być większa. Myślę, że niektórych (choć na pewno nie prawdziwych fanów) odstraszył fakt, że „wejściówki” trzeba odebrać wcześniej, a czasu było niewiele (informacja w pra-

się w piątek, spotkanie już w sobotę). Ponadto, osoby redagujące ogłoszenie o imprezie mogłyby wziąć pod uwagę, że warto podać numery telefonów, pod którymi zainteresowani uzyskają stosowne informacje, np. w jakich godzinach można odbierać zaproszenia, i czy w ogóle jeszcze są (sama odebrałam ostatnie dwa w bibliotece przy pl. Lotników w sobotę około południa). Podczas ostatniego spotkania zabrakło też tego, co organizowano przy poprzednich – stoiska z książkami zapraszanych gości, poświęconymi bohaterowi wieczoru.

Ponieważ grudniowe spotkanie było ostatnim w minionym roku, czas na podsumowanie. Niewątpliwym atutem herbatek jest to, że w ogóle są. Chwała temu, kto wymyślił imprezę, podczas której można posłuchać mądrych osób, opowiadających o indywidualnościach, niekiedy kontrowersyjnych, literatury polskiej. Dodatkowym atutem herbatek, oprócz samej promocji czytelnictwa na ziemi szczecińskiej, jest możliwość kupienia książek o artystach lub ich autorstwa (tak jak w przypadku Kapuścińskiego). Organizatorzy dbają o strawę dla ducha i ciała (herbatka, kawa, pyszne ciasteczka). Zastanawiać może jedynie niewielka liczba licealistów, przemilczę także nieliczną reprezentację polonistek szkół średnich... Inicjatywy tego typu mogłyby bardzo pomóc w edukacji humanistycznej uczniów, jeśli nie całego regionu, to przynajmniej naszego miasta. Jednym z warunków jest jednak odpowiednio wczesny dostęp do informacji o nich, aby zaplanować udział młodzieży, a nawet przygotować ją merytorycznie do odbioru i zadawania pytań.

W nowym roku impreza będzie kontynuowana (jeżeli Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyzna środki), ale najwcześniej dopiero od marca. Konrad Wojtyła planuje rozpocząć spotkanie „kawką u Kafki”, które podobno ma się odbyć w szczecińskim sądzie... Miejmy nadzieję, że publiczność ponownie dopisze, a informacja dotrze do szerszego grona odbiorców (również dzięki „Refleksjom”). Myślę, że kontynuowanie tak pięknie realizowanej dotąd idei, okaże się z różnych powodów naprawdę ważne dla wszystkich, którym na sercu leży edukacja humanistyczna młodego pokolenia i szczecińskiego środowiska. ■

Ekspresjonizm, urbanistyka, historia. *Metropolis* Fritza Langa

Sławomir Iwasiów

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Kiedy w połowie lat dwudziestych minionego wieku Fritz Lang filmował *Metropolis*, prawdopodobnie nie przypuszczał, jak wielką rolę odegra jego dzieło w historii kinematografii. Ten film jest najlepszym przykładem niemieckiego ekspresjonizmu i ojcem fantastyki naukowej w kinie. Nawet współcześnie, pomimo utopijnego przesłania, które po latach wydaje się nieco naiwne, zachował niezwykłą aktualność.

Metropolis jest jednym z wielu źródeł inspiracji dla gatunku science fiction – to prawda, ale badacze koncentrują się przede wszystkim na aspektach wizualnych filmu, przypisując im nadrzędną wartość wobec treści ideowej, która ich zdaniem nie pozwala na szerszą interpretację¹. „Forma przytłacza treść” – takie twierdzenie w odniesieniu do sztuki filmowej wydaje się nie na miejscu, ponieważ w tym szczególnym przypadku, to właśnie forma jest treścią. Film Langa jest istotą sam w sobie i nie należy sprowadzać jego mankamentów do kwestii przeładowania strony formalnej. Natomiast uchybienia i słabości warstwy ideologicznej (wytykane między innymi przez Jerzego Toeplitza) wynikają zapewne ze zbyt doktrynalnego podejścia do przesłania filmu. *Metropolis* jest raczej wyrazem obaw i dziełem do pewnego stopnia wizjonerskim, niż pochwałą dążeń narodowych, rodzących się w drugiej połowie lat dwudziestych w Republice Weimarskiej.

Moment premiery filmu jest szczególny, ponieważ Republika Weimarska znajdowała się z jednej strony w dość dobrej sytuacji gospodarczej, z drugiej była nękana próbami przewrotu i przejęcia władzy. Młoda demokracja rozwijała się powoli – brakowało jednomyślności i współdziałania. Nie było także porozumienia polityków ze społeczeń-

stwem i to zapewne przyczyniło się do stopniowego przejścia władzy przez NSDAP. Niemcy byli w pewnym sensie zdezorientowani, chociaż w 1926 roku mogli mieć nadzieję na lepszą przyszłość. *Metropolis* jest w dużym stopniu wyrazem niepokojów społecznych: nasilające się różnice międzyklasowe, uzależnienie od władzy, upadek wartości moralnych i religijnych, problemy z tożsamością wobec bezbarwnego tłumu, wreszcie konieczność pojednania ponad podziałami stanowią główny trzon ideowy filmu. Symbolicznym wyrazem nadziei i aktywności społecznej jest postać głównego bohatera – Freder, syna Joha Fredersena, magnata zarządzającego filmowym miastem-molochem. Freder, powodowany nagłym uczuciem litości wywołanym widokiem dzieci robotników, wstępuje w ich szeregi w poszukiwaniu braterstwa. W interpretacji jego poczynań pomaga Nietzscheańska koncepcja „nadczłowieka” (zbanalizowana i zafałszowana na potrzeby dyktatur politycznych). Freder jest jednostką wybitną, ponieważ świadomie przeciwstawia się ojcu i przekracza granice klasowe.

Jerzy Toeplitz, podobnie jak inni badacze, twierdzi, że w *Metropolis* głównym bohaterem jest architektura miasta, a rola człowieka sprowadza się do podległości wobec plastycznej wizji re-



Wzorem scenografii filmu „Metropolis” (1927, reż. Fritz Lang) był Poznań z początków XX wieku. Eric Kettelhut, główny scenograf „Metropolis”, budując makietę futurystycznego miasta inspirował się między innymi monumentalną architekturą modernistyczną. Bryłę wieży Babel (na zdjęciu), centrum filmowego miasta, zaprojektował na wzór poznańskiej Wieży Górnosławskiej, którą wzniesiono w 1911 roku według koncepcji niemieckiego architekta Hansa Poelziga. Dziś na fundamentach Wieży Górnosławskiej stoi ażurowa iglica – symbol Międzynarodowych Targów Poznańskich.

żysera² – wydaje się jednak, że postać Fredera wyróżnia się na tle szarej masy zagubionej w urbanistycznym labiryncie. Buntownik jest ubrany na biało, co symbolizuje czystość jego serca i szlachetny charakter czynów. Poza tym gra aktorska Gustava Frolicha, odtwórcy roli Fredera, jest najbardziej spośród całej obsady ekspresjonistyczna – każdy moment na ekranie wypełnia teatralnymi minami, gestami i przesadną uciążliwością. Drugą ważną postacią jest Maria, która występuje w dwóch wcieleniach: pozytywnym, jako przedstawicielka zapomnianej religii, nauczająca w podziemiach miasta o jej pięknie i prawdzie; i negatywnym, jako kamuflaż dla demonicznej kobiety-roboty. W tej drugiej kreacji kryje się jedna z głównych inspiracji współczesnego kina fantastyczno-naukowego, zafascynowanego problemem tożsamości robotów (m.in. *Blade Runner* Ridleya Scotta z 1982 roku). Przemiana „dobrej” Marii w „złą” dokonuje się przy użyciu siły – nie mamy złudzeń, że Fredersen jest tyranem pozbawionym skrupułów. Z motywów działania tych trzech postaci można zrekonstruować koncepcję scenarzystki Thei von Harbou – do obalenia autorytarnych rządów potrzebna jest chęć porozumienia, tradycja religijna i siła w działaniu. Pomysł nie zaskakuje oryginalnością, ale w swojej wymowie jest dość uniwersalny i pewnie

dlatego badacze przypisują mu jednoznacznie rolę polityczną.

Polityczna interpretacja tego filmu mogła być trudna w czasach dominacji komunizmu w Europie; dzisiaj natomiast ważniejsza wydaje się inna kwestia – to, że filmowemu społeczeństwu udało się pokonać urbanistyczną pułapkę miasta-molocha. Robotnicy zmagają się z wielkim zegarem, który zapewnia funkcjonowanie Metropolis, a kiedy celowo porzucają swoje obowiązki, dochodzi do katastrofy i biblijnego potopu. Udaje im się uratować życie dzięki pomocy Fredera, który organizuje ucieczkę. Wyrażna pozostaje potrzeba oczyszczenia i oderwania od futurystycznego materializmu na rzecz duchowego pojednania. Współczesna sytuacja wielkich miast jest podobna – filmowy Nowy Jork to z reguły maszerujący ulicami tłum obcych sobie ludzi. W *Metropolis* maszerują robotnicy – rzędy na szaro ubranych, przygarbionych postaci przypominają więźniów obozów koncentracyjnych³. Sytuacja Niemiec w latach dwudziestych zapowiadała rychłą katastrofę w postaci hitleryzmu i właściwie tylko dzięki pojednaniu oraz wytrwałości udało się ją pokonać. W tym sensie Lang może być uznany za reżysera obdarzonego polityczną intuicją.

Jeszcze jedno zagadnienie powoduje, że *Metropolis* jest filmem szczególnym. Lang kręcił go w momencie, kiedy wy-

czepały się możliwości poetyki ekspresjonistycznej. Z jednej strony dzieło jest kwintesencją założeń ekspresjonizmu: niesamowite dekoracje (do dzisiaj makieły robią wrażenie wizualne!), hiperboliczne aktorstwo, gra światłem i cieniem, nagłe zbliżenia kamery, operowanie nastrojem wnętrza, sceny grozy (metamorfoza kobiety-roboty); z drugiej strony zapowiada realistyczny zwrot w kinematografii niemieckiej, wyrażony poprzez społeczne zaangażowanie filmu. Trudno byłoby po *Metropolis* kręcić kolejne filmy ściśle ekspresjonistyczne, możliwa była tylko częściowa adaptacja poszczególnych elementów tej poetyki w innych gatunkach. Istotne dla przyszłych inspiracji było połączenie dramatycznej fabuły i scenografii, która nie stanowiła jedynie ozdoby, ale prowokowała do wysiłku interpretacyjnego. *Metropolis* jest dziełem, w którym poetyka ekspresjonistyczna pozwala na wydobywanie wielu znaczeń politycznych, historycznych i społecznych, a także sama „znaczy”, dostarczając wielu wrażeń nawet po osiemdziesięciu latach od premiery.

¹ A. Garbicz, J. Klinowski, *Kino, wehikuł magiczny. Przewodnik osiągnięć filmu fabularnego. Podróż pierwsza 1913–1949*, Kraków 1981, s. 116.

² J. Toeplitz, *Historia sztuki filmowej 1918–1928*, Warszawa 1956, s. 252.

³ J. Płażewski, *Historia filmu dla każdego*, Warszawa 1977, s. 48.

Pomimo tematycznego zróżnicowania, twórczość Marcina Świetlickiego zmieniała się z upływem czasu nieznacznie. Jednym z charakterystycznych wątków jego tekstów, zarówno pisanych, jak i śpiewanych, pozostaje problematyka historyczności i prywatności. Ze względu na niewielkie różnice w podejściu poety do świata i samego siebie na różnych etapach twórczości, skupię się głównie na tekstach, które autor zaśpiewał na płycie Świetlików *Perły przed wieprze* (1999), pochodzących z tomików *Pieśni profana* (1998) i *Czynny do odwołania* (2001). To ograniczenie mogę uzasadnić w ten sposób: być może Świetlicki bardziej docenia te wiersze, które wybiera jako teksty piosenek.

Obiegowe opinie na temat twórczości krakowskiego poety koncentrowały się przeważnie wokół zagadnień autokreacji, zawężając tym samym krąg możliwych interpretacji. Krytycy twierdzili, że w większości wierszy Świetlicki stwarza samego siebie. To prawda, ale także duże uproszczenie – znajdziemy tutaj o wiele więcej, niż tylko świadome konstruowanie wizerunku artysty „brejkającego wszystkie rule”. Równie często jak o sobie, pisze Świetlicki o historii. Robi to w specyficzny sposób, ponieważ obserwuje i przedstawia historię w sensie globalnym; pisze o ludzkości w ogóle, komentując dzieje jej rozwoju, ale stroniąc od jednoznacznych ocen. Autor, mimo że zachowuje dystans do rzeczywistości, nie odcina się zupełnie od świata zewnętrznego, adresując swoje teksty do konkretnych osób. Zdarza mu się pisać „z kluczem”: o życiu kulturalnym, znanych pisarzach (jednym z nich jest Jerzy Pilch pojawiający się w kultowym wierszu *Nieprzysiadalność*) i konkretnych sytuacjach (między innymi związanych z pracą w „Tygodniku Powszechnym”, gdzie przez wiele lat robił korektę). Nierzadko sięgał także Świetlicki po dobrze znane motywy historyczne. W *Elektrze* pisze o wojnie trojańskiej, ale przewrotnie, w ironiczny sposób podkreślając swoją obecność: „A skąd ja się wzięłem / w tej opowieści / skąd się tutaj wzięłem?”. Przemysław Czapliński i Piotr Śliwiński w książce *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji* nazwali Świetlickiego, zresztą według mnie całkiem trafnie, „outsiderem zaangażowanym”¹.

W *Odciskach*, jednym z najbardziej charakterystycznych tekstów Świetli-

Między historią a prywatnością.

Poezja Marcina Świetlickiego

Wiktoria Klera

doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego

ckiego, historia jest obecna gdzieś w tle opowieści o mężczyźnie i kobiecie. Jest „druga połowa lat osiemdziesiątych”, w wyobraźni czytelnika – szczególnie tego, który wychował się, oglądając polskie seriale z czasów PRL-u – pojawia się obraz ciemnego, odpychającego bloku, brudnych ścian mieszkania, słomianek, mebli z dziwnego tworzywa i smutnych, szarych ludzi. Autor pisze z zaangażowaniem, stosuje powtórzenia, sam zadaje sobie pytania („Dlaczegoż by nie druga połowa lat osiemdziesiątych?”). Jest zainteresowany sytuacją liryczną prawdopodobnie z tego względu, że mając kontakt z otoczeniem, obserwuje ludzkie nastroje i tęsknotę za czasami, kiedy „wszystko było lepsze”. Z ironią opowiada zatem o przeszłości: byli „prawdziwi” mężczyźni i „prawdziwe” kobiety („teraz jest niewiadomo co”), oni palili papierosy, a one – tego nie musi powiadać.

Większa część tekstów Świetlickiego dotyczy jego samego, ale również tego, w jaki sposób chce, abyśmy go postrzegali jako poetę i wokalistę. Właściwe można zarzucić mu narcyzm, ale taki, który jest w pełni uświadomiony i kontrolowany. W wierszu *Brejkanie* z tomu *Czynny do odwołania* pisze tak: „Dzisiaj- / dzisiaj dostałem list od Papieża. / Pisze- / pisze, że we mnie wierzy”. Choć trudno to sobie wyobrazić, nawet Papież może wierzyć w twórczość autora. Świetlicki stawia się tutaj w pozycji boskiej – tworzy świat (sytuację przedstawioną w wierszu), umieszczając siebie w centrum zainteresowania odbiorcy. Narcyzm może być również oznaką słabości, nieumiejętności pogodzenia się z rzeczywistością, dowodem na to, że podmiot nie radzi sobie dobrze ze społecznym otoczeniem. Z drugiej strony

należy być ostrożnym, ponieważ takie interpretacje mogą prowadzić do zrównania podmiotu lirycznego z autorem rzeczywistym. To w pewnym sensie problem twórczości Świetlickiego i ułomność znacznej części odczytań jego wierszy – bezwarunkowe podporządkowanie autora podmiotowi lirycznemu.

Podmiot wierszy Świetlickiego jest samotny – buduje ścianę między sobą a światem, choć ściana ta jest przezroczysta, więc może obserwować to, co dzieje się na zewnątrz. Sprawia wrażenie człowieka, któremu trudno zaakceptować rolę współczesnego poety stającego się osobą publiczną. Pomimo że jest pozbawiony prywatności, nie narzeka. To jego własny, dobrze przemyślany wybór, który ma konsekwencje artystyczne. Marian Stala pisał o Świetlickim w książce *Druga strona. Notatki o poezji współczesnej*: „(...) tematem jego twórczości staje się szczególnie pojęte życie samego poety. Poezja przekształca się w biografię”². Inna sprawa, że swój wizerunek stworzył Świetlicki odstrasżający (być może taki był jego cel). W utworze *Czary mary (Wonder Schponder)* z płyty *Perły przed wieprze*, drwi z tych, którzy traktują go zbyt dosłownie: „Mam 19 lat / i chcę mieć / Pana osobowość”.

Czytając wiersze Świetlickiego i słuchając jego piosenek wykonywanych ze Świetlikami, trudno nie zauważyć pewnej prawidłowości – poeta tworzy tutaj wewnętrzny świat, „prywatną historię”, sytuacje liryczne zawieszane pomiędzy doświadczeniem zbiorowym a indywidualnym przeżyciem.

¹ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 1999.

² M. Stala, *Druga strona. Notatki o poezji współczesnej*, Kraków 1997. ■

Rzeczywistość odbita

z Mateuszem Cholewiakiem i Wojtkiem Kuczyńskim, uczniami IV LO w Szczecinie, redaktorami „Lustra”, rozmawia Sławomir Iwasiów



Mateusz Cholewiak (z lewej) i Wojtek Kuczyński

W tym roku mija dziesięć lat od powstania „Lustra”. Jakie były początki czasopisma?

Mateusz: Zapewne trudne, wszakże „Omne principium difficile est”...

Wojtek: Przypuszczam, że początki faktycznie nie były łatwe. Na pewno ówczesnym twórcom „Lustra” towarzyszy teraz spora satysfakcja – zrobili coś, co z powodzeniem kontynuują kolejne roczniki uczniów IV LO.

Kto wymyślił nazwę? Kojarzy się z „Der Spiegel”?

Mateusz: Nawiązuje raczej do wizji lustra jako pryzmatu zniekształcającego świat. W tym przypadku chodzi o rzeczywistość widzianą przez licealistów, odbitą w ich „lustrze”. Niestety, „Der Spiegel” było pierwsze, więc nie możemy ich oskarżyć o kradzież znaku towarowego.

Jaki jest profil „Lustra” obecnie? Dużo tematyki szkolnej czy raczej wychodzą poza mury „czwórki”?

Mateusz: Raczej staramy się, aby „Lustro” pozostało magazynem szkolnym, ale jednak alternatywnym wobec nudnych „gazetek” opisujących szkolne życie. Nie potrzebujemy kroniki wydawanej w odcinkach.

Wojtek: Obecnie w „Lustrze” jest coraz więcej artykułów o tematyce wychodzącej poza mury szkoły. Próbuje się jednak zachować równowagę: na przykład zawsze robimy „Nieskażony rocznik”, w którym pierwszoklasiści opisują swoje wrażenia.

Co najchętniej publikujecie, jaki typ tekstów?

Mateusz: Preferowany przez nas profil tekstów jest bardzo rygorystyczny – przyjmujemy tylko materiały interesujące.

Wojtek: Publikujemy każdy tekst, który jest dobry. Najczęściej można u nas znaleźć felietony, wywiady, czasem poezję lub opowiadania. Wciąż niewiele dostajemy reportaży.

Jak wygląda praca zespołu redakcyjnego? Decyzje podejmujecie wspólnie?

Wojtek: Spotykamy się co dwa tygodnie na zebraniach redakcji. Tam ustalamy wspólnie tematykę kolejnego numeru, a także czytamy nowe artykuły. Następnie razem decydujemy, czy dany tekst przechodzi i jakie ewentualnie poprawki byśmy do niego wprowadzili.

Mateusz: Zdecydowanie bliżej nam do monarchii parlamentarnej, niż do autorytaryzmu.

Zdarza wam się odrzucać teksty? Na przykład ostrą krytykę jakiegoś nauczyciela?

Wojtek: Jeszcze niedawno nie odrzucaliśmy tekstów, bo było ich za mało i musieliśmy z czegoś złożyć numer. Zdarza się nam odrzucać artykuły skrajnie nudne, sztampowe, niewnoszące nic ciekawego. Na szczęście takie sytuacje zdarzają się rzadko. A co do krytyki nauczycieli, to jeszcze nie spotkałem się z tego rodzaju tekstem, ale wszystko zależałoby od tego, czy krytyka byłaby słuszna i odpowiednio sformułowana. U nas nie ma cenzury.

Mateusz: Jeśli ktoś wahałby się przed napisaniem czegoś kontrowersyjnego, ale konstruktywnego, to poleciłbym mu zapoznanie się z artykułem 14. Konstytucji RP i zezwolił na użycie pseudonimu.

Pamiętam „Lustro” sprzed kilku lat – wtedy miało dość ascetyczną formułę. Widzę, że wciąż stawiacie na prostotę wizualną.

Mateusz: Świat idzie do przodu – oprawa wizualna jest istotna, ale nie najważniejsza. Przekonały nas o tym wyniki zeszłorocznej edycji Szkolnego Pulitzera.

Wojtek: Wciąż w „Lustrze” stawiamy na treści, a nie na wygląd. Pojawiło się co prawda więcej grafik, jednak nie chcemy przesadzać. Na pewno w porównaniu do „Lustra” sprzed kilku lat oprawa graficzna wygląda efektowniej.

Kto robi skład pisma? Jakiego programu używacie?

Wojtek: Obecnie „Lustro” składają Paulina Zych i Patrycja Budyta, uczennice klasy 1c. Używają Microsoft Publisher. Prawda jest taka, że to nieprzyjemna funkcja, bo zanim spłyną do nas wszystkie teksty mija trochę czasu, a potem mamy zaledwie parę dni na ułożenie tego w schludny sposób. Liczę jednak, że dziewczyny utrzymają się dłużej na tym stanowisku, tym bardziej, że nieźle im idzie.

Dekada istnienia czasopisma do czegoś zobowiązuje. Czujecie odpowiedzialność?

Wojtek: Funkcja redaktora naczelnego magazynu szkolnego to większa odpowiedzialność, niż może się wydawać. Obowiązki to nie tylko przychodzenie na zebrania i pisanie wstępniaków. W momencie, gdy jest jakiś problem przy złożeniu pisma lub jego drukowaniu, czuję się odpowiedzialny za jak najszybsze znalezienie rozwiązania.

Mateusz: Kiedy obejmowałem funkcję redaktora – wspólnie z Wojtkiem – czułem się jak dr Frankenstein. Miałem wrażenie, że próbuję przywrócić do życia coś, co dawno umarło. Okazało się, że duch dziennikarski w szkole był, tylko zahibernowany. Czuję się współodpowiedzialny za ten nasz przywrócony z medialnych zaświatów „twór”, lecz wiem, że jego powrót w lepszej kondycji jest dziełem całego, ciężko pracującego zespołu redakcyjnego.

Myślicie o tym, żeby związać się z mediami zawodowo?

Mateusz: Traktuję „dziennikarstwo” jako hobby, nie mam w planach zawodowego związku z mediami. Ale kto wie, podobno niezbadane są wyroki losu...

Wojtek: Po maturze będę zdawał na dziennikarstwo i kulturę społeczną na Uniwersytecie Szczecińskim. Chciałbym związać się zawodowo z mediami, najlepiej z jakimś czasopiśmie. Przyjemnie by było realizować swoją pasję i dostawać za to pieniądze, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że na pewno nie będzie to łatwe.

Dziękuję za rozmowę.

Janusz Korczak, wielki pedagog, znakomicie rozumiał psychikę młodych ludzi. Zawsze opowiadał się za równouprawnieniem dzieci, poważnym traktowaniem ich spraw i przeżyć, wychowaniem w umiłowaniu dobra, piękna i prawdy. Jego postawa, pełna szacunku i zaufania do młodzieży, stała się podstawą systemu wychowawczego, łączącego zasadę kierowania dziećmi z uwzględnieniem ich samodzielności. Korczak wierzył w potrzebę tworzenia pism dla dzieci i młodzieży – poruszających tematy istotne i ciekawe, ale też, co ważniejsze, których współtwórcami byłiby oni sami.

Gazeta szkolna jest jednym z najcenniejszych narzędzi wychowawczych i dlatego powinna funkcjonować w każdej szkole. Tam, gdzie już istnieje, jej poziom powinien być stale i systematycznie podnoszony, a tradycja umacniana.

Tworzenie magazynu szkolnego „Lustro” jest jedną z moich największych nauczycielskich przygód. Przez kilka lat spotkania redakcji odbywały się w soboty o godzinie dziewiątej, co uważam za wielki sukces. Przychodzenie z własnej woli do szkoły w sobotę z termosem kawy, śniadaniem i długie rozmowy w atmosferze twórczych sporów, motywowały mnie do pracy. Zaowocowało to kolejnymi nominacjami do nagrody Szkolnego Pulitzera i stworzeniem prawdziwej więzi z uczniami. Dziś pierwsi redaktorzy, których ze wzruszeniem wspominam, są absolwentami polonistyki, psychologii, dziennikarstwa. Pracują w redakcjach gazet i stacjach telewizyjnych. Kilka dni temu otrzymałam wydaną drukiem powieść jednego z redaktorów naczelnych „Lustra”. Takie chwile są dla mnie ważne.

Pierwszy numer „Lustra” ukazał się dziesięć lat temu. Dziś to ponad 50 numerów. Pismo ukazuje się średnio raz na półtora miesiąca i zawiera każdorazowo około 30–40 stron. Pracę nad naszym magazynem rozpoczęliśmy od montowania zespołu redakcyjnego, kierując się przede wszystkim zdolnościami literackimi i plastycznymi kandydatów. Spotkania zespołu redakcyjnego odbywają się raz w tygodniu, nie licząc czasu spędzonego przez uczniów na zbieraniu materiałów, pisanu tekstów, fotografowaniu, rysowaniu, składaniu gazety i jej powielaniu. W zespole jest kilkunastu uczniów wywodzących się

O poczuciu wolności, jakie daje pisanie

Magdalena Wasielewska, IV Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa w Szczecinie

Jestem przekonana, że uczniowie są świetnymi obserwatorami świata. Mogą stać się równie dobrymi redaktorami.

Wiem też, że rolą nauczyciela jest wykorzystanie zapału młodych ludzi. Jednym ze sposobów może być wspólne tworzenie szkolnego czasopisma. „Lustro”, którego mam zaszczyt być opiekunem, kończy w tym roku 10 lat.

z klas pierwszych, drugich i trzecich. Między członkami zespołu redakcyjnego panuje na ogół przyjacielska atmosfera, choć oczywiście zdarzają się także spiecia.

„Lustro” jest niezależne. W warunkach szkolnych znaczy to tyle, że teksty nie podlegają cenzurze (wykluczając oczywiście treści obraźliwe i pozbawione sensu). Jest to możliwe dzięki wsparciu dyrekcji szkoły, która jest od lat wiernym czytelnikiem i życzliwym sprzymierzeńcem. Sama zresztą piszę do gazety pod pseudonimem.

Poza „Nieskażonym rocznikiem”, czyli obrazem szkoły opisanym z punktu widzenia pierwszoklasisty, nie ma stałych działów. Każdy numer ma natomiast temat przewodni (np. rozbrat, wolność, pamięć); w każdym odnaleźć można recenzje filmów, książek, spektakli, koncertów. Publikujemy teksty poetyckie i prozatorskie uczniów i nauczycieli.

Redagowanie czasopisma pozwala uczniom rozwinąć skrzydła. Uczy ich rzetelnego wypełniania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Wyzwała w młodych ludziach różnorodne emocje. Nieśmiało daje możliwość wypowiedzenia własnych przemyśleń. Praca w redakcji uczy także działania w grupie. Daje poczucie wolności, ale też uczy odpowiedzialności za swoją wolność. Pozwala ukształtować wrażliwość ucznia na prawdę, dobro i piękno. Jest świetnym sposobem na to, aby nauczyć się spierać w oparciu o zasady fair play. To doskonałe miejsce na jawną polemikę i dyskusję na każdy temat. To także

czasami jedyny sposób, aby ujawnili się ci, którzy tworzą „do szuflady”.

Powszechnie uważa się, że gazeta szkolna powinna zajmować się sprawami szkoły. Moim zdaniem to tylko niewielki zakres tego, co powinno się w niej znaleźć. Opisywanie szkolnych realiów, pisanie sprawozdań z życia szkoły, to jedno z dobrych narzędzi promocji placówki. Można w ten sposób dotrzeć do różnych lokalnych instytucji albo pozyskać przyszłych uczniów.

Redagowanie czasopisma nie jest zadaniem łatwym – trzeba być świadomym odpowiedzialności, jaką ponosi się za siebie i innych. Redagowanie wymaga wysiłku, sumienności, a nade wszystko systematyczności. Z uczniami trzeba być w żywym kontakcie, wzbudzać ich entuzjazm do działania, stale im coś nowego proponować. Konsekwentnie sprawdzać, jak wykonują swoje zadania, jednak w niczym ich nie wyręczać.

Mimo że jestem opiekunem redakcji szkolnej gazety od wielu lat, jej autorzy bezustannie zaskakują mnie pomysłami i inwencją. Stawiają dojrzałe pytania, wyciągają mądre wnioski, są dowcipni i krytyczni. Warto ich usłyszeć, dostrzec, a także obdarzyć zaufaniem; warto im pozwolić na samodzielność, bo potrafią być odpowiedzialni.



Inspiracje i zbliżenia

z Mają Otmianowską i Bartkiem Helińskim,
uczniami VI LO w Szczecinie, redaktorami „Zbliżeń”,
rozmawia Sławomir Iwasiów



Maja Otmianowska i Bartek Heliński

Pytanie o początki. Kiedy powstały „Zbliżenia”? Kto był pomysłodawcą czasopisma?

Bartek: Pomysłodawczynią „Zbliżeń” była nasza polonistka, pani Ada Kurtycz. Pierwszy numer ukazał się pięć lat temu. Początkowo zamierzenie było takie, aby stworzyć czasopismo „pierwszaków”: jego celem miało być zaprezentowanie nowych uczniów, zatarcie różnic między rocznikami i zbliżenie do tych starszych. Okazało się jednak, że jeden numer w roku szkolnym nie zaspokoił chęci i zapału do pracy młodych ludzi, nie chcieli rozstać się z łamami „Zbliżeń”. Zaczęły ukazywać się kolejne numery. Początkowo były problemy natury finansowej – chyba jak w każdym nowopowstałym piśmie. Koszty pokryła w dużym stopniu Rada Rodziców, samodzielnie nas sponsorując – rodzicom podobało się to, co robimy. Z czasem zaczęliśmy uczyć się pozyskiwania sponsorów z zewnątrz, oferowaliśmy przestrzeń reklamową. Były to przede wszystkim szkoły nauki jazdy, szkoły językowe, kina.

Jak wygląda regularność wydawania pisma? Ile numerów ukazało się do tej pory?

Maja: Do tej pory ukazały się 22 numery, w druku jest 23 przygotowany przez „pierwszaki”. Zazwyczaj ukazują się 4 numery w ciągu roku szkolnego: powakacyjny, świąteczny, „pierwszaków” oraz z okazji Dnia Kobiet. W zeszłym roku ukazało się 5 numerów: ostatni był jubileuszowy (20), wydany w czerwcu z okazji Dnia Dziecka.

Zainterесowała mnie wasza nazwa. Dlaczego „Zbliżenia”? Do czego chcecie się zbliżyć?

Bartek: Początkowo, jeszcze nie za „naszych czasów”, tytuł oznaczał zbliżenie się młodszych uczniów do tych starszych. Obecnie, gdy „numer pierwszaka” jest już tylko jednym z kilku ukazujących się podczas roku szkolnego, tytuł zyskał na znaczeniu. Pragniemy zbliżyć się do najbliższego nam otoczenia, do szkoły i jej spraw, do naszego miasta, do ciekawych ludzi, miejsc w kraju i za granicą. Czasopismo nam w tym bardzo pomaga.

Jaki jest profil „Zbliżeń”? Jakie zagadnienia podejmujecie?

Maja: Piszemy o wszystkim, co wokół nas inspirujące. Zwracamy szczególną uwagę na tematy szkolne i związane ze Szczecinem. Jest stały dział kultury, w którym dzielimy się opiniami. Ja na przykład zajmuję się wolontariatem i sprawami ludzi potrzebujących pomocy. Padł nawet pomysł, żeby stworzyć w Szczecinie gazetę wolontariuszy. Może kiedyś, na studiach? Główny temat każdego numeru w pewien sposób narzuca to, o czym jest większość artykułów.

Czy są tematy, które z założenia omijacie? Nie wiem na przykład, czy zdecydowałbym się na krytykowanie nauczycieli z mojej szkoły...

Bartek: Staramy się, żeby nie było takich tematów. Piszemy o wszystkim, co nas dotyczy. Jednak ma pan rację, pisząc o nauczycielach musimy bardzo uważać, gdyż niejednokrotnie spotkaliśmy się z niemiłymi uwagami z ich strony. Są bardzo wrażliwi, zwłaszcza na punkcie własnego warsztatu pracy. Dlatego uczymy się wstrzeźliwości: w końcu to nasz „pracodawca”.

Czy redagując „Zbliżenia” inspirujecie się innymi czasopismami? Czytając numer 21 z października 2008 roku, miałem wrażenie, że wpływy rozciągają się od poważnych tygodników opiniotwórczych, aż po niezobowiązującą prasę internetową...

Maja: Tak, przyglądamy się mediom, dyskutujemy, szukamy inspiracji graficznych. Śledzimy światowe i krajowe plebiscyty, konkursy dziennikarskie i fotograficzne, wyciągamy wnioski, uczymy się.

Jak wygląda praca zespołu redakcyjnego? Kto pisze teksty?

Bartek: Teksty z założenia mogą pisać wszyscy uczniowie „szóstki”. Piszemy ogłoszenia tematyczne, namawiamy na korytarzach tych, którzy na czymś się znają. Artykuły każdy pisze u siebie w domu (chyba, że jest do zrobienia pilny materiał). Często robimy wspólne korekty, dyskutujemy, czasem naczelny nie bezlitośnie, więc wybuchają kłótnie.

W jakim programie składacie pismo? Wygląda dobrze – widać, że macie przemyślaną koncepcję wizualną.

Bartek: Każdy numer składamy w programie MS Publisher, który idealnie się do tego nadaje. Kolorowe wkładki są robione przeważnie programami do obróbki grafiki. Ja korzystałem z „dobrodziejstw” pakietu Corel. Potem konwertujemy do formatu PDF i dajemy to do drukarni, gdzie obowiązują ścisłe zasady złożenia numeru. Każda usterka kosztuje nas obcięcie tekstu, a to jest bardzo bolesne, np. ucięcie części nazwiska srogiego nauczyciela.

Nawiązując do koncepcji artystycznej: sami projektujecie okładki?

Maja: Wszystkie nasze okładki projektują uczniowie. Mamy żelazną zasadę: twórczo i samodzielnie! Zaczynała Paulina Cywińska, dwie przedostatnie zostały wykonane przez Patrycję Kruk, a najnowszą robili debiutanci z pierwszych klas.

Myślicie o studiach dziennikarskich, a potem karierze w mediach?

Maja: Nie zamierzam studiować dziennikarstwa, ale nie wykluczam, że moja przyszłość będzie z nim związana. Myślę, że moje podejście jest trochę spowodowane opiniami ze strony tego środowiska: większość dziennikarzy, których spotkałam na warsztatach uważa, że ten kierunek nie jest potrzebny. Niektórzy go wręcz odradzają.

Bartek: Jestem podobnego zdania. Dziennikarze, których poznaliśmy, potwarzali niemal to samo: jeden kierunek specjalistyczny, a dziennikarstwo dodatkowo. Zastanawiam się nad prawem lub geografią, ale dziennikarstwa nie wykluczam.

Dziękuję za rozmowę. ■

Od 2002 roku w naszej szkole wydawana jest gazeta „Zbliżenia”. Właściwie zagościła u nas równoległe z formą Nowej Matury i stała się szansą dla uczniów na twórcze pisanie: samodzielne, dalekie od modelu odpowiedzi obowiązującego na egzaminie maturalnym, wobec którego niejednokrotnie się buntowali. Pierwszy numer „Zbliżeń” bardzo szybko zainspirował uczniów do cyklicznego pisania tekstów i wydawania – wiedzieli, że dobre czasopismo szkolne musi być przede wszystkim ich własną przestrzenią wypowiedzi, od początku do końca indywidualnym projektem. Ponieważ czasopismo powinno być dla nich również atrakcyjne, zaczęli pracować jednocześnie nad treścią i formą „Zbliżeń”.

Spotykamy się na zajęciach pozalekcyjnych, warsztatach wrześnieowych w Rewalu, poznajemy media w Warszawie i Krakowie. Staram się nauczyć redaktorów „Zbliżeń” rzetelności w przedstawianiu faktów i opinii, postępowania zgodnego z podstawowymi zasadami etycznymi, odpowiedzialności i pracy w zespole. Szukam dla nich wzorców i zapraszam na spotkania ciekawych dziennikarzy. Czasem zaskakuje mnie zapał i inwencja uczniów, zwłaszcza, kiedy powstaje makietka kolejnego numeru, a my jeszcze nie zdążyliśmy odsapnąć po poprzednim.

Praca w szkolnej gazecie daje doskonałe możliwości do kształcenia sprężegawczości uczniów; wyszukiwanie tematów i redagowanie newsów, to znakomity pretekst do działania w skupieniu, baczego obserwowania tego, co dzieje się wokół nich. Dopiero przy pracy z uczniami nad artykułami dostrzegłam, jak trudno młodemu człowiekowi nie pisać o sobie, ale o wydarzeniach i osobach, z którymi styka się na co dzień.

Często musimy także „stwarzać tematy”. Organizujemy konferencje, spotkania, wyjeżdżamy do redakcji telewizyjnych i radiowych, wydawnictw i portali internetowych. Bacznie obserwujemy szkołę i miasto, współpracujemy z naszymi absolwentami, dzielimy się z naszymi czytelnikami relacjami z ciekawych wydarzeń. W ten sposób szkolne czasopismo pomaga przygotować uczniów do posługiwania się formami publicystycznymi, na które w programie języka polskiego (przy ciągle niewystarczającej ilości godzin na ćwiczenie czy-

Szkolne czasopismo jako element edukacji

Ada Kurtycz

VI Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego w Szczecinie

tania ze zrozumieniem i pisanie tekstów interpretacyjnych w oparciu o fragmenty literackie) brakuje czasu. Redagowanie szkolnego czasopisma rozwija dziennikarską pasję – często nasi szkolni dziennikarze na studiach zakładają gazety uniwersyteckie, zostają naczelnymi w tych istniejących, zarabiają redagując foldery reklamowe i treści na portalach internetowych.

Najcenniejsze w tej edukacyjnej działalności okazało się dla mnie otwarcie uczniów na nasze miasto, które wcześniej traktowali nieco prowincjonalnie, nawet z pewnymi kompleksami. Teraz, szukając tematów, dostrzegają możliwości Szczecina, chcą angażować się w jego rozwój, czują się z nim związane.

Zbieranie pomysłów, szybkie czytanie, nazywanie ikoniczne i obsługa kilku programów komputerowych, to podstawowe kompetencje, które można kształcić w edukacji medialnej w szkole. Te umiejętności są niezbędne we współczesnym świecie. Warto być copywriterem (nie tylko w gazecie szkolnej): redagowanie haseł reklamowych i tytułów, to doskonałe błyskotliwości, poczucia humoru oraz swobody językowej. Ponieważ powoli gromadzimy coraz więcej wydanych, ale też niezamieszczonych, a wartościowych materiałów, konieczne staje się ich archiwizowanie, co z kolei uczy szkolnych dziennikarzy szacunku

do pracy własnej i poprzedników. Przyjemne jest to, że traktowani jesteśmy w „szóstce” z dużą sympatią uczniów, rodziców, dyrekcji i nauczycieli. To nam pomaga, mobilizuje nas do pracy, ponieważ mamy mało czasu na stworzenie zwartego zespołu. Przez pół roku pierwszej klasy uczniowie poznają zasady funkcjonowania „Zbliżeń”, dwa lata pracują w redakcji, z czego w klasie trzeciej przez pół roku uczą swoich następców z pierwszej klasy. Te wspólne godziny przy komputerze czy „na reportażu” przeradzają się w przyjaźnię i to daje ogromną satysfakcję prowadzącemu nauczycielowi.



O „Zbliżeniach” można poczytać na stronie internetowej: <http://www.lo6.szczecin.pl/gazetka/>

Pedagogiczna interpretacja miłości

Iwona Jazukiewicz, Magdalena Paszek

Institut Pedagogiki, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego

Jan Władysław Dawid za istotę wychowawczych oddziaływań uznał „miłość dusz ludzkich”¹. Współcześnie ryzykownym posunięciem teoretycznym jest proponowanie miłości między wychowawcą i wychowankiem. Rozumienie potoczne tego zjawiska ma bowiem inklinacje pozytywne i negatywne. Nie decyduje to jednak o dwuznaczności istoty miłości, lecz o niepoprawności jej interpretacji. Istota miłości pozostaje bowiem niezmienna i zawsze pozytywna. Wyraża się w bezinteresownej trosce o dobro drugiej osoby. Miłość w swej istocie jest czymś więcej niż tylko uczuciem: jest postawą, której komponenty dotyczą także wymiaru intelektualnego i behawioralnego.

Co upoważnia do wyrażenia relacji wychowawczej w kategoriach miłości? Co najmniej następujące powody: po pierwsze, relacja wychowawcza jest ukierunkowana na drugą osobę; po drugie, dotyczy ona moralnego dobra tej osoby (jest nim wszechstronny rozwój); po trzecie, charakteryzuje się bezwarunkową akceptacją człowieka w jego godności osoby bez wyłączenia tych, których dotyczą ograniczenia fizyczne, intelektualne czy moralne; i wreszcie po czwarte, jest stała w okazywaniu szacunku i świadczenia przysług. W klasycznej myśli pedantologicznej pojmowano miłość jako nakaz nieograniczony w swej normatywnej treści: każdy – zawsze – względem wszystkich². Według Jana Władysława Dawida, miłowanie ludzi jest prologiem miłości wobec konkretnego wychowanka, którego przecież wychowawca nie wybiera.

Wiele nauk w swoich badaniach porusza problem miłości. Należy ona również do zainteresowań pedagogiki. Janusz Gajda sformułował następującą definicję miłości: to „jedna z najważniejszych wartości w życiu człowieka, wszechogarniające uczucie, silna emocja i jednocześnie postawa wobec życia,

określa wzajemne relacje międzyludzkie, stosunek człowieka do świata”³. Powyższe ujęcie miłości przedstawia ją w wymiarze emocjonalno-wolicjonalnym, jako postawę jednostki, która wpływa na jej życie. Gajda dodaje, że miłość wiąże się z afirmacją osoby i zdolnością współodczuwania. Kochając kogoś, potrafimy postawić się w jego sytuacji i go zrozumieć. Ponadto miłość predysponuje do przyjmowania kogoś takim, jaki jest, i do zmiany siebie dla danej osoby. Polega ona na kierowaniu się dobrem drugiego człowieka⁴.

Odniesienie do miłości w pedagogice jest szczególnie podkreślane w teorii wychowania personalistycznego. Miłość pojawia się w niej jako pożądany sposób odniesienia się do innych osób. Niesie ze sobą postawę zatroskania i dbania o dobro drugiego człowieka, który jest postrzegany jako podmiotowe istnienie. Miłość pozwala na poznanie piękna i dobra jako wartości oraz pozwala zdystansować się wobec własnych pragnień czy obaw, by widzieć wartość w innych obiektach⁵.

W pedagogice personalistycznej miłość jest pojmowana nie tylko jako pewne odniesienie, ale również jako wartość. Maria Łopatkowa określa ją jako uniwersalną i ponadczasową, „nadającą sens każdemu istnieniu”⁶. W koncepcji zwanej „pedagogiką serca”, którą prezentuje wspomniana autorka, miłość jest rozumiana jako wartość moralna i postawa. Miłość ujmowana w kategorii wartości łączy ludzi ponad ich różnicami. Natomiast miłość jako postawa wyraża się w życzliwym i serdecznym stosunku do wszystkich ludzi na Ziemi. Stosunek ten wynika z emotywnego charakteru miłości, która jest uczuciem wyższym, moralno-społecznym, które można i należy kształtować. Pedagogika serca podkreśla właściwość kreacyjną miłości, poprzez którą objawia się ona na wiele sposobów w tworzeniu dobra.

Dobro jest tu szczególnie związane z miłością, ponieważ stanowi jej część⁷.

Łączenie miłości z dobrem jest oczywiste. Uważa się, że samo poznanie miłości jako wartości zapewnia poznanie dobra. Osoba znajdująca dobro jest świadoma duchowego istnienia człowieka. Jak pisze Stanisław Ruciński, człowiek taki wie, że dobro „jest źródłem miłości i dobroci, a może samo jest miłością”⁸. Mamy więc tu do czynienia wręcz z utożsamianiem miłości z dobrem. Patrząc na drugą osobę przez pryzmat miłości, mamy na uwadze jej dobro – jakkolwiek je pojmujemy.

Zgodnie z teorią wychowania personalistycznego, wychowanie człowieka interpretuje się jako wychowanie osoby ludzkiej. Wiąże się to z pobudzaniem duchowości, przez którą można tworzyć wiedzę o swoich możliwościach moralnych, intelektualnych, poznawczych, kreatywnych, decyzyjnych czy wolitywnych. Takie wydobywanie tego, co głęboko ukryte, powinno odbywać się przy nakierowaniu na dobro osoby⁹. Zawierając ów aspekt osobowy, personalistyczna filozofia wychowania wynosi człowieka ponad status społeczny i obywatelski¹⁰. Jeżeli poznanie miłości to poznanie dobra, to tylko poprzez miłość można kierować się dobrem i wychowywać ja-człowieka jako osobę. Zatem miłość staje się tu wartością konstytuującą odniesienie wychowawcze. Tylko oczami miłości można przygotować się do pomocy drugiemu człowiekowi.

Wobec tych rozważań warto zadać pytanie: czy człowiek jest w stanie dotknąć prawdziwego dobra i miłości? Wiadomo, że poznanie rzeczywistości przez człowieka jest niepełne, może wręcz nikłe. Wciąż trwają dyskusje filozofów na temat dostępności prawdy i jej istoty. Czy możemy poznać miłość na tyle, by kierować się dobrem osoby? Stanisław Ruciński uważa, że poznanie samych okrucichwów dobra i miłości daje człowiekowi poczucie w sobie norm moralnych¹¹. Wiedząc, choć po części, czym jest dobro i miłość, człowiek nie musi kierować się narzuconymi regułami. Odpowiednie wychowanie wymaga wewnętrznego poczucia norm, a więc nawet nikłego poznania dobra i miłości.

W pedagogicznych interpretacjach miłość jest ściśle związana z dobrem. W *Alternatywnej pedagogice humanistycznej* przygotowanej pod redakcją

Bogdana Suchodolskiego, miłość pojmuję się jako „swoiste przyłgnięcie do dobra”¹². Miłość, według tej koncepcji, jest nierozzerwalnie złączona z poznaniem i wolnością. Wraz z tymi elementami wpływa ona na akt decyzyjny człowieka. Ponadto wraz z wolnością miłość warunkuje zaistnienie aktu poznawczego. Jest ona aktualizowana przez jaźń, którą określa się jako pewną manifestację bytu osobowego, afirmację siebie¹³. Można powiedzieć, że tylko w miłości dokonują się pełne akty decyzyjne człowieka w wolności oraz pełne poznanie. Miłość wraz z poznaniem i wolnością tworzą nierozzerwalną jedność, która wynosi nas do rangi osoby.

Miłość, jako przyłgnięcie do dobra, określana jest jako wartość humanistyczna. Jest ona częścią świata i „ludzkiej twórczości, owocującej najpełniej właśnie w filozofii, nauce i sztuce”¹⁴. Ów świat dopełnia się również w pracy, we wzajemnych ludzkich stosunkach regulowanych przez etykę. Rzeczywistość humanistyczna jest celem starań człowieka, to w niej człowiek może prawdziwie żyć i może posiadać odwagę myśli oraz wrażliwość serca¹⁵. Dotknąć miłości możemy właśnie w świecie humanistycznym.

Przypisy

- ¹ J.W. Dawid, *O duszy nauczycielstwa* [w:] *Osobowość nauczyciela*, oprac. W. Okoń, Warszawa 1962, s. 42 i 45.
- ² Por. T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, Kraków 2005, s. 209.
- ³ J. Gajda, *Miłość* [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, red. E. Różycka, Warszawa 2004, T. 3, s. 305.
- ⁴ Ibidem.
- ⁵ S. Ruciński, *Nauczyciel – wychowawca: między ideałem a rzeczywistością* [w:] *Wychowanie na rozdrożu*, red. F. Adamski, Kraków 1999, s. 43–46.
- ⁶ M. Łopatkowa, *Pedagogika serca*, Warszawa 1992, s. 24.
- ⁷ Ibidem, s. 24–39.
- ⁸ S. Ruciński, op. cit., s. 48.
- ⁹ A. Szoltysek, *Nieokreślony podmiot wychowania: pytanie o filozofię człowieka* [w:] *Wychowanie na rozdrożu*, red. F. Adamski, Kraków 1999, s. 30.
- ¹⁰ Ibidem, s. 27–30.
- ¹¹ S. Ruciński, op. cit., s. 50.
- ¹² M. Krąpiec, *Prawda – dobro – piękno jako wartości humanistyczne* [w:] *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, red. Bogdan Suchodolski, Wrocław 1990, s. 45.
- ¹³ M. Krąpiec, *Prawda – dobro – piękno jako wartości humanistyczne* [w:] *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, op. cit., s. 44–45.
- ¹⁴ B. Suchodolski, *Świat humanistyczny* [w:] *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, red. B. Suchodolski, Wrocław, 1990, s. 14.
- ¹⁵ B. Suchodolski, *Świat humanistyczny* [w:] *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, red. B. Suchodolski, Wrocław, 1990, s. 14–18. ■

Miejsce inne niż wszystkie

Sylvia Komorek

Zespół Szkół Sportowych im. Sportowców Ziemi Szczecińskiej w Szczecinie,
sekretarz Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, oddział szczeciński

Współcześni czytelnicy traktują bibliotekę nie tylko jako wypożyczalnię książek. Przychodzą tu, aby „poszperać” w Internecie, zobaczyć ciekawą wystawę, porozmawiać z bibliotekarzem, zobaczyć się ze znajomymi.

W podobnych celach do bibliotek szkolnych przychodzą uczniowie. Na nauczyciela bibliotekarza, którego tutaj spotykają, spoczywa odpowiedzialna rola kształtowania pozytywnego wizerunku biblioteki w oczach młodego czytelnika. Tym bardziej, że najpierw kształtujemy pozytywny wizerunek biblioteki szkolnej, by w rezultacie przygotować ucznia do wejścia w świat większych bibliotek – miejskiej, wojewódzkiej, uczelnianej.

W celu wyrobienia w młodych czytelnikach nawyku sięgania po książkę, nauczyciel bibliotekarz może organizować różnorodne imprezy: konkursy, wystawy, spotkania. Bardzo ważny jest także indywidualny kontakt z uczniami – rozmowy o przeczytanych książkach, a przy okazji rozmowy o zwykłych uczniowskich problemach.

Bardzo dobrą okazją do zwrócenia uwagi na to, jak ważną rolę w procesie edukacji pełnią biblioteki szkolne, był Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych (International School Library Day). Święto, ustanowione w 1999 r. przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Bibliotekarstwa Szkolnego (The International Association of School Librarianship), do niedawna było obchodzone w czwarty poniedziałek października. Od roku 2008 dzień został zamieniony w cały miesiąc i nosi nazwę: Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych (International School Library Month).

Biblioteki szkolne w tym miesiącu organizują konkursy, wystawy, kiermasze, przyciągają uwagę czytelników wyjątkowymi dekoracjami, plakatami, informacjami o obchodach święta, które umieszczają na korytarzach szkolnych, a także na stronie internetowej biblioteki. Najważniejsze jest to, aby dotrzeć z informacją o obchodach Międzynarodowego

Miesiąca Bibliotek Szkolnych do jak największej liczby osób. Istotne jest, aby nauczyciele do organizacji akcji, konkursów włączali uczniów i wszystkich nauczycieli pracujących w szkole.

Jak obchodziły swoje święto szczecińskie biblioteki szkolne? Poniżej przedstawiam przykładowe działania i akcje przeprowadzone przez nauczycieli bibliotekarzy – członków Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich (oddział szczeciński): odbyły się konkursy recytatorskie, plastyczne (m.in. na ekslibris biblioteki oraz plakat promujący czytelnictwo), czytelnicze, związane z biblioteką i znajomością lektur, prezentacje multimedialne o pisarzach, słodkie poczęstunki w bibliotekach, akcja „Prezent dla biblioteki”, zbiórki książek, prezentacje okładek zaprojektowanych przez uczniów, wycieczki do Książnicy Pomorskiej, konkursy pięknego czytania, wystawy (m.in. nowości w zbiorach bibliotecznych), spotkania z poezją prowadzone przez aktorów scen szczecińskich, kiermasze książek pochodzących z darów (dochód ze sprzedaży przeznaczono na zakup nowości do bibliotek), imprezy biblioteczne z okazji Ogólnopolskich Urodzin Książkowego Misia połączone z 80. rocznicą urodzin Kubusia Puchatka (przypadających na dzień 14 października). Poza tym na długich przerwach nauczyciele czytali fragmenty ulubionych książek, w kilku szkołach przygotowano humorystyczne plakaty na temat bibliotek i bibliotekarzy.

Zainteresowanych tematem odsyłam do serwisów internetowych:

- <http://islm.ensil.pl/> – serwis Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych, prowadzony w języku polskim
- <http://www.iasl-online.org/index.htm> – strona Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotekarstwa Szkolnego (The International Association of School Librarianship) prowadzona w języku angielskim ■

Koza przyjacielem?

Grażyna Budnicka, Sonia Chojnacka

Zespół Szkół Specjalnych nr 12 w Szczecinie

Animaloterapia jest nowatorską, wciąż mało popularną, metodą rehabilitacji niosącą wiele pozytywnych wartości. Podejmowane działania często mają charakter eksperymentalny, nie są podporządkowane określonym schematom, powstają spontanicznie i wynikają z potrzeb sytuacji, uwzględniając indywidualne możliwości uczestników. Dzięki temu są niepowtarzalne i nigdy się nie nudzą; dostarczają niezapomnianych, radosnych przeżyć.

Choć przypadki wykorzystania zwierząt w rehabilitacji dzieci i osób dorosłych z dysfunkcjami znane były już wcześniej, pierwsze naukowe doniesienia na temat terapii z udziałem zwierząt pojawiły się dopiero w XX wieku. W 1964 r. amerykański psychiatra dziecięcy Boris Levinson jako pierwszy przedstawił analizę pozytywnego wpływu kontaktu dzieci autystycznych ze zwierzętami. Tym samym dał początek pracom badawczym nad efektami obecności zwierząt w terapii osób niepełnosprawnych intelektualnie, niedostosowanych społecznie, więźniów, a także osób samotnych, przebywających w domach opieki społecznej. Wyniki tych badań potwierdzały hipotezy Levinsona. Wskazywały na pozytywne zmiany zachodzące w zachowaniu uczestników programów terapeutycznych wykorzystujących obecność zwierząt. Zaobserwowano u nich wzrost pewności siebie, poziomu wrażliwości i samoakceptacji, poczucia bezpieczeństwa, poprawę samopoczucia, nastroju. Stwierdzono również znaczącą poprawę ich wzajemnych relacji.

Obecnie coraz częściej docenia się zwierzęta w terapii wspomagającej proces rozwoju i rehabilitacji osób niepełnosprawnych i z dysfunkcjami. Terapia z udziałem zwierząt (animaloterapia) prowadzona jest w wielu ośrodkach w Europie i USA. Swoich zwolenników znalazła również w Polsce. Jej prekursorką jest Maria Czerwińska, założycielka Fundacji Przyjaźni Ludzi i Zwierząt „CZE-NE-KA”. Metoda ta zjednuje

sobie coraz więcej entuzjastów wśród lekarzy, psychologów, pedagogów i terapeutów, którzy widzą potrzebę poszukiwania i stosowania nowych, skutecznych sposobów rehabilitacji. Od wielu lat z powodzeniem stosuje się hipoterapię i dogoterapię. Doświadczenia terapeutów jednoznacznie wskazują także na korzyści płynące z kontaktu ze zwierzętami domowymi, takimi jak kozy czy owce, oraz sprawowania opieki nad nimi.

Dzieci niepełnosprawne intelektualnie z Zespołu Szkół Specjalnych nr 12 w Szczecinie od 5 lat mają okazję doświadczać terapeutycznego wpływu zwierząt hodowlanych poprzez udział w zajęciach animaloterapii prowadzonych przez dr. Zbigniewa Muszczyńskiego na terenie Akademii Rolniczej w Szczecinie. Głównym założeniem programu jest nie tylko sprawienie dzieciom radości wynikającej z fizycznego kontaktu ze zwierzętami, ale również rozwijanie umiejętności opieki nad nimi, co przyczynia się do pełniejszego rozwoju dzieci o specyficznych potrzebach.

Podczas comiesięcznych zajęć uczniowie pod kierunkiem opiekuna zwierząt przeprowadzają zabiegi pielęgnacyjne i porządkowe. Uczą się podstawowych czynności związanych ze sprawowaniem opieki nad zwierzętami: przygotowują odpowiednią karmę, poją, szczotkują, oczyszczają racice, mierzą temperaturę ciała. Poznają obowiązki związane z utrzymaniem porządku w boksach zwierząt: sprzątają koryta, zamiatają.

Pierwszym kontaktom towarzyszyły wprawdzie lęk i niepewność, ale również ciekawość. Pod opieką wychowawców, dzieci stopniowo przełamywały bariery. Dzięki cierpliwości i odpowiedniemu podejściu dr. Zbigniewa Muszczyńskiego początkowy lęk i obawę zastępowało poczucie bezpieczeństwa, radość i śmiech. Dzieci coraz chętniej i sprawniej pomagały w przygotowaniu karmy, sprzątaniu boksów. Powoli przekonywały się, że zwierzęta są przyjaźnie nastawione. Z ufnością głaskały je, przytulały się do nich.

Kontakt z sierścią kóz i owiec, głaskanie, delikatne ściskanie, sprzyjały redukowaniu napięć emocjonalnych, powodowały zmniejszenie napięcia mięśniowego, a jednocześnie dawały możliwość okazywania uczuć. Należy pamiętać, iż doznania dotykowe warunkują zaspokojenie podstawowych potrzeb psychicznych, odczuwanie przyjemności.

Tak utworzyła się niepowtarzalna więź, pozytywna relacja między dzieckiem a zwierzęciem, rodziło się zaufanie. Podczas zajęć dzieci mają okazję poznać i nazywać części ciała kozy, liczyć jej uszy, oczy, kończyny, a nawet zęby. Zajęcia są pretekstem do rozmów, odwoływania się do uczuć, wrażeń, a także inspiracją do twórczości plastycznej. Kontakt ze zwierzętami jest także swoistym stymulatorem rozwoju zaburzonej lub słabo wykształconej mowy dzieci – daje możliwość swobodnych, spontanicznych wypowiedzi wynikających z przeżywanych emocji, a także jest okazją do wzbogacania słownictwa i ćwiczenia poprawnej artykulacji.

Opieka nad zwierzętami ma nieoceniony wpływ na wszechstronny rozwój dzieci z dysfunkcjami: wspomaga proces rozwoju intelektualnego, emocjonalnego i społecznego. Jest źródłem spontanicznej radości, wyzwala w dzieciach aktywność poznawczą, kreatywność, a tym samym daje poczucie własnej wartości i umożliwia realizację naturalnych potrzeb. Jednocześnie powoduje wzrost samodzielności, odwagi i motywacji do podejmowania działań. Udział w zajęciach sprzyja ponadto kształtowaniu właściwych postaw dzieci wobec zwierząt, rozbudzaniu wrażliwości, empatii, rozwija zdolność rozumienia potrzeb innych oraz okazywania troski o zwierzęta. ■

Chciałabym przedstawić warsztaty rysunkowe, które zorganizowałam zgodnie z podejściem *gestalt*, w którym rysunek jest rezultatem ruchu i od niego zaczyna się wszelkie działanie twórcze. Kryterium postawy twórczej – organizacja koherentna, dzięki której człowiek jest zdolny do harmonizowania swoich myśli, wrażliwości i zdolności postrzegania z własną osobowością – wydaje się zbieżne z postulatem „scalania” psychologii humanistycznej. Tym samym zajęcia rysunkowe, jakie zaproponowałam uczestnikom, miały na celu (za pomocą ruchu, kreski i tematu zajęć) przełamanie oporu przed ekspresją i doprowadzenie do pełnej integracji¹.

Warsztaty przeprowadziłam w grupie dzieci (8–12 lat) wyłonionej za pomocą doboru celowego. Wybrałam dzieci zróżnicowane w rozwoju intelektualnym, o różnym statusie materialnym i sytuacji rodzinnej². Taki przekrój pozwolił na znalezienie różnorodności społecznej i intelektualnej. Natomiast wszystkie dzieci przejawiały uzdolnienia artystyczne, brały udział w pozalekcyjnych zajęciach artystycznych (nie tylko plastycznych). Uczestnicy zajęć, zgodnie z podziałem na fazy twórczości dziecięcej, byli w fazie opanowania kształtu i początkowej fazy realizmu³.

Warsztaty odbyły się w roku szkolnym 2006/2007. Uczestnicy pracowali cztery jednostki lekcyjne, dwa razy w tygodniu, przez szesnaście spotkań. Uczestnicy mogli w dowolnym momencie przerwać zajęcia (sami wyznaczali długość przerw) lub zrezygnować.

Ćwiczenia przeprowadziłam w pracowni plastycznej lokalnego domu kultury, w dużym mieście województwa pomorskiego. Powierzchnia sali (212m. kw.) umożliwiła swobodę ruchów: dzieci nie sygnalizowały braku miejsca. Żaden z uczestników zajęć nie wskazywał, że nie ma wpływu na organizację swojego miejsca pracy⁴.

Format prac był narzucony, daleko wykraczający poza zasięg ramion. Dzieci otrzymały gotowe podkłady o wymiarach 200 x 200 cm.

Zajęcia plastyczne oparłam na technice VAKT (*Visual-Auditory-Kinesthetic-Tactile*), która polega na uruchomieniu rozmaitych kanałów sensoryczno-motorycznych i połączeniu ich w jeden cykl twórczy z percepcją i ekspresją plastyczną. Punktem wyjścia tego typu akcji artystycznych jest dorobek ruchu

Rysowanie aktu

Katarzyna Szczęsna, Instytut Pedagogiki, Wydział Humanistyczny US

Action Painting. Znaki kodowane w co najmniej dwóch systemach – ruchowym i wizualnym – odsłaniają większe pole poznawcze, dają możliwość szerszego zaprezentowania tego, co czuje i widzi mały artysta. Wykorzystałam w komponowaniu zajęć swoją interpretację kinestetyki, jako formy komunikacji niewerbalnej, ekspresji niewerbalnej, zajmującej się pozycją ciała, gestem w połączeniu ze znakiem, przekazem plastycznym. Sposób generowania gestu, jego kształt, w tym przypadku zależny od obserwacji przedmiotu i emocji towarzyszących rysowaniu, rodzaj i kierunek dotyku, siła przyłożenia kreski na płaszczyźnie podobrazia, otwarcie lub zamknięcie sylwetki, wszystkie te czynniki są nie bez znaczenia dla Action Painting, dziedziny sztuk wizualnych, pomijanej w trakcie tradycyjnego nauczania⁵. Rodzaj uzyskanej kreski, środka wyrazu artystycznego jest uwarunkowany podmiotem działań w procesie twórczym, jak i przedmiotem jego dociekań, czy treścią ekspresji. Wytwór plastyczny stanowi tylko częściowy zapis procesu integracji wszystkich składowych elementów twórczości dziecięcej.

Uczestnicy warsztatów mieli swobodny dostęp do materiałów, jakie oferuje pracownia plastyczna⁶. Grupa wybrała rysunek, jako środek wyrazu artystycznego: rysowanie grafitem, węgłem, farbą, dłonią „zabrudzoną” w dowolnym barwniku (np. pudrze pastelowym). Wypowiedź spontaniczna (rysunek), została wybrana z całego arsenału środków artystycznych, a materiały podporządkowane formie linearnej prac.

Uczestnicy wybrali rysowanie w sensie operowania linią/kreską, jako efektem gestu/ruchu ciała. Proces rysowania traktuję tu, jako przejaw twórczej aktywności dzieci. Ma on nie tylko wymiar poznawczy, ale także uwzględnia aspekt emocjonalny i społeczny ich rozwoju. Rysunek jest formą komunikatu; zachowaniem, w którym istnieje relacja pomiędzy mentalnymi i graficznymi reprezentacjami. Tak pojmowany, rysunek staje się znakiem ruchowym, aktem zarówno poznawczym, jak i nadającym

znaczenie. Nacisk położony jest na przekazywanie drugiej osobie wiedzy o obserwowanym przedmiocie.

Ruch, jakim posługiwali się uczestnicy, był niedyrektywny, osobisty, indywidualny. Gest rysunkowy jest tutaj reprezentacją rzeczywistości, nadawaniem wartości, ujściem emocji. Ruch integruje, pozwala przekroczyć ograniczenia w wyrażaniu samego siebie, a docelowo ułatwia nawiązywanie kontaktów społecznych.

Tematem warsztatów był akt. Uczestnicy mogli w każdej chwili zrezygnować z ćwiczeń warsztatowych. Ze względu na kontakt z modelem, zgodę wyrazili zarówno opiekunowie, jak i sami uczestnicy (po inspekcji pracowni). Dla uczestników ważne było podjęcie tematu po wcześniejszym przemyśleniu – pogodzeniu się z samym sobą. Jednym z celów zajęć było podjęcie tego zadania bez poczucia dyskomfortu; oswojenie się za pomocą ruchu i ekspresji artystycznej, a jednocześnie wyjście poza obszar bezpieczeństwa. Nie uzyskałam zgody na publikację prac rysunkowych powstałych w trakcie warsztatów.

Wszyscy uczestnicy warsztatów osiągnęli najwyższy etap samorealizacji w rozumieniu teorii samorealizacji Abrahama H. Maslowa. Nawiązali oczekiwane relacje w grupie, zaakceptowali własną ekspresję, przełamali opór stereotypizacji zachowań w zetknięciu z tematem. Uczestnicy w czasie zajęć potrafili poddać krytycznej obserwacji plastycznej bryły i masy aktu oraz przetransponować je na kierunki ruchu/linii rysunku. Dowodzi to, że swobodnie można wprowadzać trudny temat aktu do pracy z dziećmi i młodzieżą dając jej do ręki narzędzia oglądu artystycznego rzeczywistości.

¹ M. Piszczek, *Terapia zabawą, terapia przez sztukę*, Warszawa 2002, s. 53.

² Test projekcyjny „narysuj człowieka” F. Goodenough’a, test Ozierieckiego, test Spionek.

³ V. Lowenfeld, W.L. Brittain, *Twórczość a rozwój umysłowy dziecka*, Warszawa 1966, s. 55.

⁴ D. R. Sherrod, S. Cohen, *Destiny, Personal Control and Design*, w: *Residential Crowding and Design*, pod. red. A. Bauman, New York 1979, s. 217–227.

⁵ Por. podstawa programowa sztuka.

⁶ Gлина, kredki, farby, rysiki, gips, dłuta i inne. ■

O kreatywności i małej formie graficznej

Ryszard Baloń

konsultant ds. edukacji artystycznej

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli



Jacek Rybczyński, „Portret w czerni”, 1997



Katarzyna Staniec, linoryt, 2008

Oglądając małe formy graficzne wykonane w technikach metalowych, w szczególności twórców współczesnych, rodzą się pytania: jak przebiegał proces powstania dzieła, co wpływa na kształt koncepcji, czy też, co artysta chciał nam przekazać? Można by pytania porównać do kierowcy w samo-

chodzie nocą, bez świateł, w dodatku na śliskiej nawierzchni. Natomiast im większa wiedza plastyczna, doświadczenie i umiejętności, tym łatwiej poruszać się po zawiłościach tej problematyki, a przede wszystkim pośród tajemnicy sztuki.

Albert Einstein powiedział, że: „jednym z najwspanialszych znanych człowiekowi doznań jest przeżywanie tajemnicy. Z niego właśnie rodzi się prawdziwa sztuka i nauka”. Czym więc jest dzieło? Jeżeli dzieło to przemyślany proces działania twórcy, przełożenie myśli na środki wyrazu, to potrzebny jest do tego odbiorca, który odczyta intencje, uzupełni, dopełni ideę, a więc skonkretyzuje dzieło.

Dydaktycy twórczości coraz częściej wskazują na relacje zachodzące pomiędzy sztuką a kreatywnością. Dziś współczynnik inteligencji nie odnosi tak istotnego sukcesu jak niegdyś. Bardziej interesujący, z punktu widzenia twórczego działania, jest stopień kreatywności. Jeśli więc twórca jest aktywnym kreatorem, to odbiorcy jego sztuki muszą podlegać procesom ustawicznej autokreacji dla pielęgnowania w sobie dobra i dziedzictwa w szerokim pojęciu. Dbając więc o dzieło, dbać należy wielokrotnie silniej o odbiorcę sztuki. Ten

bowiem jest w znacznie trudniejszej sytuacji, niż twórca, który w istocie wcale nie musi się liczyć z niczym i nikim.

W procesie twórczym natura przetwarzana jest na inne obrazowania. Natura, myśl tu o środowisku człowieka, jest traktowana jako wtórny element. „Zaszyta” w podświadomości wiedza o naturze, nabyte umiejętności warszta-

towe, uczucia i potrzeby wewnętrzne, wykreowane w dowolnej materii, mogą być imperatywem kreacji. Najpierw świadomość decyduje o tym, co pokazać, a następnie podświadomość, jakimi środkami i w jaki sposób. Wszak podświadomość właśnie odpowiada za interpretację, dygresję, dowcip plastyczny, zastosowanie rekwizytów i symboli, ukryte myśli i metafory.

Tak, między innymi, powstają małe formy graficzne, które tworzone z myślą o kimś, bywają przyjacielską rozmową, zawierającą jakąś prawdę, często subiektywną, ukrywając niekiedy treści znaczeń pod powłoką zwykłych przedmiotów. Użyte w grafice rekwizyty, zależnie od kontekstu, nabierają nowych, czasem tajemniczych znaczeń. Mała powierzchnia wypowiedzi wymaga bowiem od grafika pełnej mobilizacji wszystkich środków i mimo, że wstępnie wie, jaki będzie wyraz plastyczny pracy, tak naprawdę do czasu wykonania pierwszej odbitki wszystko jest tajemnicą. Dodawszy do tego przeróżne warsztatowe przypadki, finał pracy bywa niespodzianką.

Szczególnie piękne rezultaty w grafice można uzyskać łącząc akwafortę z akwafortą, czy jak w pracy Jacka Rybczyńskiego „Portret w czerni”, mezzotintę z miedziorytem. Praca w tych technikach pozwala wydobyć z głębi mroku kształty świateł pozostawiając podstawowe źródło światła poza obrazem. Światło jest w obrazie obecne jako wynik, ale też jako kreator treści. Równie efektowne rezultaty graficy uzyskują w technice linorytu czy w drzeworycie, dbając o wyraz plastyczny, oparty głównie na linearnym rozłożeniu światła. Można powiedzieć, że mała forma graficzna, opracowana z maestrią, jest jak czarna dziura, która siłą swojej materii skupia uwagę i wciąga widza w odczytywanie tajemnych treści.

Wiedziony potrzebą rozwijania w szkole tej trudnej, ale jakże pięknej techniki plastycznej poprowadziłem grudniu w ZCDN-ie pierwszą edycję warsztatów graficznych, poświęconych poznawaniu warsztatu artysty grafika i techniki linorytu, w tym także wielobarwnego. W wyniku sześciogodzinnej pracy powstały bardzo interesujące rozwiązania graficzne. Uczestnicy tych warsztatów już zapowiedzieli udział w kolejnej edycji, gdzie przedmiotem pracy będzie wkład druk. ■

Muzyka jest bardzo ważnym elementem w pracy z dziećmi i pełni wiele funkcji: uczy, bawi, rozwija, wychowuje, wspomaga rozwój emocjonalny, jak również wpływa na ogólny stan psychiczny dziecka. Oprócz tego, słuchanie muzyki oraz aktywny udział w tworzeniu nawet najprostszycy utworów, rozwija pamięć muzyczną, wyobraźnię i wrażliwość estetyczną. Trzeba sobie uświadomić, że dzieci są bardzo muzykalne, jednak same nie potrafią rozwijać swoich zdolności. Dlatego też należy podkreślić ogromną rolę nauczycieli i rodziców w kształtowaniu wrażliwości muzycznej dzieci.

Od 2002 roku nasze przedszkole jest placówką o profilu muzycznym. Rozumiejąc ogromne znaczenie muzyki w procesie wychowawczo-dydaktycznym dziecka w wieku przedszkolnym, zwiększyliśmy liczbę zajęć o tym profilu. Nauczycielki w pełni wykorzystują potencjał wychowawczo-dydaktyczny muzyki, jednocześnie dostarczając dzieciom wiele radości. Oprócz tego odbywają się zajęcia dodatkowe, wspomagające rozwój muzyczny dzieci, takie jak rytmika i taniec towarzyski.

Przebieg rozwoju zainteresowań muzycznych w dużej mierze zależy od tego, jaki jest pierwszy kontakt z muzyką. W procesie umuzykalnienia przedszkolaków bardzo często wykorzystuje się elementy współczesnych systemów wychowania muzycznego. Wielu autorów programów zwraca uwagę na wyeksponowanie ruchu, twórczą aktywność dzieci oraz satysfakcję, jaką powinien im dawać kontakt z muzyką. Jeden z twórców systemów muzycznych uważa, że muzyka i ruch wzmacniają oraz uzupełniają się wzajemnie. Środki dydaktyczno-muzyczne, takie jak fonetyczno-rytmiczna mowa, swobodny i uporządkowany rytm, ruch, melodia mowy i śpiewu oraz ręczne instrumenty, są tak wykorzystywane, aby odpowiadały wszystkim zmysłom.

Ważny jest także dobór instrumentów. Według Carla Orffa, *instrumentarium* to proste instrumenty, których można używać bez znajomości nut i wcześniejszego przygotowania. Do *instrumentarium* należą: trójkąty, dzwonki, kastaniety, grzechotki, tamburyna, bębenki, kołatki, patyki, niekonwencjonalne źródła dźwięku, a więc te instrumenty, które są wykorzystywane także w rytmice.

Muzyka dla dzieci w wieku przedszkolnym

Anna Połonczarz

wicedyrektor Przedszkola Publicznego nr 31 „Żaczek” w Szczecinie

Od najmłodszych lat dziecko powinno być wprowadzane w świat muzyki. Sposób, w jaki zostanie zachęczone w przedszkolu do słuchania utworów muzycznych, śpiewania, a nawet tworzenia łatwych melodii, w dużym stopniu będzie decydował o jego dalszym rozwoju. (...)

Trzeba sobie uświadomić, że dzieci są bardzo muzykalne, jednak same nie potrafią rozwijać swoich zdolności.

Najczęściej wykorzystywaną w przedszkolu formą muzyczno-ruchową jest rytmika, czyli uwrażliwienie na rytm poprzez ćwiczenia polegające na dokładnej realizacji usłyszanego rytmu za pomocą prostych gestów i taktowania. Rytmika ma istotny wpływ na rozwój muzykalności, poczucia rytmu i wrażliwości. Wpływa na rozumienie i umiejętność przeżywania innych dziedzin sztuki – przede wszystkim teatru i sztuk plastycznych. Wartością rytmiki jest jednocześnie kształcenie cech osobowości psychicznej i struktury fizycznej człowieka. Rytmika pozwala na kontakt odbiorcy z utworem muzycznym, daje możliwość pełnego poznania muzyki, pozwala odkryć jej treść, a także uczynić ją źródłem bogatych przeżyć. W rozwijaniu osobowości psychicznej dzieci rytmika spełnia ważną rolę: integruje z rówieśnikami, pozwala na tworzenie nowych więzi społecznych, koryguje trudności w procesie kształtowania osobowości dziecka, polegające na występowaniu nadmiernej ruchliwości oraz braku koncentracji uwagi. Poprzez zainteresowanie dzieci wspólną zabawą eliminowane są także cechy egocentryczne. Rytmika stwarza różnorodne możliwości kształtowania rozwoju fizycznego, poszczególnych cech motorycznych, może być także formą ruchowej terapii leczniczej.

W naszym przedszkolu dzieci uzdolnione muzycznie mogą uczestniczyć w dodatkowych lekcjach gry na piani-

nie. Osobą pomagającą przedszkolakom odnaleźć się w świecie muzyki jest pani Renata Hoffman-Ignatowicz (nazywana przez dzieci „Panią Nutką”) – pełni rolę tłumacza, pośrednika i przewodnika po atrakcyjnym świecie muzyki. Pani Renata założyła w przedszkolu grupę fortepianową o nazwie „Wiolinek”. Dzieci chętnie uczestniczą w koncertach, dzięki którym uczą się słuchać muzyki, choć nie jest to łatwe, ponieważ przez dłuższy czas wymaga się od nich skupienia. Warto wtedy zachęcić dzieci do dodatkowej aktywności: klaskania, śpiewu, recytacji. Obserwujemy, iż w czasie takich koncertów dzieci uczą się szacunku dla wykonawców (kolegów) oraz odpowiedniego zachowania podczas takiej imprezy. Rozumieją powagę sytuacji, zwracają uwagę na stosowny ubiór, kłaniają się przed i po zagranym utworze. Wychowanie muzyczne jest więc harmonijnie powiązane z wychowaniem estetycznym. Każdy występ „młodego pianisty” to sukces poparty ciężką pracą i zaangażowaniem zarówno dziecka, rodziców, jak i nauczycielek.

Muzyka, jako jedna z dziedzin sztuki, odgrywa ogromną rolę w życiu każdego człowieka: wpływa na wszechstronny rozwój osobowości, wzbogaca doświadczenia, może być źródłem odprężenia. Na zakończenie zachęcam gorąco wszystkich nauczycieli, aby prowadzili każdego dnia zajęcia muzyczne w przedszkolu – warto, ponieważ muzyka przynosi dzieciom wiele radości. ■

Uczyć humanistycznie

Sławomir Osiński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 w Szczecinie

Tak po prawdzie strasznie irytują mnie pojęcia typu „medycyna humanistyczna”, „zarządzanie humanistyczne”, „edukacja humanistyczna”, czy setka innych wyrazem na „h” określona. Wszakże bez inkryminowanego przmiotnika dziedziny owe byłyby z natury bez sensu, albowiem dla człowieka pożytku i z myślą o nim zostały powołane.

Mocno upraszczając, zauważa się dzisiaj dwie tendencje w nauczaniu, alisci chyba istniały od zawsze, jako że dychotomiczność wszystkiego jest osobliwie przyrodzona rodzajowi ludzkiemu. Są to kierunki: informatyczno-matematyczny oraz humanistyczny zwany też kulturowym.

Naciągane to wielce, ale powiedzieć trzeba, że pierwszy (chyba bardziej uznany przez instytucje państwowe) bazuje na koncepcji uczenia się jako zaprogramowanego procesu przetwarzania informacji, gdzie ma miejsce kodowanie, układanie i zapisywanie informacji w pamięci, następnie przypomnienie i prezentowanie wiadomości przez uczącego się. Czyż bardzo się to różni od szacownego scholastycznego podejścia tak nadal uwielbianego w polskiej szkole? Niemniej jednak, łatwo w powyższym systemie stworzyć (co prawda mocno nieprecyzyjne) warunki do formułowania przeróżnych mądrzejszych lub głępszych zasad dydaktycznych, co znakomicie pomaga w tworzeniu modeli kształcenia oraz organizacji zajęć lekcyjnych, a także systemu sprawdzania wiedzy, głównie metodą testową, co dość plugawie odbija się na egzaminach wszelkiego typu.

Z kolei nurt humanistyczny ma na celu całościowe wychowanie człowieka. Najdobitniej oddają to słowa znakomitego aktora i intelektualisty Gustawa Holoubka: „Człowieka, dla którego najwyższą wartością doczesną byłby drugi człowiek. Który by najwyższym szacunkiem darzył ludzkie umiejętności, jako gwarancję szacunku dla własnej pracy. Który by z nauki religii wyniósł poczucie obecności nadrzędnej tajemnicy oraz świadomość hierarchii, tego najdoskonalszego nauczyciela pokory. Który

by z nauki łaciny wyniósł wiedzę o kryteriach i kodeksie estetycznym, zrozumiał wartość logiki, piękna uporządkowanego i doskonałej symetrii. Poznał siłę epiki, tej najdoskonalszej formy opisywania świata. Chodzi o człowieka, który nauczyłby się kultury uczuć. Tego szczególnego taktu, szczególnej dyskrecji, stwarzającej pole dystansu, tolerancji dla przywar i słabości ludzi”.

Warto tę nieco metaforyczną wypowiedź rozwinąć, gdyż nie chodzi tu o powrót do tradycyjnej szkoły opartej na łacinie i grece, ale o nowe, całościowe spojrzenie na sens kształcenia. Kształcenia opartego na podstawowych umiejętnościach, przygotowujących do uczenia się i specjalizowania.

Humanistyczna edukacja ma wprowadzać w świat przyrody i kultury opartej na umiejętności wykorzystania olbrzymich ilości informacji i twórczego ich przetwarzania. Kluczem winna być doskonała sprawność w posługiwaniu się językiem, albowiem na nim opiera się komunikowanie na wszystkich poziomach i przekazywanie myśli, a także matematyka umożliwiająca wgląd w filozoficzną i techniczną wiedzę o świecie. Czas skończyć ze sztucznym podziałem na dzisiejsze przedmioty, inaczej uczyć praw rządzących przyrodą – nie jako zbioru definicji i niespójnych wzorów, ale logicznej powią-

zanej w całość wiedzy, w której ważne jest rozumienie i przekładanie na język liczb otaczających zjawisk, a nie rozwiązywanie zadań o pociągach, siłach czy innych niebudzących emocji obiektach. Funkcja potrafi zachwycić pięknem, prawa dynamiki zdumiewają, fraktale fascynują, a przy tym jeszcze powinno być widoczne, jak bardzo są pożyteczne i praktyczne. Czas wreszcie skończyć ze statystyką i suchym zestawem danych technicznych.

Nauka w pierwszych etapach edukacyjnych ma dać tę właśnie ogólną wiedzę o świecie, a przede wszystkim spowodować, żeby młody człowiek choć trochę polubił czytanie i uczenie się. W szkole ponadgimnazjalnej przyjdzie czas na specjalizację, na głębsze wejście w te przedmioty, które budzą zainteresowanie. Do tego dołożona wiedza o kulturze i sztuce, oparta o niewielki, ale jak najmniej kontrowersyjny kanon dzieł światowych i polskich. Wiedza, która bardziej pozwala zrozumieć siebie, dzisiejsze czasy, znaleźć swe lektury i ulubione dzieła sztuki, a nie stara się wciskać zawiloci wyższej poetyki i zmuszać do zmagania z kilkuset terminami naukowymi. Historia niech wreszcie stanie się opartą na obyczajach, prawach ekonomicznych i socjologicznych nauką o człowieku i społeczności, a nie zbiorem faktów z dziejów wzajemnego mordobicia.

Zabawne jest także prawie nabożne traktowanie wszystkiego związanego z technologią informatyczną. Przypomina to sytuację sprzed lat, kiedy upowszechniał się długopis i pisak, którym z natury swojej umiało posługiwać się



Świadomy humanista

Sławomir Iwasów, Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

każde dziecko, jednakże spora grupa upartych nauczycieli broniła jak niepodległości pióra na atrament i kredki, dobudowawszy sobie ideologię, że ponoć to ćwiczy charakter. Podobnie dzisiaj zaczyna się dziać z komputerem, który w niewielkim stopniu wykorzystuje się w procesie edukacyjnym. Dla przeciętnego ucznia komputer czy inny obiekt elektroniczny jest czymś naturalnym w obcowaniu – szkoła musi mu pokazać szerszą gamę wykorzystania tych urządzeń. Ważne, że dostrzegają to też uczeni, że przytoczę ilustrującą również i moje myślenie wypowiedź profesora Bronisława Siemienieckiego: „Kluczem do zhumanizowania kształcenia przesiąkniętego technologią komputerową jest gruntowna zmiana programów kształcenia. Programy oparte na dotychczasowym układzie przedmiotowym wpasowanym w system klasowo-lekcyjny wymagają od społeczeństw znacznych wydatków. Dopóki system ten miał na celu danie wykształcenia raz na całe życie był wysoce efektywny. Model ten zakładał na wejściu człowieka uboższego w wiedzę i surowego pod względem umiejętności, a na wyjściu człowieka wykształconego ostatecznie. Dziś model ten stoi w jaskrawej sprzeczności w zderzeniu z rzeczywistością i potrzebami społecznymi. Stał się on także wysoce niewydolny, a próby jego kosmetycznego poprawiania wzmagają koszty edukacyjne”.

Doświadczenia mojej szkoły także pokazywały, że to był dobry kierunek. Zmiany były jednak dla większości – przeciętnego intelektualnie, rozlazłego socjalnie i związkowo – środowiska, zbyt radykalne. To po raz kolejny dowodzi, że pedagogami mają być doskonale opłacani intelektualiści, a wysoki poziom wymagań i jeszcze wyższa płaca skutecznie zahamują napływ do tego zawodu jednostek mizernych mentalnie i intelektualnie.

Edukacja humanistyczna jest bowiem oparta na otwartości, dialogu i mistrzostwie. Nie przygotowujemy oczywiście rzesz geniuszy, ale jeśli nie zgubimy wybitnie inteligentnych jednostek i damy podstawy do rozumienia świata wszystkim, będzie to już wiele. Sprostac zaś temu zadaniu mogą tylko najlepsi. Kształcić oraz uczyć uczenia się powinniśmy każdego, ale czynić to muszą najlepsi. Ci najlepsi muszą też być najlepiej opłacani. ■

Kim jest współczesny humanista? W powszechnym mniemaniu nieudacznikiem, który chodził do klasy o profilu humanistycznym, bo nie lubił matematyki. Nie dostał się na politechnikę, ponieważ nie zdał matury z przedmiotów ścisłych. Po studiach nie znalazł zatrudnienia i został zepchnięty na margines rynku pracy. Nie ma pojęcia o komputerach, nie odróżnia LCD od plazmy i nie wie, czym jest teoria kwantowa. Może o tym co najwyżej poczytać – to jedna z tych nieprzydatnych rzeczy, które potrafi.

Przyznam na wstępie: chodziłem do klasy humanistycznej, potem skończyłem polonistykę. Od zawsze czytam wszystko, co tylko mam przed oczami. Rozkłady jazdy na przystankach autobusowych, szyldy na sklepowych wystawach, reklamy, ogłoszenia i instrukcje obsługi, teksty literackie i naukowe. Oferty zatrudnienia, w których o mnie nie piszą. Mógłbym powiedzieć o sobie: wszystko, co ważne, wiem z lektury. Komputer nie ma przede mną tajemnic, a telewizji nie oglądam. Przeczytałem gdzieś: każdy, kto twierdzi, że rozumiał teorię kwantową, tak naprawdę jej nie rozumiał.

Całkiem niedawno obserwowałem interesującą debatę na portalu blog.pl. W dyskusji pod hasłem „Humanisci kontra ścisłowcy” wzięli udział internauci (wpisy sugerują, że głównie uczniowie szkół średnich i studenci). Idea takiej konfrontacji wydaje mi się chybiona, bowiem stawianie w opozycji umysłów „ścisłych” i „humanistycznych” jest niepotrzebne i mylące – lepiej rozważyć, dlaczego niektórzy z nas wybierają taką, a nie inną drogę rozwoju intelektualnego. Ale jak to w debatach bywa, dychotomiczne podziały wywołują niezdrowe podniecenie i prowokują do słownych utarczek. Jeden z internautów (pseudonim „Misiek”) wykazał przytomność umysłu, pisząc: „Nie rozumiem tego całego sporu. Każdy ma inne umiejętności i gdyby tak humanisci i ścisłowcy zaczęli współpracować, to z całą pewnością stworzyliby coś wspianalego”.

Stwierdzenie internauty jest nieco naiwne, ale można z niego wyciągnąć

pożyteczne wnioski. Inspiracją dla myśli humanistycznej są często dokonania nauk ścisłych (ewolucjonizm, mechanika kwantowa albo teoria względności są dobrymi przykładami), a podstawą nauk ścisłych jest przede wszystkim refleksja „humanistyczna” (naukowcy stawiają przecież fundamentalne pytania o funkcjonowanie świata). Cele są podobne, zmieniają się tylko metody badań i języki opisu. „Misiek” nie mógł tego lepiej ująć w prostych słowach. Pewnie jest humanistą.

Przy okazji tej dyskusji przypomniałem sobie zdarzenie z czasów liceum. W czwartej klasie moja polonistka zdecydowała, że poprowadzi dla mnie indywidualne zajęcia, na których będę rozwijał swoje zainteresowania. Żeby podjąć dodatkowe lekcje, musiałem przejść odpowiednie badania. Zostałem wysłany do poradni psychologiczno-pedagogicznej: seria testów miała potwierdzić moje predyspozycje. Przez godzinę układałem klocki, przedstawiałem obrazki, odpowiadałem na pytania z zakresu wiedzy ogólnej i liczyłem w pamięci. Wynik? Ponadprzeciętne zdolności matematyczne. Bez przeszkód mogłem rozpocząć nadprogramowe lekcje języka polskiego. Być może ta paradoksalna sytuacja jest dowodem na to, że najważniejszy był wybór – chciałem być „humanistą”, więc czytałem lektury w szkole, studiowałem język i literaturę polską, obserwowałem zmiany w kulturze. Niezależnie od genetycznych uwarunkowań. W ofertach zatrudnienia dalej nic o mnie nie piszą. Pracę znalazłem tak czy inaczej. ■

Nowości w zbiorach

rekomendują

Regina Czekala

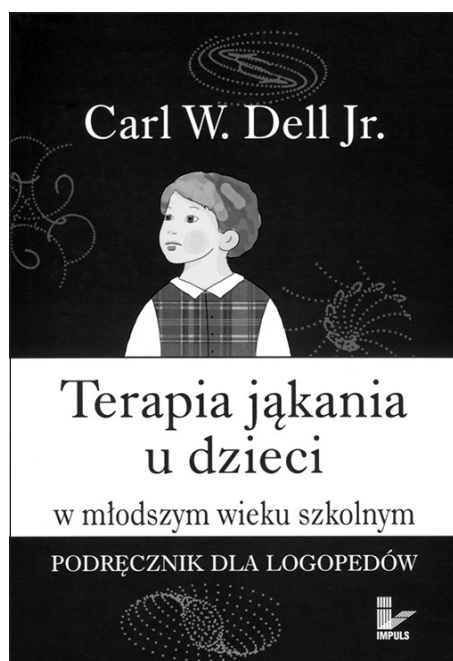
kierownik Wydziału Udostępniania Zbiorów ZCDN WBP

Halina Kwiatkowska

nauczyciel bibliotekarz, Wydział Udostępniania Zbiorów ZCDN WBP

DELL Jr., Carl W.

Terapia jąkania u dzieci w młodszym wieku szkolnym: podręcznik dla logopedów / Carl W. Dell Jr. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 148 s. Sygn. 165211



Książka zawiera nie tylko czytelną teorię i konkretne przykłady pracy terapeutycznej, ale także mówi o obawach i wątpliwościach przeżywanych przez samych logopedów. Ostatnie rozdziały mogą pomóc rodzicom i nauczycielom dzieci jąkających się w poszukiwaniach korzystnej drogi rozwiązywania niektórych problemów. Atmosfera dobrego kontaktu terapeutycznego – którą naznaczona jest każda strona tej publikacji – powoduje, że można ją uznać za książkę z pogranicza psychoterapii i logopedii.

DZIECKO

Dziecko w świecie współczesnym / pod red. Bożeny Muchackiej i Krzysztofa Kraszewskiego. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 319 s. Sygn.: 165223

W niniejszym tomie zostały przedstawione artykuły dotyczące wybranych problemów kształcenia i wychowania w zmieniającym się społeczeństwie. Poszczególne autorzy snują swoje rozważania na temat dziecka i jego świata głównie w kontekście rodziny, przedszkola i szkoły. Wśród nich są zarówno znani badacze, jak i młodzi, będący na progu rozwoju naukowego. Ze względu na doświadczenie i warsztat badawczy autorów, zakres podejmowanej problematyki, jej ujęcie i przedstawienie z pewnością będą interesujące dla szerokiego grona czytelników.

pod redakcją naukową
Bożeny Muchackiej i Krzysztofa Kraszewskiego

Dziecko

w świecie
współczesnym



DYRDA, Beata

Zjawiska niepowodzeń szkolnych uczniów zdolnych: rozpoznawanie i przeciwdziałanie / Marek Dyrda. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007. – 98 s.

Sygn.: 165148

Celem tej publikacji jest uwrażliwienie wszystkich zainteresowanych osób (rodziców, nauczycieli, pedagogów i psychologów) na specjalne potrzeby eduka-

BEATA DYRDA

ZJAWISKA
niepowodzeń szkolnych
uczniów zdolnych
ROZPOZNAWANIE I PRZECIWDZIAŁANIE



cyjne uczniów zdolnych, wskazanie sposobów identyfikowania talentów i możliwości dzieci, zwrócenie uwagi na rozpoznawanie i zapobieganie negatywnym zjawiskom związanym z ich szkolnym funkcjonowaniem.

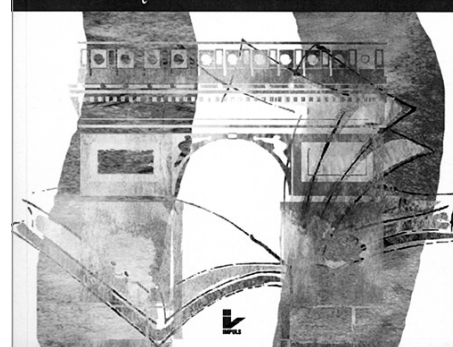
Zapobieganie niepowodzeniom szkolnym uczniów zdolnych powinno być jednym z najważniejszych zadań współczesnej szkoły; ma to znaczenie nie tylko dla pomyślnej przyszłości takiego dziecka, ale przede wszystkim wywołuje skutki społeczne.

GRZYBOWSKI, Przemysław Paweł

Edukacja europejska – od wielokulturowości ku międzykulturowości / Przemysław Paweł Grzybowski. – Kra-

PRZEMYSŁAW PAWEŁ
GRZYBOWSKI EDUKACJA
EUROPEJSKA

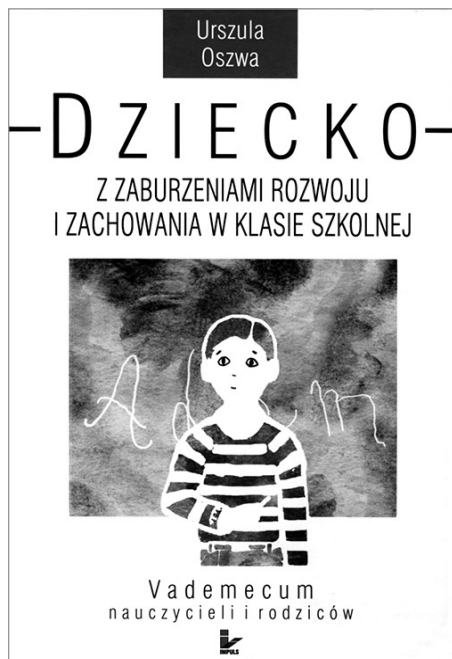
– OD WIELOKULTUROWOŚCI
KU MIĘDZYKULTUROWOŚCI



ków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 471 s.

Sygn.: 165205

Wielostronne przedstawienie okoliczności integracji europejskiej, związanych z nią zagadnień edukacyjnych, spis około dwustu instytucji i organizacji międzynarodowych oraz zamieszczenie bogatego wyboru literatury przedmiotu czynią z książki swoisty przewodnik, przydatny badaczom problematyki europejskiej, nauczycielom, uczniom i studentom oraz osobom zainteresowanym różnicowaniem kulturowym w różnych kontekstach.



OSZWA, Urszula

Dziecko z zaburzeniami rozwoju i zachowania w klasie szkolnej / Urszula Oszwa. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007. – 140 s.

Sygn.: 165185

Celem opracowania jest przybliżenie nauczycielom problematyki zaburzeń rozwoju i zachowania, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, aby potrafili pomóc dzieciom o specjalnych potrzebach edukacyjnych, obecnym w ich klasie szkolnej, oraz aby umieli postępować z dzieckiem stosownie do jego możliwości i ograniczeń, a także wiedzieli, gdzie szukać specjalistycznej pomocy. Książka ma jednocześnie charakter podręcznika i poradnika ze wskazówkami i zaleceniami do pracy terapeutycznej dla osób niezajmujących się terapią zaburzeń rozwojowych w sposób profesjonalny, a mających z nimi kontakt na co dzień z powodu wykonywanego zawodu.

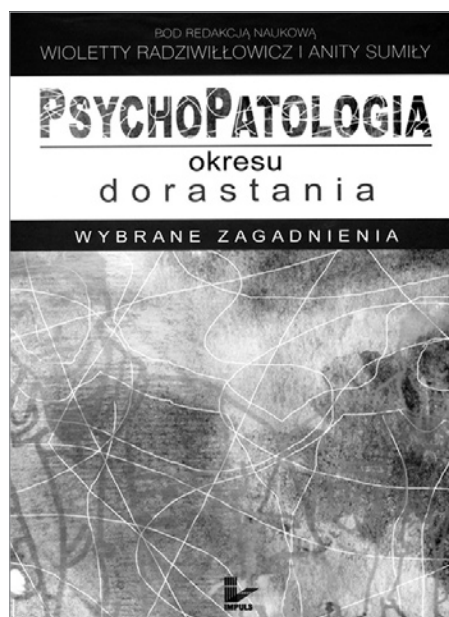


PROBLEMY

Problemy edukacji integracyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną / pod red. Zdzisławy Janiszewskiej-Nieścioruk. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2007. – 292 s.

Sygn.: 165151

Publikacja zawiera opracowania ukazujące najbardziej aktualne dylematy Edukacji integracyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną, które wyrażają się w konieczności wysoce refleksyjnego podejścia do możliwości ich integracji, sposobu jej organizowania, określania zakresu udzielanej w niej specjalnej pomocy pedagogicznej, a także do zakresu kompetencji nauczycieli ją realizujących oraz jakości ich wzajemnych relacji z rodzicami i uczniami – zarówno pełnosprawnymi, jak i niepełnosprawnymi.



PSYCHOPATOLOGIA

Psychopatologia okresu dorastania / pod red. Wioletty Radziwiłłowicz i Anity Sumiły. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2006. – 265 s.

Sygn.: 165164

W książce Autorki starają się przedstawić biologiczne, psychologiczne i społeczne uwarunkowania najczęściej występujących zaburzeń – odżywiania się, zespołu depresyjnego, zachowań agresywnych, prób samobójczych, jak również nieczęsto diagnozowanych, takich jak schizofrenia katatoniczna i transseksualizm.



SZKOŁA

Szkoła w świecie współczesnym / pod red. Bożeny Muchackiej i Mirosława Szymańskiego. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 340 s.

Sygn.: 165221

Zbiór prezentowanych w niniejszym tomie tekstów przybliży niektóre zagadnienia charakterystyczne dla sytuacji, w której funkcjonuje współczesna szkoła. Ukazuje wyzwania, z którymi się mierzy i którym powinna sprostać. Zarysowuje przemiany modelu współczesnej szkoły i mechanizmy, które mogą umożliwić jej wywiązanie się z narastających zadań.

Wiele opracowań ma charakter szczegółowy. Ich autorzy zastanawiają się nad potrzebami i możliwościami modyfikacji koncepcji lub metod kształcenia i wychowania w ramach poszczególnych przedmiotów lub szczebli szkolnictwa. Nie brak także relacji z badań ukazujących osiągnięcia i słabości współczesnej szkoły. ■

Kariera na piątkę

Beata Ciechanowska, Międzynarodowe Targi Szczecińskie

Alicja Sulima, Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Międzynarodowe Targi Szczecińskie zapraszają nauczycieli, uczniów i rodziców na piątą edycję Giełdy Edukacji i Pracy „Kariera”, która odbędzie się w dniach 25–26 lutego w Centrum Targowo-Wystawienniczym MTS w Szczecinie, ul. Struga 6–8.

Szybki rozwój nowoczesnych technologii, postęp techniczny i naukowy oraz, paradoksalnie, kryzys ekonomiczny, motywują młodych ludzi do zdobywania jak najlepszego wykształcenia. Edukacja na najwyższym poziomie jest swego rodzaju koniecznością – wiedzą o tym przede wszystkim nauczyciele i wychowawcy. To właśnie do nich skierowane jest główne hasło tegorocznej „Kariery”: pomoc młodym ludziom w trudnym wyborze dalszej drogi kształcenia.

W trakcie trwania piątej edycji „Kariery” zaprezentowane zostaną oferty szkół wyższych, policealnych i ponadgimnazjalnych – zarówno publicznych, jak i niepublicznych. Uzupełnieniem będą prezentacje szkół językowych i organizatorów kursów zawodowych. Swoją ofertę przedstawią również firmy świadczące usługi pośrednictwa pracy oraz przedsiębiorstwa i instytucje poszukujące pracowników.

Z uwagi na duże zainteresowanie warsztatami prowadzonymi przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną, w tym roku w „Karierze” wezmą udział wszystkie szczecińskie poradnie. Pracują w nich wybitni profesjonaliści, którzy na co dzień mają kontakt z młodzieżą – doskonale znają jej problemy i wiedzą, jak pomóc. Podczas targów będzie można skorzystać z ich wieloletniego doświadczenia. Poniżej tematy warsztatów:

- „Jesteś kreatorem własnej kariery zawodowej”;
- „Zarządzanie własną karierą zawodową”;
- „Struktura szkolnictwa w Szczecinie”;
- „Poznaj swoje predyspozycje zawodowe”;
- „Dokumentacja aplikacyjna”;

Udział w warsztatach będzie sprzyjał zbadaniu predyspozycji zawodowych uczniów. W jednym miejscu i czasie specjaliści (pedagodzy i psychologzy) będą dostępni zarówno dla młodzieży, jak i rodziców oraz nauczycieli. Będzie można porównać opinie, uzyskać cenne wskazówki, dowiedzieć się, jak efektywnie pomóc młodemu człowiekowi w świadomym wyborze zawodu. Uczestnictwo w warsztatach należy wcześniej zgłosić pod numerami telefonów: 091 464-44-01 (Beata Ciechanowska) lub 091 464-44-65 (Lidia Kruszczyk).

Inną równie ważną propozycją dla uczestników „Kariery”, jest możliwość wzięcia udziału w warsztatach dotyczących rozpoznania predyspozycji zawodowych za pomocą skróconej wersji Testu Hollanda oraz Kwestionariusza Zainteresowań Zawodowych – poprowadzą je pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Będzie można również wziąć udział w zajęciach dotyczących prawidłowego pisania dokumentów aplikacyjnych oraz kursie „pierwszego wrażenia”, jakie należy zrobić na pracodawcy podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

W czasie trwania „Kariery” przedstawiona zostanie również bogata oferta dla młodych ludzi, którzy chcą wstąpić w szeregi służb mundurowych. W tym roku, dzięki współpracy w Ministerstwie Obrony Narodowej i przychylności Pana Ministra, „Kariera” uzyskała patronat Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Szczecinie. Absolwentom wojsko oferuje interesujące propozycje stałej pracy i atrakcyjną drogę rozwoju zawodowego.

Przygotowując Giełdę Edukacji i Pracy „Kariera” nie zapomnieliśmy o potrzebach i problemach środowiska na-

uczycielskiego. Pierwszego dnia „Kariery” odbędą się dwie duże konferencje oraz seminarium przygotowane przez Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, skierowane do nauczycieli i dyrektorów szkół z całego województwa. Tematem pierwszej konferencji będzie *Edukacja skuteczna, przyjazna i nowoczesna. Od przedszkola do matury* – głównym poruszonym problemem będą zmiany wprowadzane w systemie edukacji na poszczególnych etapach kształcenia. Na drugą konferencję, *Doradztwo Kariery dla uczniów i słuchaczy szkół zawodowych*, zapraszamy przede wszystkim dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych. Seminarium *Wychowanie komunikacyjne w szkole – Kiedy? Gdzie? Jak?*, przeznaczone dla nauczycieli zajmujących się wychowaniem komunikacyjnym w szkole, poprowadzą specjaliści z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Na stronie internetowej Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli www.zcdn.edu.pl, znajdują się dodatkowe informacje oraz karty zgłoszeń na konferencje i seminarium, które należy wypełnić i przesłać drogą mailową na adres: asulima@zcdn.edu.pl.

Powodzenie poprzednich edycji Giełdy Edukacji i Pracy „Kariera” zobowiązuje i mobilizuje do poszukiwania nowych pomysłów, tematów i atrakcji, które pobudzą uczestników do myślenia i działania. W tym roku planujemy między innymi konkurs na najlepsze stoisko „Kariery”. Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej Międzynarodowych Targów Szczecińskich www.mts.pl. Organizatorzy przewidzieli dla zwycięzców ciekawe nagrody.

Również w tym roku przygotowaliśmy dla uczniów spoza Szczecina dodatkową atrakcję – bezpłatne bilety na seanse kinowe. Żeby otrzymać wejściówki wystarczy zadzwonić pod numer telefonu 091 464-44-01 (Beata Ciechanowska).

Wstęp i udział w bogatym programie „Kariery” jest bezpłatny. Dla uczniów szkół szczecińskich przewidujemy bezpłatny transport na miejsce imprezy. Wymagany jest tylko wcześniejszy kontakt i ustalenie szczegółów rezerwacji autobusu pod numerami: 091 464-44-01 (Beata Ciechanowska) lub 091 464-44-65 (Lidia Kruszczyk). Serdecznie zapraszamy na piątą edycję Giełdy Edukacji i Pracy „Kariera”. Do zobaczenia! ■

Mimo wielu trudności nasza placówka już od wielu lat organizuje – we współpracy z uczelniami wyższymi – wojewódzkie konkursy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Realizujemy to zadanie mając na celu między innymi motywowanie nauczycieli do podejmowania różnorodnych działań w zakresie pracy z uczniem zdolnym oraz podnoszenie poziomu nauczania przedmiotów objętych konkursami. Wojewódzkie konkursy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych odbywają się na podstawie zawartego ze szczecińskimi uczelniami porozumienia i objęte są patronatem Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Prezydenta Miasta Szczecin oraz Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty.

W bieżącym roku szkolnym odbędą się następujące konkursy:

- XIV Wojewódzki Konkurs na Referat z Astronomii i Astronautyki,
- X Konkurs Biologiczny,
- V Konkurs Wiedzy Ekonomicznej – „Być przedsiębiorczym”,
- XLI Konkurs Chemiczny,
- LI Międzyszkolny Turniej Fizyczny,
- II Konkurs Geograficzno-Nautologiczny,
- L Międzyszkolne Zawody Matematyczne,
- I Wojewódzki Konkurs Języków Obcych.

Chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę na pojawienie się w wykazie nowej pozycji. I Wojewódzki Konkurs Języków Obcych obejmuje cztery oddzielne dyscypliny językowe: angielski, niemiecki, rosyjski i francuski. Nad konkursami językowymi opiekę merytoryczną sprawować będzie Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego.

Okrągłą (50) rocznicę obchodzić będą w tym roku Międzyszkolne Zawody Matematyczne, tradycyjnie organizowane przez Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu Szczecińskiego, a opiekę merytoryczną nad konkursami: Biologicznym, Wiedzy Ekonomicznej i Chemicznym, przejmują nowopowstały Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny.

Nowością regulaminową jest ustalenie jednakowej dla wszystkich konkursów liczby laureatów i wyróżnionych w klasyfikacji indywidualnej.

Począwszy od tego roku szkolnego, tytuł laureata otrzymuje pięciu najlepszych uczestników finału (również

Konkursy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Alicja Sulima, Zdzisław Nowak

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

zostanie przyznanych pięć wyróżnień).

Wszystkich zainteresowanych uczniów i nauczycieli informujemy, że szczegółowe regulaminy poszczególnych konkursów będą przesłane do szkół do 31 stycznia 2009 r. Można je znaleźć także na stronie internetowej Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli www.zcdn.edu.pl w zakładce „konkursy”.

Podobnie jak w roku ubiegłym, udało nam się pozyskać sponsorów nagród pieniężnych dla laureatów i wyróżnionych. Mamy nadzieję na zwiększone zainteresowanie młodzieży naszymi konkursami. Serdecznie prosimy dyrektorów szkół i nauczycieli do motywowania swoich uczniów do udziału, życząc im jednocześnie jak najwyższych osiągnięć.

Harmonogram realizacji poszczególnych konkursów

Nazwa konkursu	Data i godzina konkursu	Miejsce konkursu
XIV Konkurs na Referat z Astronomii i Astronautyki	do 14 lutego 2009 r. termin nadsyłania referatów 6 marca 2009 r., godz. 15.00 wojewódzkie seminarium	ZCDN, ul. Sowińskiego 68
X Konkurs Biologiczny	7 marca 2009 r., godz. 11.00 I etap 4 kwietnia 2009 r., godz. 11.00 finał	ZUT, ul. Janosika 8 ZUT, ul. Judyma 20
XLI Konkurs Chemiczny	21 lutego 2009 r. godz. 11.00 I etap 18 kwietnia 2009 r., godz. 13.00 finał	ZUT, ul. Janosika 8 ZUT, ul. Judyma 2
V Konkurs Wiedzy Ekonomicznej „Być przedsiębiorczym”	4 kwietnia 2009 r., godz. 11.00	ZUT, ul. Janosika 8
LI Międzyszkolny Turniej Fizyczny	18 kwietnia 2009 r., godz. 11.00	Uniwersytet Szczeciński, ul. Wielkopolska 15, aula
L Międzyszkolne Zawody Matematyczne	28 marca 2009 r., godz. 11.00	Uniwersytet Szczeciński, ul. Wielkopolska 15 oraz I LO w Koszalinie, ul. KEN 1
II Konkurs Geograficzno-Nautologiczny	25 kwietnia 2009 r., godz. 14.00	Akademia Morska w Szczecinie ul. Wały Chrobrego 1–2, aula (IVp.)
I Wojewódzki Konkurs Języków Obcych	13 marca 2009 r. – etap szkolny 25 kwietnia 2009 r., godz. 11.00 etap wojewódzki, część pisemna 27 kwietnia 2009 r., godz. 11.00 etap wojewódzki, część ustna	W szkołach Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego ul. Piastów 40/B blok 4, sala 120

Moja mała ojczyzna

Ewa Mrówka, konsultant ds. wych. przedszkolnego i kształcenia zintegrowanego Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

ZCDN oraz Muzeum Narodowe w Szczecinie zapraszają uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego do udziału w IX edycji Konkursu Edukacji Regionalnej pod tytułem *Moja mała ojczyzna. Moja miejscowość, mój region*

Moja mała ojczyzna. Moja miejscowość, mój region jest konkursem międzyprzedmiotowym ze szczególnym uwzględnieniem historii Pomorza Zachodniego (od czasów najdawniejszych do współczesności). Jego celem jest pogłębienie wiedzy o regionie i kształtowanie tożsamości regionalnej – w tym roku tematem przewodnim będą dzieje i współczesność Zamków Książąt Pomorskich w Szczecinie i Darłowie. Uczniowie przygotowują się do konkursu samodzielnie, pod opieką nauczyciela historii lub nauczycieli innych przedmiotów. Patronat nad konkursem objął Zachodniopomorski Kurator Oświaty.

Konkurs odbywa się na dwóch poziomach: szkolnym i wojewódzkim. Uczniowie mogą uczestniczyć w trzech kategoriach: klasy 1–3 szkół podstawowych, klasy 4–6 szkół podstawowych, gimnazja. Eliminacje szkolne przeprowadza szkolna komisja konkursowa powołana przez dyrektora szkoły (w składzie komisji powinien znajdować się nauczyciel historii). Komisja ustala zasady eliminacji szkolnych i przeprowadza je w terminie do 10 lutego 2009 r. Do udziału w eliminacjach wojewódzkich szkolna komisja konkursowa może zgłosić dwóch uczniów z każdego etapu kształcenia ze szkoły liczącej do trzystu uczniów oraz trzech uczniów ze szkoły liczącej powyżej trzystu uczniów. Jeżeli uczeń danej szkoły w ubiegłym roku szkolnym zdobył tytuł laureata, placówka może zgłosić do udziału w konkursie dodatkowo dwóch uczniów. Na zgłoszeniu należy zaznaczyć, dlaczego liczba uczniów jest odpowiednio większa. Eliminacje wojewódzkie będą przeprowadzone dla wszystkich grup wiekowych 7 marca 2009 r. o godz. 11 w Szkole

Podstawowej nr 46 przy ul. Felczaka 13 w Szczecinie przez wojewódzką komisję konkursową.

Zgłoszenia uczniów do udziału w eliminacjach wojewódzkich należy nadsyłać do 16 lutego 2009 r. na adres: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, ul. Gen. J. Sowińskiego 68, 70-236 Szczecin z dopiskiem: *Moja mała ojczyzna*.

Podczas eliminacji wojewódzkich uczniowie klas 1–3 będą rozwiązywać test opracowany w oparciu o zbiór legend Pomorza Zachodniego. Dwanaście osób zostanie zakwalifikowanych do Wielkiego Finału, który odbędzie się 16 maja 2009 r. w siedzibie ZCDN-u. Finaliści zaprezentują wybraną legendę dotyczącą rodzinnej miejscowości lub najbliższej okolicy. Forma prezentacji jest dowolna (można będzie wykorzystać przygotowane wcześniej rekwizyty – na przykład prace plastyczne, kostiumy, muzykę, foliogramy, komputery i inne). Czas prezentacji do 10 minut. O zwycięstwie zadecyduje suma punktów uzyskanych z testu i prezentacji finałowej.

Pierwszy etap konkursu dla uczniów klas 4–6 będzie polegał na rozwiązaniu testu sprawdzającego znajomość historii oraz aktualnych problemów politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturalnych Pomorza Zachodniego. Do udziału w drugim etapie zostanie zakwalifikowanych dwudziestu uczniów z najlepszymi wynikami z testu. Wielki Finał odbędzie się 25 kwietnia 2009 r. w ZCDN-ie. Uczestnicy tego etapu napiszą wypracowanie na jeden z trzech tematów związanych z historią i współczesnością Zamków Książąt Pomorskich w Szczecinie i Darłowie. O zwycięstwie w konkursie zadecyduje suma punktów

uzyskanych przez uczestnika za rozwiązanie testu oraz za pracę pisemną.

Uczniowie gimnazjów będą w pierwszym etapie rozwiązywać test sprawdzający znajomość historii oraz aktualnych problemów politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturalnych Pomorza Zachodniego (ze szczególnym uwzględnieniem historii oraz współczesnej roli zamków w Szczecinie i Darłowie). Do udziału w Wielkim Finale (odbędzie się 18 maja o godz. 11 w gmachu Muzeum Narodowego przy Wałach Chrobrego 3 w Szczecinie) zostanie zakwalifikowanych piętnastu uczniów, którzy uzyskają najlepsze wyniki z testu. Finaliści będą odpowiadać na trzy pytania: pierwsze będzie dotyczyło historii i współczesnych problemów Pomorza Zachodniego, drugie będzie związane z tematem przewodnim tegorocznej edycji konkursu, trzecie obejmie zagadnienia skoncentrowane wokół zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie. Następnie gimnazjaliści przedstawią przygotowaną wcześniej prezentację związaną z tematem przewodnim. W trakcie prezentacji można posłużyć się dowolnymi materiałami i rekwizytami. Oceniana będzie poprawność merytoryczna, językowa i atrakcyjność wystąpienia. Czas przeznaczony na prezentację wynosi maks. 5 minut (przekroczenie limitu grozi dyskwalifikacją). O zwycięstwie w konkursie zadecyduje suma punktów zgromadzonych przez uczestnika za test, odpowiedzi ustne i prezentację.

Od tego roku również nauczyciele mogą wziąć udział w konkursie – wystarczy zaprezentować scenariusz zajęć z edukacji regionalnej. Oceniane będą: scenariusze zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych, programy kół zainteresowań lub innych przedsięwzięć związanych z szeroko rozumianą historią i współczesnością regionu. Zwycięzca otrzyma tytuł „Nauczyciela regionalisty”. Prace należy przysyłać na adres: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, ul. Gen. J. Sowińskiego 68, 70-236 Szczecin, w terminie do 20 maja 2009 r.

Szczegóły przebiegu poszczególnych etapów konkursu oraz wykaz literatury do przygotowania znajdują się na stronie internetowej www.zcdn.edu.pl. Informacji o konkursie udziela Ewa Mrówka, przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Konkursowej, pod numerem telefonu 091 43-50-656. ■

Wycinanka, co ciekawe uważana za technikę graficzną, w sztuce światowej zajmuje niezwykle miejsce. Powstała w Chinach przed dwoma tysiącami lat i tu w dobrej kondycji do dziś. Wtedy wycinankę traktowano jako rytualne ozdoby wnętrz chat wiejskich na północy Chin. Miało to naturalnie związek z wynalezieniem papieru, który tak samo jak dziś stanowi wdzięczny materiał do pracy artystycznej. Obecnie chińska wycinanka, podobnie jak w Polsce, jest traktowana jako twórczość ludowa. Kobiety chińskie bardzo chętnie wykonują wycinanki także dla relaksu. Warto wspomnieć, że od wielu lat istnieje w Chinach program edukacyjny, wspierany przez uczelnie artystyczne, rozwijający tę dziedzinę sztuki.

W Polsce wycinanka staje się ważną dziedziną sztuki ludowej wraz z rozwojem przemysłowej produkcji papieru. W dziewiętnastowiecznych miastach pojawiali się handlarze luksusowymi towarami, wśród których znajdował się także kolorowy papier glansowany. Chłopi, głównie z regionów centralnej i południowo-wschodniej Polski, po sprzedaży płodów rolnych, wśród ważnych zakupów, przywozili z miasta również kolorowy papier, z którego babki, matki i dziewczęta wycinały przepiękne

Wycinanie sztuki

Ryszard Baloń, konsultant ds. edukacji artystycznej

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli

wzory jedno- lub wieloosiowych kompozycji. Czasami trudno uwierzyć, jakimi narzędziami wówczas wycinano. Zręczne ręce kobiet z Regionu Kobielskiego, wielkimi, kutymi przez kowala nożycami do strzyżenia owiec, wycinały stroje z papieru. Były to proste, oszczędne w formie postaci lalek z rękami nad głową, przechodzące w formy kogutów. W odróżnieniu od kolorowych, rozbudowanych w formie leluj, lalek, kogutów, gwiazd i rozet z regionu łowickiego i kurpiowskiego, wycinanki kobielskie posiadają cechy pierwotnej oryginalności.

Także w południowo-wschodniej Polsce, rozwija się w XIX w. wycinanka żydowska. Pięknie cięte rytualne mizrachy wieszano w synagogach, bądź w mieszkaniach na wschodniej ścianie. Wycinanka żydowska wykonywana była wyłącznie przez mężczyzn. Kobietom nie wolno było zajmować się sztuką. Mężczyźni – uczniowie i nauczyciele

hederów i jaszybot oraz na niektórych terenach mistrzowie cechowi południowej Polski – szewskimi nożami wycinali bogato zdobione rozejelachy i szewnoslachy. Każdy element wycinanki żydowskiej nosił znaczenie określone religijnym kanonem. Głównym elementem, umieszczanym zwykle w centrum kompozycji, była siedmioramienna menora i korona. Pojawiały się też kolumny, geometryczne plecionki, motywy roślinne i zwierzęce oraz cytaty z tablic Mojżeszowych.

Ciekawa jest historia powstania

żydowskiej wycinanki, opatrzona piękną trzynastowieczną legendą. Zimą pewien rabin postanowił przepisać Torę. Niebawem okazało się, że zamarzający atrament zadanie to uniemożliwił; rabin zamienił więc pióro na ostre narzędzie i tekst modlitwy wraz z ilustracjami wyciął w pergaminie. Jednak najstarsze wycinanki żydowskie pochodzą z XIV w. z Hiszpanii. Po Zagładzie reaktywowaniem wycinanki żydowskiej zajmowała się Giza Frenkiel, etnograf Uniwersytetu Lwowskiego, która wywiozła z terenów południowej Polski do Izraela wzory wycinanek. Obecnie w Izraelu tworzy dziesięciu profesjonalnych wycinankarzy.

W Polsce rozwojem tej dziedziny sztuki zajmują się Marta Małecka-Beliersdorf, Monika Krajewska, Piotr Stuczynski i Marta Gołąb. Do osób rozmówionych w sztuce wycinanki z całą pewnością można zaliczyć nauczycielkę sztuki z Gryfina, Irenę Kos-Fiedorowicz, która poświęciła wiele lat reaktywowaniu wycinanki polskiej. Poznała tajniki tej sztuki i wycięła niezliczoną ilość przepięknych obrazów zaklętych w czarnym i białym papierze. Posiadając niezwykłą łatwość komponowania, rozbudowaną do granic podświadomości wyobraźnię, tnie zwykłymi, podarowanymi niegdyś przez ojca nożyczkami, zarówno małe, jak i wielkie wycinanki. Są wśród nich pejzaże, stylizowane motywy ludowe, kompozycje geometryczne oraz pięknie skomponowane ptaki i motyle.

Mam wielką przyjemność zaprezentować państwu bogaty dorobek artystyczny Ireny Kos-Fiedorowicz, której wycinanki znajdują się w zbiorach instytucji kultury i osób prywatnych na całym świecie. Zapraszam do zwiedzania niezwyklej wystawy prac artystki do Galerii E w Zachodniopomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli – wystawa zostanie otwarta 16 lutego 2009 r. o godz. 11.00. Po wernisażu planujemy także otwarte warsztaty, na których będzie można poznać techniki robienia wycinanek.



Irena Kos-Fiedorowicz, wycinanka

ROK SŁOWACKIEGO I GROTOWSKIEGO

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił 9 stycznia Rok Juliusza Słowackiego. Posłowie w projekcie uchwały zaznaczyli, że ich obowiązkiem jest uczcić i przypomnieć postać jednego z najwybitniejszych pisarzy w historii literatury polskiej. W tym roku przypada dwusetna rocznica urodzin Słowackiego i sto sześćdziesiąta rocznica jego śmierci.

Jerzy Fedorowicz, wiceprzewodniczący sejmowej komisji do spraw kultury, podkreślił, że Polska zawdzięcza Słowackiemu przetrwanie duchowe i narodowe pod zaborami. Tomasz Merta, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, ma nadzieję, że rok poświęcony Słowackiemu przyczyni się do popularyzacji dzieł polskiego romantyka. Podczas obchodów Roku Juliusza Słowackiego w całym kraju i za granicą odbędą się wiele imprez i wydarzeń związanych z twórczością wieszca. Wczesną jesienią ma także stanąć pomnik poety w Kijowie.

Sejm uczci również pięćdziesiątą rocznicę śmierci Jerzego Grotowskiego. Jerzy Fedorowicz wspominał go jako wielkiego reformatora, który na stałe wpisał się do historii teatru na świecie. W 2009 roku mija pięćdziesiąta rocznica śmierci Grotowskiego, a zarazem pięćdziesiąta objęcia kierownictwa Teatru 13 Rzędów w Opolu (późniejszego Teatru Laboratorium) przez Jerzego Grotowskiego i Ludwika Flaszena oraz ćwierćwiecze samorozwiązania Teatru Laboratorium. W listopadzie 2007 Konferencja Generalna UNESCO wpisała pięćdziesiątą rocznicę utworzenia przez Grotowskiego Teatru Laboratorium na listę rocznic obchodzonych pod auspicjami UNESCO w latach 2008–2009. (si)

źródło: Wirtualna Polska

DWIE KOMEDIE

Od stycznia na deskach szczecińskich teatrów można oglądać inscenizacje dwóch znanych komedii: *Indyka* Sławomira Mrożka w Teatrze Polskim (reż. Andrzej Hrydzewicz) oraz *Chorego z urojenia* Moliera w Teatrze Współczesnym (reż. Tomasz Obara).

Groteskowo-satyryczny *Indyk* to kłasyka polskiej dramaturgii współczesnej

– sztandarowy przykład absurdu komizmu charakterystycznego dla twórczości Mrożka. Autor bezlitośnie rozprawia się z balastem polskiej tradycji narodowej, a szczególnie z jej zakłamaniami. Akcja sztuki toczy się w dziwnej karczmie: pozornie różnych bohaterów łączy poczucie całkowitego bezsensu i zniechęcenia wobec rzeczywistości. Każdy z nich chciałby być kimś zupełnie innym.

Chory z urojenia to ostatnie dzieło najwybitniejszego francuskiego komediopisarza. Specyficzne połączenie literackiej komedii oraz ludowej farsy daje efekt z jednej strony gorzki – obnaża prawdę o naszych przywarach i obyczajach – z drugiej słodki, bo bardzo śmieszny. Postaci są przerysowane, a jednocześnie wydają się znajome. Ośmieszana przez Moliera rzeczywistość to nie tylko obyczajowość XVII wieku, ale także barwna paleta ludzkich typów i ich wad. W przedstawieniu połączona została współczesna interpretacja tekstu z akcentami tradycyjnego teatru.

Więcej informacji oraz ceny biletów na stronach internetowych teatrów: www.teatrpolanski.szczecin.pl oraz www.wspolczesny.szczecin.pl. (si)

źródło: www.echo.szczecin.pl

ORIENT W SZTUCE

Od 25 lutego do kwietnia 2009 roku w Muzeum Morskim w Szczecinie (przy Wałach Chrobrego) będzie można oglądać wystawę „Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i 1. połowie XX wieku”.

Ekspozycja ukazuje fascynację artystów światem i kulturą szeroko rozumianego Wschodu. Zasadniczą częścią wystawy są dzieła o tematyce orientalnej dziewiętnastowiecznych polskich malarzy akademickich (Józef Brandt, Alfred Wierusz-Kowalski, Juliusz Kosak) oraz ich dwudziestowiecznych kontynuatorów (Adam Styka, Feliks Wygrzywański i Aleksander Laszenko). Interesującym dopełnieniem polskiej panoramy Orientu są prace twórców francuskich, niemieckich czy rosyjskich (Carl Werner, Horace Vernet, Iwan Ajwazowski).

Szczecińska edycja wystawy, prezentowanej wcześniej w Muzeum Narodowym w Warszawie, pokazuje różnorod-

ne spojrzenia na Wschód – oczyma szkicującego pejzaże i zabytki wędrowca, obserwatora codzienności, scen rozgrywających się na targowiskach, w meczetach oraz haremach.

W Gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie przy Wałach Chrobrego zobaczymy ponad 150 obrazów, rysunków i grafik z najważniejszych kolekcji muzealnych w Polsce oraz zbiorów prywatnych. Wystawie towarzyszy bogato ilustrowany katalog, który jest pierwszą tak obszerną publikacją poświęconą polskiemu obliczu orientalizmu w sztuce. (si)

źródło: www.echo.szczecin.pl

WIĘCEJ ORLIKÓW

Pod koniec ubiegłego roku w Baniach został otwarty kolejny kompleks sportowy wybudowany w ramach programu „Moje Boisko. Orlik 2012”. Jest to dwudziesty czwarty obiekt z pięćdziesięciu pięciu, które miały być przekazane gminom do końca 2008 roku. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne otwarcie pozostałych boisk przełożono na początek 2009 roku.

W listopadzie 2007 roku premier Donald Tusk zadeklarował w exposé, że w ciągu pięciu lat w każdej gminie w Polsce powstanie boisko ze sztuczną nawierzchnią. W 2009 roku Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego wygospodarował kwotę, która wystarczy na współfinansowanie budowy kolejnych pięćdziesięciu pięciu „Orlików”. Dzięki temu pozostaniemy w ścisłej czołówce województw pod względem budowy obiektów sportowych dla młodzieży. (si)

źródło: Serwis Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie

PISZCIE DO NAS

Czekamy na Państwa telefony, listy, e-maile.

Piszcie do nas o tym, co ważnego dzieje się w oświacie w Waszym mieście, gminie, szkole/placówce, samorządzie. Zaprezentujcie swoje dokonania, podzielcie się doświadczeniami. Nasi eksperci pomogą na łamach miesięcznika rozwiązać Wasze problemy prawne, organizacyjne, merytoryczne.

Temat przewodni następnego numeru

Zapraszamy do zapoznania się z **Nową ofertą szkoleń**

Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli
na II semestr roku szkolnego 2008/2009

KURSY KWALIFIKACYJNE

SZKOLENIA RAD PEDAGOGICZNYCH

WARSZTATY

NIEODPŁATNE FORMY DOSKONALENIA

FORMY DOSKONALENIA DOFINANSOWANE
W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

FORMY DOSKONALENIA
REALIZOWANE WE WSPÓŁPRACY Z INNYMI PARTNERAMI



Oferta jest dostępna również w formie elektronicznej na stronie internetowej
www.zcdn.edu.pl

